

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptz.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 35

BYDGOSZCZ, sobota dnia 13 lutego 1937 r.

Rok XXXI.

O wielki, ale wspólny wysiłek.

II.

Setki tysięcy, a nawet miliony młodych, zdrowych, silnych rąk czeka, aby je powołać do pracy. Te miliony rąk chcą Polskę podciągnąć wyżej. Świat pracy chce podjąć porzucony łańcuch. A tu nagle staje ktoś i powiada: „nie można, bo nie ma na to pieniędzy“. Jakież to straszny absurd! Materiał jest, praca jest, chleb jest i ręce do pracy są, a pracować nie można. To już więcej niż absurd. Jeżeli już koniecznie są potrzebne na to pieniądze, to one muszą się znaleźć. **Niech staną do łańcucha ci wszyscy, którzy kapitały swoje poumieszczali w bankach zagranicznych, niech je stamtąd wycofają i umieścą w bankach polskich, niechaj te kapitały w Polsce pracują.** Niech podejmą łańcuch i ci, którzy **krocie tysięcy rocznie wywożą** — obecnie może drogą tajną — do Sopot, Monte Carlo, do Karlsbadu i innych zagranicznych Rivier. Niech się kąpią w polskim Bałtyku i w polskich „badach“. Niechaj i te kapitały pozostaną w kraju. Ich wypielegnowane paznokcie nie a nie na tym nie ucierpią, jeżeli zamiast do Biarritz pojedą do Krynicy lub Truskawca. Niech staną do łańcucha ci, którym „złota releta“ p. Makowskiego z Kruszwicy nie smakuje, a koniecznie mieć muszą francuskiego szampitra, burgunda czy inne ostrygi i astrachańskie kawitory. Niech staną do łańcucha także **nasze piękne panie**, którym perfumy i inne wyroby kosmetyczne p. Żaka z Poznania nie dosyć dobrze pachną! Litania tych, którzy Polskę bez potrzeby pozabawiają pieniądze, na tym się nie kończy, ale niech to na razie wystarczy.

Czy jeszcze nie będzie w Polsce pieniędzy, ażeby zlikwidować bezrobocie? Jeżeli nie, to niech podejmą łańcuch ci, **którzy mają miesięcznie więcej niż 1.500 zł. dochodu i każdą nadwyżkę niech oddają jako długoterminową i możliwie niskoprocentową pożyczkę inwestycyjną.** Jeżeli nie zechcą dać dobrowolnie, to trzeba ich do tego zmusić. Nie oni, to ich dzieci otrzymają zwrot, ale Polska pójdzie w górę.

Ostatecznie można pracę w Polsce podjąć i bez pieniędzy, bo polskiemu człowiekowi pracy będzie wszystko jedno, czy mu będą płacić w złotych, czy w bonach, czy nawet w naturze. On tylko chce mieć codzienny kawałek chleba, jaką taką odzież na grzbiecie i możliwy dach nad głową. Trzeba tylko nad tym trochę pomyśleć, a droga wyjścia się znajdzie. Tylko **trzeba naprawdę chcieć.**

Niech przerzuci łańcuch przez ramie nasz kochany **Sejm i Senat.** Niech nie myśli tylko o swoich marnych tobołkach dietowych i autowych, ale niech wyteży mózg i da Polsce mądre ustawy, które ułatwią życie całemu Narodowi Polskiemu. Czy w tej dziedzinie poza ubożem rytualnym już nic nie ma do zrobienia? Czy za wszystkich ma myśleć jedna pani Prystorowa? Pan minister Poniatowski głowi się, jak stworzyć osady dla chłopów, którzy się duszą na swych morgowych zagonach, jak przeprowadzić reformę rolną. Niech podejmie łańcuch Marszałka Rydza-Śmigłego, niech pomówi z p. ministrem sprawiedliwości, **niech sobie od p. ministra Grabowskiego „wypożyczy“ na parę lat wszystkich złodziei i rabuśłów, wszystkich Krzysztoforskich, Twar-**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Z posiedzenia sejm.

Sprawa konsolidacji sił twórczych narodu

wysunęła się na czoło dyskusji generalnej nad budżetem.

Surowe życie prowadzą tylko masy pracownicze.

Nie Bereza i policja ale sprawiedliwość społeczna najlepszym zabezpieczeniem spokoju w kraju.

(Od własnego korespondenta parlamentarnego).

Warszawa, 11. 2.

Dziś plenum sejmu przystąpiło do obrad nad budżetem. Prace te potrwały do dnia 24 bm. Marszałek przydzielił w roku bież. większy kontyngent godzin na przemówienia (większy o 6 godzin), aby posłowie mogli się wygadać.

Pierwszy głos należał się generalnemu referentowi budżetu, pos. Duchowi który zobrazował przebieg i wyniki prac komisji budżetowej sejmu.

Sprawozdawca podkreśla, że komisja

budżetowa ustaliła ogólną sumę dochodów państwowych na 2.310.747.702 zł., a wydatki na 2.310.578.479. Sumy te są mniej więcej o 17 miln. wyższe od tych, które rząd w przedłożeniu swym preliminował.

Nadwyżka jest mała, ale budżet jest zrównoważony. Dla utrzymania równowagi budżetu minister skarbu otrzymuje nowe środki wykonawcze m. in. usztywnienie granicy wydatków osobowych przez ustalenie liczby etatów.

Pracownicy muszą ponosić dalsze ofiary

Nowy jest również art. 11, który przedłuża moc obowiązującą dekretu o dodatku specjalnym od wynagrodzeń. Pracownicy muszą ponieść dalsze ofiary dla uniknięcia naruszenia równowagi budżetu. W tej sprawie jest wniosek mniejszości, który **zwalnia płace poniżej 400 zł.** Rząd ze swej strony zapowiedział wniesienie na przyszłej sesji projektów ustaw w uposażeniach i emeryturach.

Obrona powagi sejmu.

Sprawozdawca żali się, że ten pierwszy sejm spotyka się w prasie z ostrą krytyką. Cenzorzy, którzy pilnie strzegą każdego urzędu przed obrazą, zawsze byli obojętni, gdy byle kto atakował w sposób niewłaściwy izby ustawodawcze. Domaganie się przez opinię zmniejszenia diet poselskich, mówca nazywa demagogią.

Sejm obecny ożywiony jest jak najlepszymi chęciami współpracy z rządem. Pod względem politycznym posłowie, poza klubem ukraińskim i żydowskim, należą do tego samego obozu. Dziś, gdy nie ma BBWR, pozostało jednak pewne nastawienie myśli... **Czas najwyższy na pełną konsolidację sił wewnętrznych narodu.** Dziś znaczna ilość obywateli, nie należących do obozu prorządowego stoi poza możliwością wpływania na sprawy państwowe. **W tym dziele konsolidacji sejm mógłby odegrać rolę dodatnią i wybitną.**

„Musimy dogadać się z Ludowcami“.

W dyskusji zabrał głos pierwszy ks. kan. Lubelski. Wskazał on na ciężką

sytuację w dziedzinie polityki wewnętrznej. Na tym odcinku nic się nie robi, a czas już najwyższy uzdrowić stosunki. Powołując się na przemówienia marszałka Śmigłego-Rydza, na mowy premiera i posłów, ks. Lubelski jasno stawia sprawę: **Musimy się dogadać z Ludowcami przez uwzględnienie ich słusznych postulatów.** Kochają oni Polskę i chcą jej służyć i pod tym względem nie ma żadnych trudności. Domagają się oni amnestii dla swego przywódcy i zmiany ordynacji wyborczej. Te ich postulaty świadczą o przywiązaniu do swego stronnictwa i kierowników, jak również są wyrazem troski i odpowiedzialności za losy państwa. Dotychczasowy stan rzeczy powoduje niepotrzebnie wielkie rozgorzyczenie w szeregach Str. Lud. A do tego nie trzeba dopuścić.

Zapowiedź premiera o surowym życiu zawisła w próżni.

Tenże mówca wskazuje, że hasło premiera o życiu surowym dla wszystkich w Polsce nie zostało wprowadzone w życie. Szerzy się komunizm m. in. i dlatego, że **dalecy jesteście od sprawiedliwości społecznej.** Dla jednych wszystko, dla drugich nic. Mówca daje cały szereg przykładów. Trwa zwyczaj, że **każdy wysoki dygnitarz, prócz wysokiej emerytury otrzymuje lukratywne stanowiska.** Takich przykładów jest bardzo wiele.

W związku z tym drugi mówca, pos. Wymysłowski wskazuje, że **robotnik w dalszym ciągu jest wyzyskiwany.** Rzucono hasło surowego życia: ale to tylko robotnika spotkało jeszcze surowsze życie! W dalszym ciągu ludzie uprzywilejowani zajmują po kilka posad.

Premier: Ale nie u mnie.

Pos. Wymysłowski: Dlatego zwracam się do premiera, aby w te stosunki wejrzał. Już czas najwyższy.

Raz jeszcze mówca domaga się od wicepremiera nazwisk tych, którzy zło to z kraju wywozili.

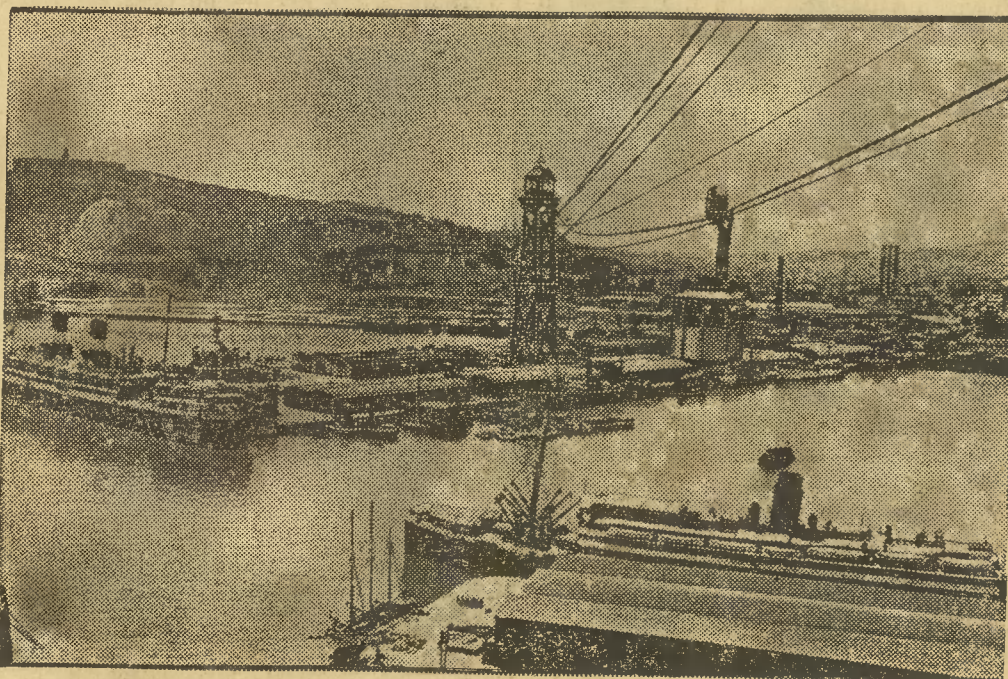
Pos. Kozicki: Ale przywieźli do Polski z powrotem, a nazwisk wicepremier ujawnić nie może.

Ludzie papierowi!

Pos. Prystorowa zwraca uwagę, że u nas na wcielenie w życie ustaw czeka się całymi latami. Do rozporządzenia Pana Prezydenta o uzdrowieniu rynku mięsnego po 4 latach ogłoszenia dekretu — jeszcze nie ma przepisów wykonawczych i tracimy na tym nieskończone miliony. Taką jest też nasza biurokracja, gdy chodzi o wcielenie w życie ustawy o uboju rytualnym. Takimi są ludzie papierowi, którzy zaprzepa-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Okrepy wojenne powstańców bombardują Barcelonę.



Stolica bolszewickiej Katalonii znalazła się dwukrotnie pod ostrzałem armat powstańców krążowników. Bombardowanie trwało przez czas dłuższy i wyrządziło w Barcelonę ogromne spustoszenia.

O wielki, a niewspólny wysiłek

(Ciąg dalszy).

dowskich, komunistów itp. szkodników i niechęć nimi osusza pińskie błota, niech tam tych 60 tysięcy darmozjadów buduje tanie, a solidne osady dla chłopów polskiego. Nie potrzeba na to wcale pieniędzy, bo i tak żyć ich trzeba.

Korzystać z tego będzie wieloraka. Raz, że będą naprawdę tanie osady, drugie — przestępczość spadnie w mig, trzecie — rzemiosło pozbedzie się konkurencji i odetchnie, czwarte — złodzieje nie będą na urlopach, piąte — nie będzie potrzeby odraczania lub zawieszania kar z powodu przepelnionych „okrągłaków”, szóste — budżet Ministerstwa Sprawiedliwości się zmniejszy itd. itd. Poruszono już myśl tworzenia karnych kompanii pracy. Myśl tę trzeba rozwinąć możliwie jak najszerzej. Ale nie tylko rozwinąć, ale i w tym wprowadzić.

Słyszeliśmy na okręgowym zjeździe delegatów Polskiego Związku Zachodniego, że na samym Pomorzu siedzi dotychczas, od roku 1926 zupełnie bezprawnie, 6.000 optantów Niemców. To też kawałek łańcucha, który ktoś do tego powołany podjąć powinien. Dla swoich nie ma w Polsce miejsca, nie ma pracy, nie ma chleba. A tymczasem polskim chlebem tuczą się nasi najzjadlejsi wrogowie, tuczą się ci, którym pachniał i nadal pachnie „Waterland” i których synowie służąc w armii niemieckiej uczą się, jak najłatwiej urzeczywistnić odwieczny „Drang nach Osten”.

Takich kawałków łańcucha, które leżą na ziemi, albo wdeptane zostały w błoto, jest jeszcze bardzo dużo. Tylko niech każdy swojego kawałka szuka blisko siebie, a nie gdzieś daleko dla innych. Oczywiście tzw. góra musi przyswlecać dobrym przykładem.

I jeszcze jedno. Wyzbądźmy się wstrętnego kołtuństwa i zwlekania, nie mówmy zawsze, że tego a tego nie można bo... itd.

Nieprawda! Dla dobra Polski wszystko można. Wszakże dla dobra Polski był przewrót majowy, był Brześć i jest Bereza Kartuska. Dla dobra Polski niech będzie każdy dobry czyn, każda zdrowa myśl, niech będzie zdrowa i niczym nie kępowana opinia społeczna, niech będzie podjęta każda inicjatywa obojętnie z jakiego obozu wyjdzie. Tylko zgodny i wspólny wysiłek całego społeczeństwa polskiego może podciągnąć Polskę wyżej.

T. J.

Za zniesławienie wojewody Grażyńskiego, 3 miesiące aresztu.

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał 11 lutego sprawę przeciwko redaktorowi naczelnemu „Słowa” wileńskiego **St. Mackiewiczowi**, oskarżonemu o zniesławienie wojewody śląskiego dra Grażyńskiego w artykule pt. „Fiureria bez ideologii”. Wyrokiem pierwszej instancji, red. Mackiewicz skazany został na 3 miesiące aresztu i 300 zł grzywny. Od tego wyroku tak oskarżony, jak i prokurator wniosli apelację. Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Manewry zimowe w Alpach francuskich.



27 batalion francuskich strzelców alpejskich w pochodzie z góry de Glière do Entremont.

Z posiedzenia sejm.

(Ciąg dalszy).

szczą każdą rozumną i celową ustawę. Całe lata trwa uzgodnienie poglądów na projekt ustawy o zawodzie aptekarskim. Tak nie możemy pracować!

Zydowskie rady dla polskiego kupiectwa.

Żydowski pos. **Sommerstein** powiedział: Sejm ten, który nie czuje się emanacją społeczeństwa, chce pozyskać to społeczeństwo i szuka najłatwiejszych wawrzynów na tej drodze. Tworzy się tu pierwsza gwardia ambasadorów tego kierunku, który do tego sejm nie wszedł.

Mówca powołuje się na Smolkę, który kwestię żydowską już w r. 1868 tak ujmował: niech kupcy chrześcijańscy będą oszczędni i sprzedają tanio, a wszyscy będą u nich kupowali. Zasada ekonomiczna się nie zmienia w ciągu wieków: tani towar, dobry towar, a będzie klientela.

Pos. **Sommerstein** domaga się pełni praw dla żydów, autonomii personalno-kulturalnej, nadania większych praw

gminie wyznaniowej itd. I woła w uniesieniu: Zwycięży wolność i nasza sprawa. Jako mniejszość rozumiemy, że ochroną naszą jest wolność i demokracja (czytaj: „Folksfront” — red.). Trzeba w społeczeństwie montować te sily. Gdy w sejmie pytam, gdzie są te sily, nie słyszymy ich. Widzę natomiast zorganizowanych robotników PPS, którzy deklarują się przeciw antysemityzmowi. Są inne ugrupowania demokratyczne, które się nie wypowiedziały.

Mówca wyraża uznanie żydowskiej młodzieży akademickiej, nazywając studentów-żydów męczennikami.

Pos. **Bakon**: Dwóch studentów-Polaków zginił.

Pos. **Sommerstein**: Nie wolno prowadzić podwójnej buchalterii, gdy idzie o życie ludzkie. Tego zakazuje religia chrześcijańska.

Pos. **Bakon**: Ale nie Talmud.

Pos. **Sommerstein**: Filozof Spinoza powiedział, że nic tak nie da się powstrzymać w swej mocy, jak własny język.

Pos. **Bakon**: Nauczycielu, ulecz sam siebie.

Poznańscy i Pomorzanie na indeksie.

Pos. **F. Szymański** zwraca uwagę, że Ziemię Zachodnie zasłużyły sobie na zaliczenie do kategorii Polski „A”, gdyż placą one najwięcej ciężarów publicznych (25,44 zł na głowę). Zasłużyły sobie na tę nazwę dzięki mrówczej pracy i wysokiej kulturze. Jeśli dłużej się będzie tak pompować te ziemie, to skarb straci swego najlepszego płatnika. Są to bowiem ziemie o najsilniejszym nasileniu bezrobocia, lichych na ogół glebach i przemyśle w stanie upadku.

Służba państwowa jest dla Poznańców czy Pomorzanie tak jakby zamknięta. Ziemię te traktuje się jak kolonię. Ludność płaci podatki, ale nie przynajmniej jej zdolności do służby państwowej choćby w stopniu woźnego. Komisaryczny prezydent Poznania sprawdził ostatnio 2 woźnych z poza Poznania (psiakrew — jak to powiedział sam premier do delegacji — red.). Znam również wpadek, gdzie w pewnej instytucji mają przyjąć 3 ludzi z Warszawy, to trzeba będzie zwolnić 3 Poznańczyków. Taki stan rzeczy oburza nas — powiada pos. Szymański,

tym więcej, że wielu zasłużonych powstańców znajduje się bez środków do życia!

Taka polityka może dać tylko fatalne wyniki. Rząd nie może dopuścić, by Poznańskie i Pomorze spadło do poziomu Polski „B”.

Kto popiera „Folksfront” w szkolnictwie?

Posel Tarnawski stwierdza, że kuratorium szkolne w lubelskiem prowadzi inną politykę, niż województwo. Kuratorium to toleruje ultraradykalne, jak to delikatnie nazywa mówca, prądy wśród młodzieży i nauczycielstwa.

W ciągu ostatnich lat w kuratorium lubelskim dzieją się dziwne rzeczy. Instruktor oświaty pozaszkolnej Trendota w Chełmie na kursie rolniczym zachwalał ustrój bolszewicki w Rosji (przerywania coraz mocniejsze ze strony pewnych posłów). Mógłbym przytoczyć szereg wypadków skazania uczniów gimnazjalnych za komunizm, którzy nast. ze zgodą kuratorium zostali dopuszczeni do matury.

Tego rodzaju polityki utrzymać się nie da.

Pos. **Urbański** (Chr. Zw. Zaw.) swoje przemówienie m. in. poświęca sprawie podatku specjalnego. Dla równowagi budżetowej — powiada on — uchwaliliśmy podatek specjalny. W tym roku dowiadujemy się, że podatek ten ma być pobierany do końca roku budżetowego. Wiemy, jaki jest nastrój w kraju. Zdaje się, że tego rodzaju polityka budżetowa na dalszą metę nie da się utrzymać. A to tym bardziej, że równowaga budżetu właściwie jest pozorna, gdyż państwo nie wykonuje szeregu obowiązków, jakie na nim ciąży. Budżet wprawdzie sięga powyżej 2 miliardów, ale w istocie jest to budżet państwa biednego. Spożycie w kraju wskazuje, jak wygląda jego sytuacja gospodarcza. Ściąga się z całą bezwzględnością podatki od ludzi, którzy rzeczywiście głodują. Największe cyfry stanowią te tzw. dobrowolne w formie przymusowej ściągane datki od pracowników fizycznych i umysłowych. Inne źródła raczej zawiodły. Dalsza rzecz, która powinna być uregulowana nareszcie, jest stabilizacją stosunków pod względem płac pracowników państwowych, czy samorządowych, czy nawet emerytów.

Mamy dwa światy: rząd zdąży w jednym kierunku, a administracja u dołu w innym.

Pos. **Wójtowicz**: A sejm?

Pos. **Urbański**: Sejm ma swoje oblicze na tych ławach, ale inne w kraju. Wystarczy przypomnieć, co pisze o tym sejmie prasa.

To, co się dzieje dzisiaj wśród mas szerokiach uprawnia mnie do oświadczenia, że stoimy w przedzie dniu jakichś awantur. Pewne organizacje społeczne, czy polityczne szykują te awantury. Kilka dni temu opowiadano, że na terenie Poznańskiego część agitatorów rozsiadła się po wsiach i demoralizuje ludność. Także w centrum kraju, jacejki wyrastają, jak grzyby po deszczu.

Zydowska demokracja i wolność.

Pos. **Urbański** daje jeszcze odpowiedź pos. Sommersteinowi i powiada, że oto w stolicy żydowscy robotnicy zastrajkowali, gdy przyjęto kilku Polaków do pracy. A co się dzieje w przemyśle białostockim, który jest w rękach żydów?! Tak wygląda wolność w pojęciu żydów.

Na tym dyskusję wyczerpano. Jutro budżet sejm, senatu i Rady Ministrów. Pewne poruszenie wśród posłów wywołała wiadomość, że Pan Prezydent przyjął ministra rolnictwa.

Książka Szeby — to przypiecztowanie wrogiej polityki Czech wobec Polski!

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.). Poseł Jan Walewski zgłosił na wczorajszym posiedzeniu sejm do łaski marszałkowskiej interpelację do p. ministra spraw zagranicznych w sprawie antypolskich tez czeskiej polityki zagranicznej, sformułowa-

nych w książce czeskiego ministra pełnomocnego w Bukareszcie p. Szeby a opatrzonej wstępem ministra spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej p. Krofity. Interpelacja ta brzmi:

Przed kilku miesiącami ukazała się książka czeskiego polityka, ministra pełnomocnego w Bukareszcie, bardzo bliskiego współpracownika eksprezidenta Masaryka, męża zaufania prezydenta Benesza, b. generalnego sekretarza stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Czechosłowacji p. Szeby pod tytułem „Rosja a Mała Ententa w polityce światowej”.

Książka ta nagrodzona na konkursie miasta Pragi, opatrzone wstępem urzędującego ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji p. Krofity, zawiera nie tylko tendencyjne i niezgodne z prawdą przedstawienie szeregu historycznych wypadków związanych z dziejami naszych walk o niepodległość i o granice Rzeczypospolitej. Formuluje ona program polityki czeskiej wrogiej interesom naszego państwa.

Nie zamierzam poruszyć dysproporcji jakie istnieją pomiędzy prawdą historyczną, a wywodami czeskiego dyplomaty. Nie będę również wchodził w szczegóły książki, która spotkała się z jednolitą negatywną oceną wszystkich odłamów naszej publicystyki politycznej.

Tendencje czeskiej polityki zagranicznej, wyrażające się w dążnościach posiadania przez Czechosłowację wspólnej granicy z Sowietami, znalazły w książce p. Szeby swój pełny wyraz. Zaopatrzenie tego rodzaju pracy wstępem przez p. Krofity wydaje się być niczym innym, jak oficjalnym wyznaniem tego programu, którego poszczególne tez rozwojowych jesteśmy świadkami oddawna.

Jego etapy to: antypolska działalność czeskich delegatów w Wersalu, skierowujących wszystkie swe wysiłki przeciw dążnościom naszym złączenia ziem polskich w jedno państwo, to napaść na Polskę w styczniu 1919 r., w momencie najgorętszych walk naszych o utrzymanie państwowego bytu, to niedopuszczenie do Polski transportów amunicyjnych w r. 1920, w okresie decydujących walk, to cała nieprzyjazna gra na Konferencji Paryskiej, przed Radą Najwyższą, czy w Spa, to ustawiczne łamanie umowy o sprawach śląskich z roku 1925 i uciśnienie ludności polskiej na Śląsku Zaolzańskim, to wreszcie tolerowanie na swym terytorium i popieranie przez Czechosłowację wrogiej, wyrotowej roboty terrorystycznej organizacji ukraińskiej, wymierzonej przeciwko państwu polskiemu.

W tym świetle książka p. Szeby wraz z jej urzędowym wstępem nie wydaje mi się rewelacją. Wręcz przeciwnie, jest tylko potwierdzeniem i rekapitulacją znanego programu i skrytykowanej pod względem ideologicznym czeskiej myśli politycznej, wrogiej państwu polskiemu. Program, który w omawianym przeze mnie wypadku wyraża się w formie brutalnej szczerości.

Pragnę tylko pod adresem p. ministra spraw zagranicznych sformułować pytanie, jak ocenia on fakt opatrzenia książki z gruntu i wrogiej w stosunku do Polski książki ministra Szeby wstępem podpisanym przez aktualnego kierownika czeskiej polityki zagranicznej. (R)

Nawet Nowaczyński zwraca Czechom „Lwa Białego”.

Warszawa, 12. 2. P. Adolf Nowaczyński ogłosił list otwarty, w którym stwierdza, że „po prowokacyjnej książce „Szeby” posła czeskiego w Bukareszcie, zwrócił na ręce posła Sławika w Warszawie czesiosłowacki order „Lwa Białego”.

Przygotowania do urodzin nowego obozu prorządowego.

Warszawa, 12. 2. (tel. wł.). W związku z dzisiejszym odczytem wicemarszałka Miedzińskiego w klubie dyskusyjnym posłów i senatorów, w kolach politycznych zapewniano, że odczyt ten jest wstępem do ogłoszenia deklaracji nowego obozu. Na temat programu nowego obozu krąży najrozmaitsze pogłoski. Jak zapewniano, po ogłoszeniu treści deklaracji zostanie powołana grupa ludzi, która zajmie się pracą nad tworzeniem nowej organizacji w terenie. Prace te potrwać do jesieni przyszłego roku. (R)

Echa zająć w Krzeszowicach.

Przed sądem okręgowym rzeszowskim odbyła się rozprawa apelacyjna 28 uczestników zająć w Krzeszowicach, skazanych przez sąd grodzki w Przeworsku. Wyrok pierwszej instancji został w całości zatwierdzony. Tak zatem, 6 oskarżonych otrzymało po 5 miesięcy, a 22 po 4 miesiące więzienia. 8 oskarżonym zawieszono wykonanie kary na lat 5. Obecnie już wszystkie wyroki sądu grodzkiego w Przeworsku w tej sprawie są prawomocne.

Urządnik starostwa popełnił samobójstwo.

Urządnik starostwa powiatowego w Kowlu Wilhelm Dziarkowski popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń.

Z Budapesztu do Wiednia.

Budapeszt, 12. 2. (PAT). Książka para holenderska po 2-dniowym pobycie w Budapeszcie, odjechała wczoraj o godz. 13.30 autem do Wiednia.

Kto nastąpi po Stalinie?

Zapalona przez Lenina gwiazda przewodnia — zgasła.

Moskiewskie procesy nie schodzą z łam pras światowej. Dla europejskich mózgów jest to orzech nie do zgryzienia. Jeśli proces Kamieniewa i Zinowiewa wydał się nam wszystkim absurdem, jaki epitet moglibyśmy dać procesowi Radka i towarzyszy i jak określimy zapowiadany proces Bucharina, Putny i innych? W tym szaleństwie jest system. A cóż to jest usystematyzowane szaleństwo?

Samooskarżenia podsądnych graniczyły z humorystyką. Jeśli taki dyrektor linii kolejowej przypisuje sobie dwa tysiące aktów sabotażu i wywołania katastrof — to czy należy z tego wnioskować, że sowiecki dostojnik sam przedstawia zwrotnicę, czy też komenderuje nie kilkoma tysiącami urzędników tylko stadem baranów względnie idiotów? I jeśli na innych liniach kolejowych częstotliwość wypadków jest równie wielka — to czy wszyscy sowieccy dyrektorzy kolejowi są zbrodniarzami, przy których Landru lub Hauptman wydają się niewinnymi owieczkami?

Emigracyjne pismo rosyjskie „Wozroźdzenie” stawia hipotezę, że wrzenie i spiskowanie było faktem. Jeżow obecny szef GPU, przed tym szef partyjnej komisji kontrolnej, meldował Stalinowi już na początku 1936 roku istnienie 162 grup opozycyjnych. Na 1 lipca ub. r. w samych Butyrkach (więzienie w Moskwie) siedziało 1017 członków partii, z czego 87% było wyższych funkcjonariuszów!

„Wozroźdzenie” twierdzi, że Stalina ustępstwa na rzecz niezadowolonych mas, tzw. „linia generalna” stała się wrogą partii. Wprawdzie Stalin oskarża swych przeciwników o chęć powrotu do kapitalizmu, ale w rzeczywistości jest akurat odwrotnie. Właśnie Stalin odstępuje od komunizmu i dlatego jego starzy towarzysze rozpoczynają konspirować przeciw niemu.

Szwajcarska „National Zeitung” wyciągnęła jeszcze inne wnioski. Sądzi ona, że powodem bezpośrednim wyrzucenia starych bolszewików jest niczym niepohamowana żądza władzy Stalina. Jest to despota na modłę wschodnią. Czuje, że władza może mu się wymknąć z rąk i morduje na lewo i prawo

jak nie dawno czynił to u schyłku swej władzy Abdul Hamid w Turcji. Gdy wszyscy będą drzeć ze strachu, gdy jeden na drugiego będzie donosił, gdy coraz inny stanie pod murem, władza Stalina urośnie jeszcze bardziej na podłożu powszechnego zwierzęcego strachu.

Angielski tyg. „The New Statesman and Nation” w art. p. t. „Will Stalin ex-

Wątpliwości te są nieskończone. Fundamentem istnienia państw jest zaufanie rządzonych do rządzących. Może ono być mniejsze lub większe. Ale, czy jego istota może polegać na tym, że rządzący jest przedstawiany jako najokropniejszy zbrodniarz, i że liczba tych „szkodników” jest niemal nieograniczona? Co ma powiedzieć szary człowiek rosyjskiej ulicy, gdy uprzytomni

Wszędzie powodzie.



Na fotografii widzimy wylew rzeki Tamizy koło Berkshire — Telegramy dzisiejsze donoszą również o wystąpieniu z brzegów Dunaju w południowych Niemczech.

plain?” — Czy Stalin zechce wytłumaczyć? — wyznaje, że nie może zrozumieć celowości procesów. Jak Stalin mógł dopuścić do takiego zaprzeczania interesów swego kraju? Jakie motywy kierowały nim, aby Niemcom i Japończykom dać dowód, że sowieckie zakłady przemysłowe są pełne sabotażystów i że najwyżsi przedstawiciele reżimu w rodzaju Radka projektują zdradę na tak wielką skalę, jak zaofiarowanie całej Ukrainy i pół Syberii wrogom?

sobie poziom moralny tych, których jeszcze parę miesięcy temu kazano mu wielbić jako najgodniejszych między najlepszymi? Komu on będzie wierzył, komu ufał i przede wszystkim jak będzie sobie wyobrażał swoją przyszłość pod panowaniem „wreditieli” (szkodników) „jeszcze niezłapanych”, gdyż takim epitetem trzeba ochrzcić wszystkich bez wyjątku dostojników państwa sowieckiego.

Gdyby w Niemczech, Francji, czy Polsce postawiono choćby po paru ta-

kich dygnitarzy w podobny stan oskarżenia — władza państwowa ległaby na ulicy. Przecież taka francuska Panama, czy największe z polskich Dojlid to były dziecinne sprawy wobec sumy zbrodni „udowodnionej” na procesach moskiewskich. I wyobraźmy sobie teraz, że takie państwo, jak Sowiety rozpocznie wojnę. Co wówczas się stanie? Czy całe delegacje komisarzy i generałów nie zaczną witać nieprzyjaciela z solą i chlebem i prosić go o rozświetlanie państwa i zaprowadzenie w nim porządku?

Weźmy jeszcze stosunek do zagranicy. Ile to pracy włożyły Sowiety, aby przybrać swe wilcze cielsko w baranią skórę i wśliznąć się do wszystkich „frontów ludowych”, Lig Obrony Człowieka itp? I teraz musi to być wszystko zmarnowane. Stalin przedstawiany w Paryżu jako obrońca wolności, demokracji i nawet zasad parlamentaryzmu, zdiera ze siebie maskę i pokazuje się w całej pierwotnej groźbie mongolskiego kata, pławiącego się we krwi swych współtowarzyszów partyjnych. Jak można przypuścić, że na Kremlu nikt nie wziął pod uwagę tych skutków? Jakże więc w ostateczności jest podłoże tego szaleństwa?

To nie jest ani chęć władzy, ani psychika wschodu, ani takie czy inne spiśki, które można było zdusić po cichu. To jest całkowite załamanie się ideologii i straszliwa po niej pustka, którą chce się na gwałt wypemnić choćby salwami plutonów egzekucyjnych, aby nie zwirować w braku oparcia się o coś stałego i wartościowego.

Znane jest prawo Newtona o działaniu i przeciwdziałaniu. Jeszcze bardziej jest znane każdemu wahadło, które gdy wybiegnie do najwyższego punktu w jedną stronę zaczyna nieubłaganie swój ruch powrotny. Ideologia komunistyczna osiągnęła ten swój punkt szczytowy na przełomie pierwszej i drugiej piętiletki. Zrobiono wszystko, co można było zrobić. Zużyto wszystkie hasła bez reszty i wyeksperymentowano wszystkie reformy, jakie można było pomyśleć w ramach ideologii Lenina. Potworna machina państwowa zużyła do ostatnich granic dla siebie mięśnie i nerwy 160 miln. ludzi. Obiecano wszystkim cuda, kazano pracować jak gigantom i stworzono piękło głodu, chłodu i potwornych wzajemnych oskarżeń za popełnione błędy.

Przez 18 lat, jeszcze do 1933 roku Sowiety miały ideologię. Lenin zawiesił wysoko nad Rosją gwiazdę przewo-

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BALUCKIEGO.

55)

(Ciąg dalszy).

Wkrótce znalazł drzwi, których szukał. Zsunął kapelusz na czubek głowy, pociął na klamkę. Drzwi były niezamknięte na klucz, wobec tego otworzył je i wszedł.

Wionęła nań fala perfum. Ujrzał tualetkę, zastawioną masą drobiazgów, flakonami, pudełeczkami, puderniczkami, jakimiś dziwnymi przyrządami kosmetycznymi. Znalazł się w pokoju kobiety.

Stanął jak wrośnięty w posadzkę — miał nadzieję, że doskonale udaje zdziwionego w najwyższym stopniu. Przed nim stała wysmukła postać w zielonym negliżu, błysnęły ku niemu wściekle i złe oczy.

Prawdopodobnie szybkość, z jaką Sixsmith wtargnął do pokoju, zaskoczyła bardzo panią Durand, ponieważ bez słowa patrzyła na młodego człowieka.

— Och, przepraszam panią... — jękał się Anglik. — Przepraszam tysiącokrotnie... Doprawdy nie rozumiem, jak to się stało...

— Ja też nie rozumiem. — odparła zimno.

— Bardzo panią przepraszam... — Widzę, że pan się przyzwyczaił robić rzeczy, za które musi później przepraszać — przerwała kąpiąco.

Jak się odgryzła!... — pomyślał John. Jej rozdrażnienie było mu na rękę, gdyż zamiast wyrzucenia za drzwi pani Durand bawiła się w rozmowę i tym samym pozwałała mu na pozostanie. A chciał tu zostać koniecznie choć na pół minuty, ponieważ spostrzegł, że się poruszyła klamka na drzwiach, prowadzących do sąsiedniego pokoju.

Uśmiechnął się zmieszany. — Od lat dziecinnych byłem postrachem dla całej rodziny — odpowiedział pokornie.

— Wierzę w to chętnie — odparła sucho.

Mało fantazji i dowcipu... — pomyślał Sixsmith... a w tejże chwili drzwi się otworzyły i na progu ukazała się młoda dziewczyna.

— Pani mnie wołała, senora? zapytała po hiszpańsku.

— Nie! Wynoś się, głupia geś!... — syknęła pani Durand.

Drzwi się zamknęły pośpiesznie. a John znów zaczął przepraszać.

— Zadzwoń do portiera, jeśli pan zaraz stąd nie wyjdzie! — zawołała ostro pani Durand, której cierpliwość i gościnność już się wyczerpała dawno. — Roztargnieni i nieprzytomni nie powinni waleśać się bez opieki po korytarzach hotelowych!

Oho!... A to się wściekła baba! — uśmiechnął się w duchu John, kłaniając się nisko i wysuwając się z pokoju. Był bardzo zadowolony, choć musiał przyznać, że jego urok osobisty nie wywarł żadnego wrażenia na pani Durand. Ale to jeszcze mógł przeboleć, natomiast doznał lekkiego rozczarowania, gdyż nie Juanita była pokojówką pięknej kobiety.

— To są następstwa wybujałej wyobraźni! — mruknął półgłosem.

2.

Wyjął z kieszeni klucze i otworzył swój pokój. Musiał się pośpieszyć, aby zdążyć na obiad. Przebierając się, przypomniał sobie, że już nie ma świeżej koszuli frakowej, zatem nie pozostało nic innego jak włożyć tę, którą miał na sobie przedwczoraj. Pamiętał wyraźnie, że powiesił ją do szafy. Przeszukał wszystkie jej przedziały, walizki, cały pokój — koszula znikła. Pomyślał ostatecznie, że albo numerowy ją sobie pożyczył, albo pokojówka oddała do prania.

Przebrał się prędko, jednak przyszedł do stołu z opóźnieniem, za co otrzymał naganę od Magdaleny. Mijając rzędy stolików, złożył głęboki ukłon pani Durand.

— A mój piękny hrabia stale unika naszego towarzystwa — powiedziała Maedi. — Nie chce z nami jeść obiadu. Podobno to jest poniekąd tradycją grandów hiszpańskich.

Sixsmith spojrzął na salę, stolik hrabiego Pedro był rzeczywiście niezajęty.

Rozmawiali mało. Pan Ryszard van Winkle wyraził dwukrotnie niezadowolnienie z tego powodu, że współcześni młodzi ludzie jedzą zbyt pośpiesznie. Obiad się skończył i goście hotelowi zaczęli się przenosić powoli na taras, gdzie podano kawę czarną.

— Niech pan mnie ze sobą weźmie... — powiedziała po cichu Magdalena. — Tylko dziś... wyjątkowo.

Pokręcił głową.

— Niemożliwe, Maedi. Idę na zebranie towarzyskie, gdzie będą sami panowie. Przyzwolte panny nie chodzą na takie przyjęcia. A jakie plany pani ma na dzisiejszy wieczór?

— Przede wszystkim zwalnięm tatuścia uciążliwych obowiązków kochającego ojca — odpowiedziała głośno widząc, że pan van Winkle do nich się zbliża. — Tatko obiecuje sobie, że spędzi ogromnie miły wieczór. Wiem z góry, co będzie robił. Usiądzie spokojnie w hallu i zagłębi się w studiowanie ceduł giełdowych. Prawda, ojczulku najdroższy? — uśmiechnęła się czule i ciągnęła, zwracając się do Johna: — Tatusz się denerwuje na samą myśl o kursie na mosiądz. A ja pójdę do swoich apartamentów i marzę o „nim”, będę szyła pieluszkę dla dzieci murzyńskich... Kiedy pan się ułatnia?

— Za pięć minut — odparł Sixsmith spoglądając na zegarek.

— Czy może pan te pięć minut mnie poświęcić? — rzekła wstając. — Przejdźmy się do ogrodu.

— Proszę bardzo...

(Ciąg dalszy nastąpi).

dnią, a batuszka Stalin prowadził swój lud w nadziei dotarcia do raju. I teraz ta gwiazda zgasła. Już nikt nie wie, gdzie jest raj, a większość przestała wierzyć w jego istnienie. A wiara ta była przecież omastą na suchym, czarnym chlebie. Ona grzała i ona dokarmiała masy, wytężające wszystkie siły w nadziei lepszych dni. Dziś nie ma tych dni. Dziś nie ma nadziei. Dziś nie ma chleba pod dostatkiem. Dziś nie ma czym się okryć i gdzie zamieszkać. I najgorsze ze wszystkiego, że nie ma skąd wziąć idei, że nie ma w co uwierzyć, że nie można wykrzesać isierki nadziei.

Jaki to musi budzić chaos w mózgach rosyjskich? Może one się przyzwyczaiły do chaosu w administracji, w przemyśle, w rolnictwie. Może mogły uważać za coś naturalne niekończące się ogonki przed sklepami, sprzedającymi po dwa kalosze na lewą nogę, zamiast normalnej pary. Ale **mózgi te nie wierzą w Boga, gdy przestali wierzyć w Stalina, popadły w obłęd razem ze swym wodzem, który zdaje się przestał już wierzyć w siebie samego!**

I czym to się może skończyć? Tylko tym samym czym się skończyła wielka rewolucja francuska, gdy jakobini poświęcali sobie wzajemnie ibly na gilotynie — to jest bonaparytyzm. Tak jak wówczas wyłonił się z chaosu Napoleon, tak też i w Rosji niedługo jest już dzień, gdy po Stalinie przyjdzie jakiś generał. Może to będzie Woroszyłow, może Blücher, może jeszcze ktoś inny. Ale, że przyjdzie — to jest rzeczą pewną.

St. Strąbski.

Z kaju.

Niegrzeczne krzesetka. Teatry i teatryki warszawskie odznaczają się przykrą cechą charakterystyczną wskutek zachowania się publiczności. Gdy zbliża się koniec aktu czy numeru, rozpoczynają się wyścigi do garderób, trzaskanie krzesłami, tupot, głośne rozmowy. Niemila niespodzianka spotkała ten rodzaj widzów w Teatrze Letnim na sztuce „Żołnierz Królowej Madagaskaru”. Gdy podczas finału widownia zatrzęsła się od lecących do garderoby, artyści przestali śpiewać, a ze sceny padły słowa Maszyńskiego: „A, jakie niegrzeczne krzesetka! Tak głośno pukają!” Na widowni zapanała cisza. Kulturalna część publiczności gorąco oklaskiwała Maszyńskiego, za lekce, daną śpieszącym się i przeszkadzającym.

Ilu członków liczy niemieckie tow. rolnicze w Polsce. Zachodnio-Polskie Towarzystwo Rolnicze (Welage), grupujące rolników — Niemców, na naszych ziemiach zachodnich liczy w 2.070 miejscowościach 10.000 członków, gospodarujących na 1,2 mil. morgów.

Przemysłowiec żąda 37.000 odszkodowania od kolei. Luxtorpeda z Warszawy do Katowic podał przemyślowiec Adolf Wszel. Przed stacją kolejową w Skierzniewicach zauważył, iż wskutek złego nastawienia zwrotnicy luxtorpedę skierowano na tor, zajęty przez pociąg towarowy. Właśnie luxtorpeda z wielkim rozpedem zbliżała się do wagonów towarowych. Po drodze wstał z miejsca, gdy nastąpiło zderzenie. Rzucony impetem w bok, głową przebił ścianę kabiny, doznając pęknięcia kości czołowej i zmiążdżenia nosa. Przemysłowiec wystąpił z powództwem przeciwko kolejom państwowym o 37.000 zł odškodowania za wypadek. W pozwie zaznaczył, że od czasu wypadku cierpi na bezsenność, zakłócenia woli, nie może pracować i dotknięty jest lękiem przed wyjazdami kolejowymi.

Przestępstwa na terenie woj. warszawskiego. W okresie 1935-36 na terenie województwa warszawskiego zameldowano policji 56.776 przestępstw, z tego wykryto 42.195, t. j. 76 proc. Nie wykryto 14.581, t. j. 24 proc.

Niedźwiedzie w Puszczy Białowieskiej. Latem bieżącego roku zostaną przewiezione do Puszczy Białowieskiej pierwsze trzy sztuki niedźwiedzi pochodzenia polskiego. Służą one będą jako materiał dla restytucji tego gatunku polskiego, który wytopiony został w Puszczy Białowieskiej w roku 1880.

Nadal dopłacamy jeszcze do państwowej komunikacji samochodowej. W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy ub. roku dopłaciły Polskie Koleje Państwowe do komunikacji samochodowej 80 tys. złotych. W tym samym okresie czasu w roku ubiegłym dopłacono 849.000 złotych. Inwestycje, jak zakup taboru itp., w roku 1935 w tym okresie czasu pochłonęły 849.000 złotych, w roku 1936 — 399.000 złotych.

Narada księży kapelanów harcerek. 11. bm. odbyły się w „Domu Katolickim” w Krakowie ważne narady księży kapelanów harcerek z terenu archidiecezji krakowskiej, z udziałem kapelana naczelnego Z. N. P., ks. kan. Mariana Luzara. Program obrad objął szereg aktualnych zagadnień organizacyjno-wychowawczych.

Z Gdyni i wybrzeża.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.
Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.
Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.
Biuro Związku Lokatorów (ul. Świętojańska 75 m. 16) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Repertuar kin:

BAJKA: „Biały anioł” z Kay Francis. Bogaty nadprogram.
BODEGA. Polska komedia p. t. „A B C miłości”. W rolach głównych Maria Bogda, Dymsha i Krukowski. (2595)
CZARODZIEJKA: Film sensacyjno-szpiegowski p. t. „Świecznik królewski”. Nadprogram tygodnika.
MORSKIE OKO. Prapremiera w Polsce. Freddie Bartholomew i Jackie Cooper w filmie „Dzieci ulicy”. Reż. Van Dyke’a. Nadprogram najnowsze tygodniki. (2597)

LIDO. Największe arcydzieło obecnej doby p. t. „San Francisco”. W rolach głównych Jeanette Mac Donald i Clark Gable. Bogaty nadprogram. (2596)

Gdyńskie Towarzystwo Muzyczne urządza na pomoc zimową w dniu 20 lutego o godz. 20 w sali K. P. W. jedyny koncert znanego śpiewaka baso-barytona **Pawła Prokopini**, znanego ze swych występów w Rzymie

Nauczycielstwo ostrowskie opiera swą pracę na niewzruszonych podstawach nauki kościoła katolickiego.

Z Ostrowa piszą nam: Na pierwszym — w tym roku — zebraniu Stow. Chrześc.-Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, wygłosił nauczyciel p. Cyba referat na temat: „Dysproporcja” wiceprem. Eug. Kwiatkowskiego — a „Wielka tajemnica psychiki narodu polskiego” ks. dr Baranowskiego.

Poziom dyskusji, jak również wielkie zainteresowanie obecnych omawianymi zagadnieniami wykazały aktualność referatu i zachęciły wszystkich do zapoznania się z wymienionymi dziełami, których autorzy w sposób obiektywny wskazują drogi, wiodące do Polski mocarstwowej.

W trosce o dobro szkoły i nauczycieli, zebrani wyrazili jasno swój światopogląd w następującej rezolucji:

1. Koło Ostrow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych oświadcza, że w myśl uchwał Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia w dniu 27. VI. 1936 r. zgodnie z ustanowionym w Polsce porządkiem prawnym zarówno w nauczaniu, jak i wychowaniu młodzieży w szkole, członkowie koła opierają się zawsze na podstawach niewzruszonych nauki kościoła katolickiego i kultury narodu polskiego, zmierzającego do stworzenia w Ojczyźnie jak najlepszych warunków bytu dla wszystkich wiernych jej synów.

2. Doceniając niebezpieczeństwo grożące bytowi Państwa od zewnątrz i wewnątrz, zwracamy szczególną uwagę w pracy zawodowej i społecznej na budowanie w duszach ludzkich trwałych fundamentów religijno-moralnych.

3. W pracy nad wychowaniem młodego

i na Wawelu wraz z Janem Kiepurą. Przy fortepianie dyrektor opery krakowskiej **Bolesław Walek-Walewski**. W programie arie operowe i pieśni. Bilety do nabycia w składzie sukna Molendy, ul. Świętojańska 18, w dniu koncertu przy kasie.

Zebranie czeladzi piekarskiej. W niedzielę, dnia 14 lutego o godzinie 14 w lokalu p. Wojewskiego przy ul. Portowej („Pod Starym Dębem”) odbędzie się zebranie wszystkich piekarzy tak pracujących jak bezrobotnych, na które zaprasza Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Podróż statku-chłodni po dorsze islandzkie.

Wobec wyczerpania się niewielkich zapasów dorszy z połowów bornholmskich i dobrego zaprowadzenia się tych ryb na rynku polskim, zapotrzebowanie na ten artykuł musiało być pokryte importem.

Wysłany z Gdyni statek-chłodnia „Borgund” do Islandii po dorsze wskutek sztormów przywiózł spodziewane w grudniu dorsze z dwumiesięcznym opóźnieniem. Panujące wówczas burze uniemożliwiły połów dorszy. Dopiero w styczniu 1937 r. można było zakupić i zamrozić w Islandii całkowity ładunek dorszy. Dnia 16 stycznia 37 r. statek opuścił Islandię i po drodze trzy razy krył się w obcych portach (Anglii, Norwegii i Danii) przed silnymi sztormami, zawiązując do Gdyni 6 lutego.

Transport dorszy składa się z około 96.000 kg dorszy oczyszczonych, bez głów, umieszczonych luzem w składowniach ochłodzonych statku.

pokolenia doceniamy rolę rodziny, kościoła katolickiego i Jego duchowieństwa, współpracujemy stale z organizacjami stojącymi twardo na gruncie katolickim.

4. Obserwujemy kampanię pewnych czynników, pozostających pod wpływami masonerii, które w imię rzekomego postępu wszystko, co nosi charakter katolicki i narodowy, przedstawiają zawsze jako klerykalne i reakcyjne; duchowieństwo zaś katolickie degradują do roli wroga oświaty, szkoły, nauczycielstwa, narodu i Państwa.

Stow. Chrześc.-Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych koło Ostrow. piętnuje tego rodzaju środki walki jako perfidnie i nikczemny fałsz, zaś akcję zmierzającą do rozluźnienia spójności religijnej w narodzie polskim uważa za zbrodniczą również i dla całości Państwa Polskiego.

5. Jako nauczyciele polscy z bólem patrzemy na pewne niepokojące objawy życia nauczycielskiego, które wskazują, że zakulisowe siły pracują intensywnie, by z nauczyciela zrobić narzędzie, przygotowujące grunt pod zasiew przewrotu bolszewickiego w Polsce.

6. Nauczycielstwo zorganizowane w Stow. Chrz.-Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz. koło Ostrow. protestuje przeciwko temu, aby Związek Nauczycielstwa Polskiego (Ognisko) utożsamiał siebie i swą akcję (przeważnie prasową) z całym nauczycielstwem polskim i szkołą polską, gdyż poważną część nauczycielstwa polskiego nie ma nic wspólnego z zasadami głoszonymi przez Zw. N. P. i jest zorganizowana w Stowarzyszeniu. (Podkreślenia nasze — przyp. red.)

Piękny jubileusz pracy na niwie społecznej.

25-LECIE PRZESZY KAPLANA, KS. PROBOSZCZA DEMBIŃSKIEGO, W RADZIE NADZORCZEJ ZJEDNOCZONEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W BRODNICY.

Brodnica. (jr) Ostatnio obchodził 25-letni jubileusz na stanowisku prezesa Rady Nadzorczej Zjedn. Banku Spółd. w Brodnicy, ks. prob. Dembiński z Pokrzydowa, pow. brodnickiego. Jubilat urodził się w 1876 r. w Łowiczu pow. świeckiego. Uczęszczał do gimnazjum w Chelmnie, gdzie w kole Filomatów piastował funkcję bibliotekarza. Studia teologiczne odbył w seminarium duch. w Pelplinie. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w roku 1907 mianowany został wikariuszem przy kościele Najśw. Maryi Panny w Toruniu. Przeniesiony później na stanowisko proboszcza, do obecnej chwili pozostaje na stanowisku tym w Pokrzydowie. Jubilat prócz pracy duszpasterskiej, bierze czynny udział w pracy społecznej. Przygotowuje w latach 1918—20 ludzi, zdolnych do objęcia stanowisk po zaborcach. Jako wiceprezes Rady Ludowej zostaje również przewodniczącym Komisji Szkolnej, która organizuje kursy dla nauczycielstwa, tak dla kierowników, jak i dla sił nauczycielskich. Organizuje dalej zbiórki na podatek narodowy, werbuje ochotników dla przysięgłej armii polskiej i straży ludowej (która w sierpniu 1920 r. broni również ziemię pomorską przed hordami bolszewickimi) oraz czyni przygotowania do przejęcia urzędowania z rąk zaborców. W wolnym państwie pracuje w organizacjach rolniczych. Za gorliwą, pełną poświęcenia pra-

cę dla dobra rolnictwa zostaje udekorowany srebrnym krzyżem zasługi. Dzięki energii czcigodnego jubilata, bank cieszy się zaufaniem społeczeństwa. Rezerwy jego w znacznej części przeznaczają się w roku 1919 jako pożyczki na kaucje dla więźniów politycznych, gnebiących przez osławiony Grenschutz. W niepodległej Polsce bank otrzymuje zastępstwo Banku Polskiego. Życzeniem ogółu jest, by jubilat w czerstwym zdrowiu dalej kontynuował dzieło swe dla dobra obywateli umiłowanej tak bardzo przez siebie ojczyzny. Do życzeń dołącza się również redakcja „Dziennika Bydgoskiego”, zasyłając czcigodnemu jubilatowi serdeczne życzenia „Ad multos annos!”

Wycieczka kaszubska z Niemiec.

Dnia 7 lutego przybyła do Chojnic po wielu trudnościach wycieczka rodaków z Ziemi Bytowskiej, przyjmowana przez krąg starszo-harcerski. Rodacy nasi wzięli udział w „kominku” harcerek, a wieczorem, w miłym nastroju spędzili czas na zabawie, po czym 8 bm. rano nastąpił powrót do Bytowa.

Rumia-Zagórze

Czytelnikom naszym w Rumii-Zagórze podają do łaskawej wiadomości, iż mogą nabyć **Dziennik Bydgoski** u pana

Bandziarowskiego
(fotograf przy dworcu)

i p. Jarzebińskiej, ul. Starowiejska
kiosk

tamże przyjmuje się przedpłatę
na abonament, która wynosi przy
odbiorze 2,95 zł.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 groszy
St. Kiedzik, Przedstawiciel Dziennika Bydgoskiego
na Gdynię i Wybrzeże.

Siła armii niemieckiej.

Niemcy wierząc w ludzką naiwność głoszą stale, że pragną zachować stan pokojowy, a wszelkie ich wysiłki zmierzają do utrzymania obronności kraju na właściwym poziomie.

Jak te deklamacje wyglądają w świetle cyfr? W chwili obecnej liczba wojska regularnego skoszarowanego wynosi 900 tys. ludzi, w tym 250 tys. żołnierzy zawodowych i 100 tys. w lotnictwie. W „obozach pracy” przechodzi przeszkolenie około 250 tys. młodzieńców (do 25 lat). Do tego dochodzi po wojskowemu zorganizowana policja, oraz szereg innych organizacji o znaczeniu wojskowym.

Aktualnie więc pod bronią stoi przeszło milionowa armia, która ma mieć na celu „tylko” obronę Niemiec.

Ze świata.

— **Angielski „Plomyk”.** Radio brytyjskie nadało drugą specjalną audycję dla dzieci szkolnych, wysławiając Sowiety. Prasa milczy, ponieważ spodziewa się powrotu lewicy (Labour Party) do władzy.

— **Najszybszy okręt Pacyfiku.** Nowozelandzkie towarzystwo okrętowe „Union Steamship”, celem wyrugowania konkurencji amerykańskiej, uruchomiło w komunikacji między Nowo Zelandią a Australią nowy statek, zbudowany w stoczniach angielskich „Awatea”. Ma on 13.500 ton i należy do najszybszych okrętów na Pacyfiku.

— **W Sztokholmie spłonął pięciopiętrowy gmach spółki mleczarskiej.** W czasie akcji ratowniczej jeden strażak zginął, a pięciu odniosło poparzenia.

— **W Kownie piekarze proklamowali strajk,** żądając 30% podwyżki. Miasto odczuwa brak pieczywa. Dowóz chleba z okolic nie wystarcza. Rzeźnicy również grożą strajkiem.

— **Na wybrzeżu koło Świnoujścia** znaleźli rybacy szczątki włoskiego statku. Statek ten wyszedł 28 stycznia z Gdyni z ładunkiem węgla i uległ rozbiciu w czasie burzy. Los załogi, składającej się z 40 ludzi, jest nieznanym.

— **Żydzi amerykańscy postanowili w tym roku przesłać „prześladowanym” żydom polskim 2 miliony dolarów.**

— **Hitlerowska szkoła dla narzeczonych.** W miejscowości Jonsdorf koło Zittau (Saksonia) otwarto pierwszą w Niemczech szkołę „dla narzeczonych S. S.”. (W Polsce istnieje szkoła dla narzeczonych w Bninie; prowadzi ją Młode Polki, organizacja katolicka.)

— **W Rotterdamie budują tunel pod rzeką Mozą dla dwustronnego ruchu samochodowego.** Tunel będzie wykończony 1941 r. Ma kosztować 11½ miliona guldenów holenderskich.

— **Szwedzcy, duńscy i holenderscy handlarze śledzi** zakupili na polskim Pomorzu większą partię obręczy wiklinowych do beczek.

— **Pomnik poległych Polaków we Francji.** Stowarzyszenie „Les Amis de la Pologne” rozpoczęło zbierkę na wzniesienie pomnika ku uczczeniu Polaków, którzy walczyli za Francją i polegli dla niej.

— **Anglia wprowadza „lekką piechotę”.** W armii angielskiej zostaną wprowadzone oddziały tzw. „lekkiej piechoty”. Ekwipunek mobilizacyjny piechura obecnie wynosi 23 kg, w czasie wojny wzrasta do 40 a nawet do 50 kg. Ruchliwość oraz obrótność jest zatem silnie ograniczona. Oddziały „lekkiej piechoty” będą nosiły ekwipunek o wadze 15—17 kg, uzyskując motorową obsługę w amunicji, prowiant, sprzęt oraz środki opatrunkowe.

— **Harcerze sprzedawcą będą programy uroczystości koronacyjnych w Londynie.** Przygotowania do koronacji w Londynie są przeprowadzane bez przerwy. Celem zapoznania wszystkich obywateli z przebiegiem uroczystości koronacyjnych, zostało wydrukowanych 3 miliony programów. Sprzedawcą je będą harcerze. Sprzedaż rozpocznie się 23 kwietnia. Program standardowy dla Anglii kosztować będzie jednego szylinga, luksusowy dwa szylingi i sześć pensów, program dla obcokrajowców dwa szylingi.

Zasługi Hallera solą w oku panom z radia.

Wiadomo, że obchodzi się rocznice ważnych wydarzeń. Zwykle jest to 10-cio, 20-to, 25-cio, 50-ciolecie lub inna, jeszcze czcigodniejsza wiekiem rocznica.

Wczoraj przypada 17-ta rocznica odzyskania dostępu do morza, które w imieniu Polski objął w posiadanie gen. Haller. Zapewne dlatego, że to tak rzadko obchodzona rocznica (17-taj), zapewne dlatego w pięknej zresztą audycji „Polskiego Radia”, nadanej wieczorem, nie wspomniano ani słówkiem o generale Hallerze.

Wprawdzie nie on to powiedział, że „braci Ślązaków, Wielkopolan i Pomorzan musiałem wykresić ze swego rachunku”, ale chyba właśnie dlatego, gdy dożyje 25-jej rocznicy zaślubin Polski z morzem, cała już Polska złoży mu hołd.

Oto jakże słuszne uwagi „Słowa Pomorskiego”. Rząd tak silny, jakim mieni się być rząd p. gen. Składkowskiego, winien nie bać się autorytetów z czasów wywalczenia niepodległości, winien umieć przyznać zasługi ludziom, którzy je sobie w ciężkim znoju bitewnym wypracowali. A wreszcie: tak mała rzecz, a jakże wielki wstyd!

Rozmowa Ribbentrop — Halifax.

Londyn, 12. 2. (PAT). O rozmowie, jaką ambasador von Ribbentrop odbył wczoraj po południu z lordem Halifaxem, brytyjskie czynniki oficjalnie zachowują milczenie, przyznając jedynie, że rozmowy dotyczyły **wszystkich ważniejszych zagadnień**, obchodzących wzajemnie oba rządy. W kołach tych przyznają również, że amb. von Ribbentrop był w stanie rzucić **więcej światła na niektóre mniej wyraźne ustępy niedawnego przemówienia kancлера Hitlera**.

Nieoficjalnie potwierdza się, że głównymi tematami rozmowy były z jednej strony: **zagadnienia kolonialne i współpracy gospodarczej Niemiec z innymi krajami**, z drugiej zaś widoki ewtl. rokowań o nowe Lokarno. W tej mierze omawiano przyszłość paktu sowiecko-francuskiego i stosunek tego paktu do Niemiec.

Strajk 84 miliony dolarów strat.

Nowy Jork, 12. 2. (PAT). Dyrekcja fabryki General Motors oświadcza, że wprawdzie praca w fabrykach po ewakuacji ich przez strajkujących rozpocznie się zaraz, **jednak 12 dni trzeba będzie, aby osiągnąć normalną produkcję**. Strajk kosztował towarzystwu 84 miliony dolarów.

Faszystowskie powitanie.

Berlin, 12. 2. (PAT). Według komunikatu radiostacji sewilskiej, gen. Franco wydał dekret, **wprowadzający powitanie na wzór faszystowski przez podniesienie ręki**.

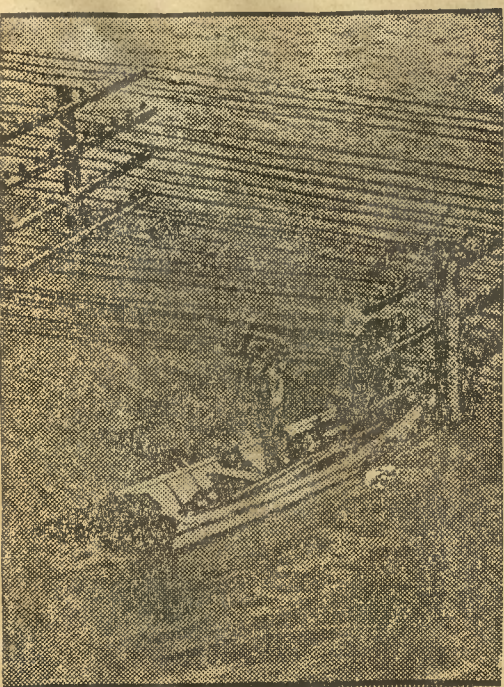
Pogrzeb faszystów rumuńskich.

Bukareszt, 12. 2. (PAT). Około 50 tysięcy osób oddało wczoraj rano ostatni hołd szczałkom pośmiertnym **dwóch przywódców rozwiązanej „Gwardii Żelaznej”, którzy ponieśli śmierć, walcząc w szeregach powstańczych w Hiszpanii**. W uroczystościach żałobnych wzięł również udział poseł rządu tymczasowego w Burgos oraz delegacja faszystów włoskich.

Turcy będą służyli do 65 roku życia.

Stambuł, 12. 2. (PAT). Projekt noweli do ustawy o powszechnej służbie wojskowej przewiduje przedłużenie okresu pozostawania w ewidencji wojskowej od 45—65 roku życia. Kobiety w wieku od 16—65 lat mają być również objęte przepisami służby dla obrony państwa w dziedzinie pielęgniarstwa, obrony lotniczej, transportów itp.

Naprawa telegrafu w wodzie



W dorzeczu Missisipi robotnicy przedsiębiorstwa telegrafów i telefonów naprawiają uszkodzone przewody. W Stanach Zjednoczonych telegraf jest własnością prywatną, podobnie jak koleje żelazne.

Z frontów hiszpańskich. Marsz w kierunku Almeria. Anarchia w Barcelonie.

Burgos, 12. 2. (PAT). Radiostacja tułtejsza donosi, że na froncie Kordoby wojska powstańcze posuwają się dalej **w kierunku Lopera i Villa del Rio**, gdzie zajęły ważne pozycje strategiczne, z których będą mogły podjąć decydującą akcję na odcinku Montoro.

Na froncie Malagi liczni uchodźcy napływają w dalszym ciągu do Almerii. Ponieważ miasto nie może pomieścić wszystkich uchodźców, gubernator wydał zarządzenie w sprawie ich **ewakuacji**. W godzinach południowych lotnicy powstańcy **bombardowali Almerię**, rzucając wiele bomb zapalających, które jednak nie wyrządziły poważniejszych szkód.

Salamanka, 12. 2. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że na froncie madryckim oddziały powstańcze **posunęły się znacznie ku wschodowi i przekroczyły rzekę Jarama**, wypierając wojska rządowe z zajmowanych pozycji. Oddziały rządowe pozostawiły na placu boju **100 zabitych**. W prowincji Malagi oddziały armii południowej posuwają się dalej naprzód i zajęły miejscowości Alofoma, Munda i Laurin el Grande. W pobliżu Motril samoloty powstańcze **straciły 2 samoloty rządowe**.

Londyn, 12. 2. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Algeiras, że wojska powstańcze zajęły m. Motrik, nie spotykając niemal żadnego oporu. Oddziały powstańcze posunęły się następnie o 5 km **w kierunku Almeria**, której zajęcie spodziewane jest pod koniec tygodnia.

Hendaye, 12. 2. (PAT). Donoszą z Barcelony, że w ostatnich dniach odbyło się tam zebranie przedstawicieli **syndykatów anarchistycznego i komunistycznego**. Na zebraniu tym obradowano nad sposobami położenia tamy rosnącemu **nieporozumieniu między milicjantami tych organizacji**. Jedną z

głównych przyczyn niezgody jest **dwolne rekwirowanie przez milicjantów anarchistycznych żywności zakupywanej dla aprowizacji miasta przez generalidad**. Ostatnie dni upłynęły w wielkim napięciu i każdej chwili spodziewano się, że dojdzie do **krwawych rozrachunków między obu milicjami**.

Na odbytym zgromadzeniu uchwalono, do czasu znalezienia jakiegoś modus vivendi (sposób życia) powstrzymać się od wszelkiej kampanii prasowej i demagogicznych wystąpień, któreby mogły **spowodować załamanie się jednolitego frontu**.

Franco ma 80 proc. szans na zwycięstwo.

Paryż, 12. 2. (PAT). Rozwój wydarzeń militarnych w Hiszpanii w dalszym ciągu wywołuje **głębokie wrażenie w Paryżu**. Prasa lewicowa ciągle uderza na alarm z powodu operacji wojsk powstańczych, domagając się jak najszybszego wprowadzenia w życie **kontroli nad wykonywaniem nieinterwencji i nad zakazem wyjazdu ochotników do Hiszpanii**. Jednocześnie dzienniki lewicowe atakują ostro Portugalię za jej odmowę przyjęcia kontroli nad swoim terytorium, zarzucając rządowi portugalskiemu, że działa tu w **cichym porozumieniu z Włochami i Niemcami**.

Prasa prawicowa podkreśla dziś, że w chwili obecnej sytuacja militarna w Hiszpanii wygląda w ten sposób, iż **gen. Franco ma 80 proc. szans na zwycięstwo**, wojska zaś rządowe znajdują się niemal na wszystkich frontach w **defensywie** i tylko na jednym odcinku koło Kordoby i Granady **próbują operacji ofensywnej**, której cel zresztą trudno jest odgadnąć.

Cynizm rządów hiszpańskich.

Ministerstwo propagandy czerwone-

go rządu hiszpańskiego rezydującego obecnie w Walencji, rozsyła co jakiś czas różnym instytucjom i wybitniejszym osobistościom, również i w Polsce, komunikaty, w których **usiłuje wybielić akty stosowanego przez rządy czerwonego barbarzyńskiego terrorku i ratować w ten sposób silnie zachwianą w oczach świata kulturalnego powagę swej egzystencji**. Nie zastanawiając się nad realną wartością i wiarygodnością tych komunikatów walencckiego ministerstwa propagandy, **podkreślił jednak trzeba niewiarogodny ich cynizm**.

Oto ostatnio np. szereg osób w Polsce otrzymał odbite sposobem cyklograficznym wynurzenia jakiegoś „profesora teologii” i rzekomego „kanonika”, które mają jakoby dowodzić, że z punktu widzenia katolickiego za czerwonym frontem w Hiszpanii wszystko dzieje się dobrze i że prześladowania religii i duchowieństwa w ogóle tam nie ma. Atoli do tego samego komunikatu dołączono kolorowe obrazki w sposób niesmaczny i ordynarny drwiące właśnie z duchowieństwa...

Cynizm zaiste nieporównany.

Madryt otoczony.



Wojska narodowe otoczyły stolicę czerwonej Hiszpanii niemal zupełnie. Dla transportu bolszewików pozostały już tylko dwie gorsze drogi. Zajęcie przyczółka mostowego w Vaciamadrid przez narodowców przecięło główną arterię komunikacyjną między Madrytem a Walencją. Droga górską w kierunku Guadalajara jest dla ciężkich transportów niedostępna.

Zawieszenie broni?

Malaga, 12. 2. Jak donosi „United Press”, Largo Caballero zwrócić się miał do naczelnego dowództwa wojsk powstańczych o zawieszenie broni. Gen. Franco zażądał kategorycznie poddania się oddziałów rządowych.

Kontrola wybrzeży hiszpańskich.

Londyn, 12. 2. (PAT). Agencja Reutersa dowiaduje się, że na wczorajszym ranym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji zgodzono się, nie bez pewnej opanowacji, na udział sowieckich okrętów wojennych w kontroli wybrzeży hiszpańskich. Propozycja wykonywania kontroli odcinkami została przyjęta. Okręty wojenne, tworzące kordon dookoła Hiszpanii będą miały obowiązek doniesienia komitetowi nieinterwencji o **każdorazowym pojawieniu się w pobliżu Hiszpanii statków nie posiadających zaświadczeń od neutralnych portów, że na swym pokładzie nie wiozą broni lub ochotników**. Podkomitet obradował w dalszym ciągu po południu.

Berlin jest zadowolony z sukcesów powstańców.

Berlin, 12. 2. (PAT). Rozwój wypadków w Hiszpanii jest przedmiotem ożywionej dyskusji niemieckich kół politycznych i prasy. Po sukcesie wojsk nacjonalistycznych pod Malagą i odcięciu Madrytu, oczekiwać należy, zdaniem obserwatorów niemieckich, zarówno **bliskiego upadku stolicy hiszpańskiej, jak i dalszych szybkich sukcesów gen. Franco** i to zarówno pod względem militarnym, jak i na międzynarodowym terenie dyplomatycznym.

Wściekły rusin wymordował wszystkich sąsiadów.

Siedem trupów w jednej wsi pod Kaluszem.

Stanisławów, 12. 2. (PAT). Wczoraj wieczorem w Krasnej, pow. Kalusz, niejaki Wasyl Tymkow strzelił z ciężkiego karabinu do spotkanego po drodze **Onufrego Kulczyckiego, raniąc go ciężko**. Następnie Tymkow udał się pod dom Paraski Pawłyszko i oddał strzał do niej przez okno, kładąc ją trupem na miejscu. Z kolei Tymkow powędrował pod dom Nastuni Kecman, którą również zastrzelił przez okno. W ten sam sposób Tymkow zamordował Stefana Szołozyna, jego żonę Nastunię i dwoje małych dzieci Szołozyna, 11-letnią Olę i 6-letniego Oleksę. Tłem zbrodni we wszystkich powyższych wypadkach jest zemsta osobista i porachunki sąsiedzkie. Ciężko rannego Kulczyckiego odwieziono do szpitala w Kaluszu.

Zaznaczyć należy, że Tymkow po dokonaniu zbrodni strzelił do siebie dwukrotnie, raniąc się ciężko w głowę.

Katastrofa samolotowa w Berlinie.

Berlin, 12. 2. (PAT). W północnej części miasta spadł samolot typu Junkers. Katastrofa spowodowała śmierć 5 osób.

Berlin, 12. 2. (PAT). Samolot, który uległ wczoraj katastrofie w Berlinie, był **aparatem wojskowym, służącym do transportów**. W czasie silnej zadyмки śnieżnej zawadził on w północnej dzielnicy miasta o **przewody wysokiego napięcia i spadł na Seestrasse, gdzie doszczętnie spłonął**. Pięciosobowa załoga **znajazła śmierć w płomieniach**. Dwa funkcjonariusze tramwajowi doznali w zetknięciu z zerwanym kablem **ciężkich obrażeń. Jeden z nich zmarł**.

Berlin, 12. 2. (PAT). W uzupełnieniu poprzednich wiadomości o katastrofie samolotu wojskowego na przedmieściu Berlina — **Wedding**, donoszą, że oprócz załogi złożonej z 5 wojskowych, którzy ponieśli śmierć w wypadku, wskutek zerwania przez samolot kable, odniosło **ciężkie obra-**

żenia 5 osób, w tym 4 tramwajarze i ogrodnik. Wiadomość o zranieniu jednego z porażonych prądem **okazała się nieprawdziwą**.

9-ty trup.

Paryż, 12. 2. (PAT). Na zachodnich wybrzeżach Francji w pobliżu Arcachon morze wyrzuciło już 9-go z rzędu trupa. Związki z obciążonymi nogami, skrepowane sznurami, znajdowały się w stadium daleko posuniętego rozkładu.

Po raz czwarty bliźnięta.

Berlin, 12. 2. (PAT). Jak podaje prasa niemiecka, w rodzinie rzeźnika Wilezucha w Bytomiu wydarzył się rzadki wypadek. **Żona Wilezucha powiła ostatnio po raz czwarty bliźniętka**.

Ile obcych narodowości

żyje w poszczególnych państwach?

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie opracowało ciekawą statystykę na podstawie spisów ludności w latach 1910, 1920 i 1930 w 141 krajach, podając, ilu obywateli obcej narodowości żyło na terytorium danego kraju.

W roku 1910 żyło 28,8 milionów obywateli obcej narodowości w tych krajach, co stanowi 1,6% ogółu ludności na świecie, wynoszącej ponad 2 miliardy. Największą ilość takich obywateli posiadały Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — 6,3 mil. (21,8% ogółu takich obywateli w całym świecie), Argentyna 2,8 mil., Francja w 1931 roku — 2,7 mil., Brazylia 2, 1930 1½ mil., w państwach malajskich imperium brytyjskiego — 1,8 mil., Siam — 1 mil., Niemcy — 787.000. Najsilniej wzrasta ten obcy żywioł w Grecji, Włoszech, Francji i Holandii, w Argentynie, Kanadzie, Hong-Kong, Indiach Holenderskich. Na 1.000 mieszkańców danego kraju wypadło obcej narodowości (z wyjątkiem Rosji sowieckiej) przeciętnie 15,4. Biorąc pojedyncze kraje pod uwagę, wypadło w Luksemburgu 186, w Szwajcarii 148, we Francji 66, w Austrii 43, Belgii 39, Niemczech 12, Bułgarii 10,

Restauracja z widokiem-na... ryby głębinowe.

— Indyk ci stygnie — zwraca uwagę mężowi pewna starsza Amerykanka przy stoliku restauracyjnym.

— Mniejsza o indyka, patrz, patrz — to chyba ośmiornica!

W jakiejże to restauracji usłyszeć można podobne rozmowy? Oczywiście w amerykańskiej i to mieszczącej się... pod wodą.

Pewien sprytny restaurator mianowicie, wykorzystując upodobania amerykańskich milionerów do ekscentryczności, kupił starą łódź podwodną poto, żeby założyć w niej pływającą restaurację.

W ścianach tego oryginalnego „lokalu” kazał wybić małe okienko, zaopatrzone w grube szyby, przez które dzięki specjalnym reflektorom goście mogą oglądać faunę głębinową. Każdego wieczoru o godz. 11 wyrusza niezwykła restauracja pod wodę i punktualnie o 1 w nocy wraca na miejsce swego postoju w New Yorku. Dłuższe przebywanie restauracji w głębi morza jest policyjnie wzbronione.

Ponieważ łódź może pomieścić nie więcej niż 16 osób — oczywiście kolacja w tym lokalu jest bardzo kosztowna. Mimo to pomysły restaurator nie narzeka na brak gości — co wieczór dobijają się o stolik.

W cztery minuty można ściąć drzewo.



W ramach odbywanego uroczystości w Berlinie „zielonego tygodnia” odbył się pokaz nowości ogrodniczych, a m. in. maszyny, przy pomocy której w cztery minuty można ściąć drzewo półmetrowej grubości.

Węgrzech 9, Turcji 6, Portugalii 5, Anglii 4, Włoszech i Finlandii 3.

Po wielkiej wojnie cyfry te uległy poważnym zmianom. W Niemczech liczy-

ba ta spadła do połowy, we Francji z 39 w roku 1921 wzrosła do 66 w roku 1931, w Szwajcarii liczba zmniejszyła się ze 148 do 87.

Liczba Azjatów, żyjących poza Azją, wynosiła w roku 1910 — 5 milionów, w roku 1930 — 9,5 milionów. Liczba Europejczyków, żyjących poza Europą, wynosiła w roku 1930 — 22,4 miliona.

Oryginalne przedsiębiorstwo.

W New Jorku powstało niezwykle przedsiębiorstwo. Zajmuje się kupnem i sprzedażą tylko takich przedmiotów, na które nie ma już amatorów.

I na tym właśnie robi świetne interesy. Jakim sposobem?

Oto np. przed kilku miesiącami pewna fabryka obuwia próbowała wyprzedać 30.000 par niemodnego obuwia damskiego z długimi cholewkami.

Oczywiście mimo zachęcająco niskich cen — napróżno. Wołec tego „Surplus Comp.” zgłosiła gotowość kupna całego wysortowanego towaru, ofiarując po 90 centów za parę.

I co z tym zrobiono? Przede wszystkim obcięto guziki przy cholewkach i sprzedano je. Potem odcięto

podeszwy, na które także znaleźli się nabywcy. A skrojone cholewki chętnie kupili kamaznicy, żeby je przerobić.

W ten sposób pomysłowe przedsiębiorstwo zarobiło na tej transakcji poważną sumę.

Inny interes, jaki przeprowadziła firma „National Surplus Comp.”: Podczas wiosennej powodzi zalany został ładunek cukru zastawiony na brzegach Mississippi. Wprawdzie woda nie rozpuściła go, ale cukier zbrudzony szlamem był nie do sprzedania.

Wtedy „Surplus Comp.” pojawiła się na horyzoncie. I znalazła na cukier „nie do sprzedania” — klientów. Byli to bartnicy, którzy chętnie kupili dla swych pszczoł „okazyjny cukier”.

Po przyjęciu u Mikada.



Wysocy dostojnicy państwowi opuszczają pałac cesarza Japonii po przyjęciu noworocznym. Każdy z nich niesie białą chustę otrzymaną w prezencie od Mikada.

Figle Kalendarza.

W roku 1937 mamy 64 dni wolne od pracy.

Już Nowy Rok przyniósł pewną miłą niespodziankę. Przypadł on na piątek. Wprawdzie w sobotę był dzień roboczy, ale wobec niedzieli — mieliśmy właściwie trzy dni świąt. Taki zbieg dni nazywa się we Francji „mostem” (pont) i dzień między dwoma świątami zwyczajowo jest wolny. Takich mostów mamy w 1937 r. więcej.

Z PROWINCJI.

Co mają do szukania katolicy

w socjalistycznych związkach zawodowych?

Z walnego zebrania Katolickiego Stow. Robotników w Grudziądzu.

Grudziądz. W sali parafialnej Św. Krzyża odbyło się roczne walne zebranie robotników katolickich, przy bardzo licznych udziałach. Marszałkiem walnych obrad wybrano jednogłośnie ks. dr. Pastwę.

Sprawozdania zarządu zdali: urzędujący prezes p. Kamiński, sekretarz Meller, skarbnik Goetze, bibliotekarz Górny, a w imieniu komisji rewizyjnej p. Iwański. Z tych sprawozdań wynika: że katolickie stowarzyszenie robotników dzielnie pracowało dla dobra sprawy robotniczej, dbało głównie o dobro moralne i duchowe swych członków. Walcząc nieustraszenie w imię prawdy Chrystusowej, w imię sprawiedliwości i miłości bliźniego. Stowarzyszenie było wzorem pracy na niwie katolickiej.

Po krótkiej dyskusji udzielono zarządowi, szczególnie sumiennemu i pracowitemu skarbnikowi pokwitowanie. Ksiądz marszałek dziękuje serdecznie członkom zarządu za owocną pracę jak niemniej ks. dr. Szczurkowskiemu, jako asystentowi kościelnemu, który mimo, że jest bardzo obciążony pracą na innych polach, oddaje się z pełnym poświęceniem KSR. Dalej podnosi ks. dr. Pastwa ofiarną pracę b. prezesa p. dyr. Winińskiego, któremu uchwalono wysłać do Krakowa podziękowanie i pozdrowienia, z prośbą, aby w dalszym ciągu na tej niwie pracował.

Z kolei nastąpił wybór nowego zarządu. Prezesem wybrano młodego rzutkiego, a

gorliwego członka p. Edmunda Kustusza. Wiceprezesami: pp. Kamińskiego i Szymańskiego, skarbnikiem p. Goetze'go, sekretarzem p. Meller'a, bibliotekarzem p. Górnego. Do komisji rewizyjnej pp. Iwańskiego, Olszewskiego i Sineję.

P. Trysakowski bardzo energicznie wystąpił z wnioskiem, ażeby z szeregów katolickich usunąć tych wszystkich, którzy są w związkach ZZZ. i PPS. Wniosek ten przeszedł z wielkim aplauzem. Nareszcie wielki czas ku temu, aby tych wszystkich wyłączyć ze szeregów Akcji Katolickiej, którzy wysługują się takim czy innym komunizmem, działając na szkodę Kościoła św., wiary św. i Ojczyzny, jak to miało miejsce przy rozbiu katolickiego zebrania w Tivoli.

Wyrażono gorące podziękowanie mężom zaufania, którzy na owym zebraniu katolickim w „Tivoli” mieli ciężki obowiązek trzymania porządku, jak pp. Kotowskiemu i Meyrowskiemu, z dodatkiem, że całe nawskroś katolickie społeczeństwo stało za nimi i łączyło się z nimi. Podziękowanie i uznanie szczerze serdeczne należy się naszym katolickim zacnym i dzielnym obrońcom mec. Sergotowi, mec. Rogozińskiemu i aplik. adv. p. Sielskiemu, za tak silne zajęcie stanowiska nawskroś katolickiego w obronie porządkowych.

Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni Serdeczna Matko i pochwaleniem Pana Boga.

Drugiego lutego, M. B. Gromniczej, przypadał na wtorek. O intensywności pracy 1-go lutego nie mogło na pewno być mowy. Również we wtorek jest święto Piotra i Pawła (29 czerwca), a Wszystkich Świętych — w poniedziałek.

Najbardziej świątecznym miesiącem jest jednak maj. Na 31 dni — 9 dni będzie świątecznych. Trzeciego maja przypada w poniedziałek, a w dwa dni później — 6-go — Wniebowstąpienie Pańskie. Poza tym w połowie maja przypada w Zielone Świątki, a przy końcu — Boże Ciało.

Zato w innych miesiącach pracujący będą nieco „pokrzywdzeni”. Kwiecień, lipiec i wrzesień mają tylko 4 dni wypoczynkowe. Matki Boskiej Zielnej w sierpniu przypada w niedzielę, drugi dzień Bożego Narodzenia również w niedzielę.

Ogółem wszystkich dni wolnych od pracy w 1937 roku będzie 64, pozostałe zaś 301 dni będziemy pracować.

Mrówki, czynią milionowe szkody.

Na międzynarodowym kongresie zoologów w roku ubiegłym wygłosił profesor Eidemann referat, w którym wykazał, jak dalece szkodliwe są pewne gatunki mrówek, żyjących w regionach tropikalnych. Do najwięcej szkodliwych należy jeden z gatunków, żyjący w środkowej i południowej Ameryce. Mrówki te żyją w bardzo dużych gromadach, a gniazda ich przybierają charakter olbrzymich budowli w stosunku do ich wielkości. Starsze budowle sięgają czasami 10 m w głąb ziemi, czasem więcej nawet. Budowle te składają się z setek komór, ganków, kurytarzy, szybków. Niektóre z komór mają niezwykle przeznaczenie. W komorach tych przygotowane jest pożywienie dla całej ludności tego niezwykłego państewka. Mrówki te bowiem żywią się tylko grzybkami własnej hodowli. Jako nawozu do hodowli tych grzybków używają niezliczonej ilości substancji płynnych z zielonych liści. Dlatego też w każdym państwie tego gatunku mrówek istnieje ścisły podział pracy. Jedne tną liście, drugie transportują je do składów, którym towarzyszą „żołnierze” jako straż. Jest to służba zewnętrzna. Wewnętrzna pełnią „ogrodnicy”, „hodowcy”, „strażnicy komór”. Gniazdo rozbudowują „gabarże”. Państwo jest strzeżone przez specjalne oddziały „żołnierzy”.

Szkody wyrządzane przez te mrówki obliczają np. w jednym stanie tylko — San Paulo (południowa Brazylia) na około 70 milionów złotych rocznie! Wszystkie stosowane próby do tej pory, aby unieszkodliwić działalność tych mrówek, nie dały pozytywnych rezultatów.

Waga i wzrost niemowlęcia w poszczególnych miesiącach.

Po urodzeniu się niemowlę winno ważyć przeciętnie 3.250 gr (chłopcy około 3.400 gr, dziewczynki około 3.200 gr). Dziecko przybiera w pierwszym miesiącu średnio 800 gr na wadze, w każdym następnym miesiącu o 50 gr mniej. W pierwszym półroczu przybiera średnio po 600 gr miesięcznie, a w drugim po 500 gr.

Przeciętny wzrost i waga dzieci do lat 7.

Dziecko, mające 1 dzień, posiada 49 cm wzrostu, waży 3.250 gr, 3 dni — 49 cm, 3.030 gr, 8 dni — 49 cm, 3.250 gr, 2 tygodnie — 49 cm, 3.350 gr, 4 tygodnie — 50 cm, 3.850 gr, 2 mies. — 56 cm, 4.720 gr, 3 mies. — 53 cm, 5.470 gr, 5 mies. — 62 cm, 6.650 gr, 8 mies. — 66 cm, 7.960 gr, 10 mies. — 68 cm, 8.660 gr, 12 mies. — 70 cm, 9.280 gr, 2 lata — 80 cm, 11.900 gr, 4 lata — 93 cm, 14.500 gr, 6 lat — 105 cm i 18.500 gr.

Urząd przywozu mężczyzn.

Tallin. W gminie Kolowara, jak donosi prasa tallińska, opodatkowano ostatnio dużą liczbę kobiet, które przekroczyły 30-ty rok życia, a nie wyszły dotychczas za mąż. Podatek nakładany na mężczyzn i kobiety, które nie wступują w związki małżeńskie ma na celu zwiększenie liczby ludności w Estonii, posiadającej, jak wiadomo, najmniejszy przyrost naturalny w Europie.

Opodatkowane kobiety zaprotestowały, oświadczając, że paniński stan, w którym pozostają, wpływa na ogólną nadwyżkę kobiet w Estonii. Lepiej byłoby, twierdzą, poszkodowane, aby władze przyczyniły się do zwiększenia liczby mężczyzn w Estonii.

Dziennik „Paevalekt” omawia powyższe zagadnienie w artykule pt. „Dajcie nam mężczyzn”, proponując w sposób zarobkowy utworzenie „urzędu przywozu mężczyzn”, który funkcjonowałby pod kontrolą organizacji kobiecych.

Literat Czuchnowski pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za udział w Kongresie Stron. Ludowego.

Jak się dowiadujemy, literat Czuchnowski został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za niedozwolone opuszczenie miejsca stałego zamieszkania wskutek wyjazdu do Warszawy na Kongres Stronnictwa Ludowego. Po wypuszczeniu z więzienia, Czuchnowski podpisał zobowiązanie niewydalania się z miejsca zamieszkania.

Zasługi Hallera solą w oku panom z radia.

Wiadomo, że obchodzi się rocznice ważnych wydarzeń. Zwykle jest to 10-cio, 20-to, 25-cio, 50-ciolecie lub inna, jeszcze czcigodniejsza wiekiem rocznica.

Wczoraj przypadła 17-ta rocznica odzyskania dostępu do morza, które w imieniu Polski objął w posiadanie gen. Haller. Zapewne dlatego, że to tak rzadko obchodzono rocznicę (17-ta), zapewne dlatego w pięknej zresztą audycji „Polskiego Radia”, nadanej wieczorem, nie wspomniano ani słówkiem o generale Hallerze.

Wprawdzie nie on to powiedział, że „braci Ślązaków, Wielkopolan i Pomorzan musiałem wykreślić ze swego rachunku”, ale chyba właśnie dlatego, gdy dożyje 25-iej rocznicy zaślubin Polski z morzem, cała już Polska złoży mu hołd.

Oto jakże słuszne uwagi „Słowa Pomorskiego”. Rząd tak silny, jakim mieni się być rząd p. gen. Składkowskiego, winien nie bać się autorytetów z czasów wywalczenia niepodległości, winien umieć przyznać zasługi ludziom, którzy je sobie w ciężkim zwoju bitownym wypracowali. A wreszcie: tak mała rzecz, a jakże wielki wstyd!

Rozmowa Ribbentrop — Halifax.

Londyn, 12. 2. (PAT). O rozmowie, jaką ambasador von Ribbentrop odbył wczoraj po południu z lordem Halifaxem, brytyjskie czynniki oficjalnie zachowują milczenie, przyznając jedynie, że rozmowy dotyczyły **wszystkich ważniejszych zagadnień**, obchodzących wzajemnie oba rządy. W kołach tych przyznają również, że amb. von Ribbentrop był w stanie rzucić **więcej światła na niektóre mniej wyraźne ustępy niedawnego przemówienia kancлера Hitlera**.

Nieoficjalnie potwierdza się, że głównymi tematami rozmowy były z jednej strony: **zagadnienia kolonialne i współpracy gospodarczej Niemiec z innymi krajami**, z drugiej zaś widoki ewtl. rokowań o nowe Lokarno. W tej mierze omawiano przyszłość paktu sowiecko-francuskiego i stosunek tego paktu do Niemiec.

Strajk 84 miliony dolarów strat.

Nowy Jork, 12. 2. (PAT). Dyrekcja fabryki General Motors oświadcza, że wprawdzie praca w fabrykach po ewakuacji ich przez strajkujących rozpoczęła się zaraz, **jednak 12 dni trzeba będzie, aby osiągnąć normalną produkcję**. Strajk kosztował towarzystwu 84 miliony dolarów.

Faszystowskie powitanie.

Berlin, 12. 2. (PAT). Według komunikatu radiostacji sewilskiej, gen. Franco wydał dekret, **wprowadzający powitanie na wzór faszystowski przez podniesienie ręki**.

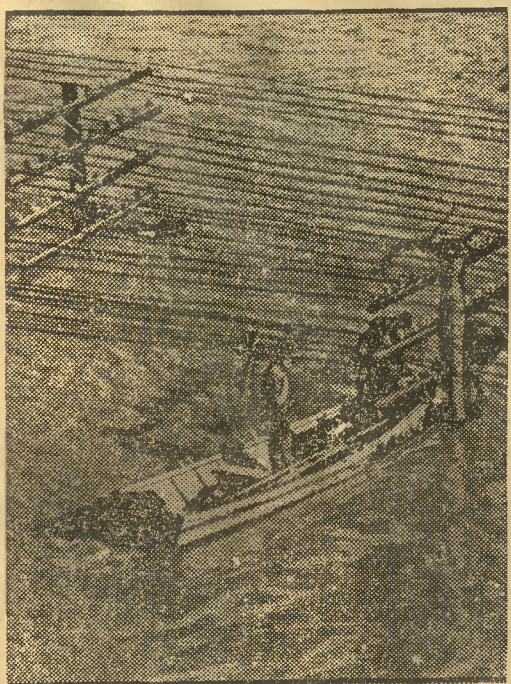
Pogrzeb faszystów rumuńskich.

Bukareszt, 12. 2. (PAT). Około 50 tysięcy osób oddało wczoraj rano ostatni hołd szczerą żałobą **pośmiertnym dwóch przywódców rozwiązanej „Gwardii Żelaznej”, którzy ponieśli śmierć, walcząc w szeregach powstańczych w Hiszpanii**. W uroczystościach żałobnych wzięły również udział posłowie rządu tymczasowego w Burgos oraz delegacja faszystów włoskich.

Turcy będą służyli do 65 roku życia.

Stambuł, 12. 2. (PAT). Projekt noweli do ustawy o powszechnej służbie wojskowej przewiduje **przedłużenie okresu pozostawania w ewidencji wojskowej od 45—65 roku życia**. Kobiety w wieku od 16—65 lat mają być również objęte przepisami służby dla obrony państwa w dziedzinie pielęgniarstwa, obrony lotniczej, transportów itp.

Naprawa telegrafu w wodzie



W dorzeczu Missisipi robotnicy przedsiębiorstwa telegrafów i telefonów naprawiają uszkodzone przewody. W Stanach Zjednoczonych telegraf jest własnością prywatną, podobnie jak koleje żelazne.

Z frontów hiszpańskich. Marsz w kierunku Almeria. Anarchia w Barcelonie.

Burgos, 12. 2. (PAT). Radiostacja tułejsza donosi, że na froncie Kordoby wojska powstańcze posuwają się dalej **w kierunku Lopera i Villa del Rio**, gdzie zajęły ważne pozycje strategiczne, z których będą mogły podjąć decydującą akcję **na odcinku Montoro**.

Na froncie Malagi liczni uchodźcy napływają w dalszym ciągu **do Almerii**. Ponieważ miasto nie może pomieścić wszystkich uchodźców, gubernator wydał zarządzenie w sprawie ich **ewakuacji**. W godzinach południowych lotnicy powstańcze **bombardowali Almerię**, rzucając wiele bomb zapalających, które jednak **nie wyrządziły poważniejszych szkód**.

Salamanca, 12. 2. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że na froncie madryckim oddziały powstańcze **posunęły się znacznie ku wschodowi** i przekroczyły rzekę Jarama, wypierając wojska rządowe z zajmowanych pozycji. Oddziały rządowe pozostały na placu boju **100 zabitych**. W prowincji Malagi oddziały armii południowej posuwają się dalej naprzód i zajęły miejscowości Alofoma, Munda i Laurin el Grande. W pobliżu Motril samoloty powstańcze **straciły 2 samoloty rządowe**.

Londyn, 12. 2. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Algeiras, że wojska powstańcze zajęły m. Motrik, nie spotykając niemal żadnego oporu. Oddziały powstańcze posunęły się następnie **o 5 km w kierunku Almeria**, której zajęcie spodziewane jest **pod koniec tygodnia**.

Hendaye, 12. 2. (PAT). Donoszą z Barcelony, że w ostatnich dniach odbyło się tam zebranie przedstawicieli **syndykatów anarchistycznego i komunistycznego**. Na zebraniu tym obradowano nad sposobami położenia tamy rosnącemu **nieporozumieniu między milicjantami tych organizacji**. Jedną z

głównych przyczyn niezgody jest **dozwolone rekwirowanie** przez milicjantów anarchistycznych żywności zakupywanej dla **aprowizacji miasta przez generalidad**. Ostatnie dni upłynęły w wielkim napięciu i każdej chwili spodziewano się, że dojdzie do **krwawych rozrachunków między obu milicjami**.

Na odbytym zgromadzeniu uchwalono, do czasu znalezienia jakiegoś **modus vivendi** (sposób życia) powstrzymać się od wszelkiej kampanii prasowej i demagogicznych wystąpień, któreby mogły **spowodować załamanie się jednolitego frontu**.

Franco ma 80 proc. szans na zwycięstwo.

Paryż, 12. 2. (PAT). Rozwój wydarzeń militarnych w Hiszpanii w dalszym ciągu wywołuje **głębokie wrażenie w Paryżu**. Prasa lewicowa ciągle uderza na alarm z powodu operacji wojsk powstańczych, domagając się jak najszybszego wprowadzenia w życie **kontroli nad wykonywaniem nieinterwencji i nad zakazem wyjazdu ochotników do Hiszpanii**. Jednocześnie dzienniki lewicowe atakują ostro Portugalię za jej odmowę przyjęcia kontroli nad swoim terytorium, zarzucając rządowi portugalskiemu, że działa tu **w cichym porozumieniu z Włochami i Niemcami**.

Prasa prawicowa podkreśla dziś, że w chwili obecnej sytuacja militarna w Hiszpanii wygląda w ten sposób, iż **gen. Franco ma 80 proc. szans na zwycięstwo**, wojska zaś rządowe znajdują się niemal na wszystkich frontach **w defensywie** i tylko na jednym odcinku koło Kordoby i Granady **próbują operacji ofensywnej**, której cel zresztą trudno jest odgadnąć.

Cynizm rządów hiszpańskich.

Ministerstwo propagandy czerwone-

go rządu hiszpańskiego rezydującego obecnie w Walencji, rozsyła co jakiś czas różnym instytucjom i wybitniejszym osobistościom, również i w Polsce, komunikaty, w których **usiłuje wybielić akty stosowanego przez rząd czerwonego barbarzyńskiego terroru i ratować w ten sposób silnie zachwianą w oczach świata kulturalnego powagę swej egzystencji**. Nie zastanawiając się nad realną wartością i wiarygodnością tych komunikatów walenckiego ministerstwa propagandy, **podkreślić jednak trzeba niewiarogodny ich cynizm**.

Oto ostatnio np. szereg osób w Polsce otrzymał odbite sposobem cyklograficznym wynurzenia jakiegoś „profesora teologii” i rzekomego „kanonika”, które mają jakoby dowodzić, że z punktu widzenia katolickiego za czerwonym frontem w Hiszpanii wszystko dzieje się dobrze i że prześladowania religii i duchowieństwa w ogóle tam nie ma. Atoli do tego samego komunikatu dołączono kolorowe obrazy w sposób niesmaczny i ordynarny drwiące właśnie z duchowieństwa...

Cynizm zaiste nieporównany.

Madryt otoczony.



Wojska narodowe otoczyły stolicę czerwonej Hiszpanii niemal zupełnie. Dla transportu bolszewików pozostały już tylko dwie gorsze drogi. Zajęcie przyczółka mostowego w Vaciamadrid przez narodowców przecięło główną arterię komunikacyjną między Madrytem a Walencją. Droga górską w kierunku Guadalajara jest dla ciężkich transportów niedostępna.

Zawieszenie broni?

Malaga, 12. 2. Jak donosi „United Press”, Largo Caballero zwrócił się miał do naczelnego dowództwa wojsk powstańczych o **zawieszenie broni**. Gen. Franco zażądał kategorycznie poddania się oddziałów rządowych.

Kontrola wybrzeży hiszpańskich.

Londyn, 12. 2. (PAT). Agencja Reutersa dowiaduje się, że na wczorajszym ranym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji zgodzono się, **nie bez pewnej opozycji, na udział sowieckich okrętów wojennych w kontroli wybrzeży hiszpańskich**. Propozycja wykonywania kontroli **odcinkami** została przyjęta. Okręty wojenne, tworzące kordon dokoła Hiszpanii będą miały obowiązek doniesienia komitetowi nieinterwencji o **każdorazowym pojawieniu się w pobliżu Hiszpanii statków nie posiadających zaświadczeń od neutralnych portów**, że na swym pokładzie **nie wiozą broni lub ochotników**. Podkomitet obradował w dalszym ciągu po południu.

Berlin jest zadowolony z sukcesów powstańców.

Berlin, 12. 2. (PAT). Rozwój wypadków w Hiszpanii jest przedmiotem ożywionej dyskusji niemieckich kół politycznych i prasy. Po sukcesie wojsk nacjonalistycznych pod Malagą i odcięciu Madrytu, **oczekiwać należy, zdaniem obserwatorów niemieckich, zarówno bliskiego upadku stolicy hiszpańskiej, jak i dalszych szybkich sukcesów gen. Franco** i to zarówno pod względem militarnym, jak i na międzynarodowym terenie dyplomatycznym.

Wściekły rusin wymordował wszystkich sąsiadów.

Siedem trupów w jednej wsi pod Kaluszem.

Stanisławów, 12. 2. (PAT). Wczoraj wieczorem w Krasnej, pow. Kalusz, niejaki Wasyl Tymkow strzelił z ciężkiego karabinu do spotkanego po drodze **Onufrego Kulczyckiego**, raniąc go ciężko. Następnie Tymkow udał się pod dom Paraski Pawłyszko i oddał strzał do niej przez okno, kładąc ją trupem na miejscu. Z kolei Tymkow powędrował pod dom Nastuni Kecman, którą również zastrzelił przez okno. W ten sam sposób Tymkow zamordował **Stefana Sołozyna, jego żonę Nastunię i dwoje małych dzieci Sołozyna, 11-letnią Olę i 6-letniego Olekse**. Tłem zbrodni we wszystkich powyższych wypadkach jest zemsta osobista i porachunki sąsiedzkie. Ciężko rannego Kulczyckiego odwieziono do szpitala w Kaluszu.

Zaznaczyć należy, że Tymkow po dokonaniu zbrodni strzelił do siebie dwukrotnie, raniąc się ciężko w głowę.

Katastrofa samolotowa w Berlinie.

Berlin, 12. 2. (PAT). W północnej części miasta spadł samolot typu Junkers. Katastrofa spowodowała **śmierć 5 osób**.

Berlin, 12. 2. (PAT). Samolot, który uległ wczoraj katastrofie w Berlinie, był **aparatem wojskowym**, służącym do transportów. W czasie silnej zadyмки śnieżnej zawadził on w północnej dzielnicy miasta o **przewody wysokiego napięcia** i spadł na Seestrasse, gdzie **doszczętnie spłonął**. Pięciosobowa załoga **znalazła śmierć w płomieniach**. Dwaj funkcjonariusze tramwajowi doznali w zetknięciu z zerwanym kablem **ciężkich obrażeń**. Jeden z nich zmarł.

Berlin, 12. 2. (PAT). W uzupełnieniu poprzednich wiadomości o katastrofie samolotu wojskowego **na przedmieściu Berlina — Wedding**, donoszą, że oprócz załogi złożonej z 5 wojskowych, którzy ponieśli śmierć w wypadku, wskutek zerwania przez samolot kabla, odniosło **ciężkie obra-**

żenia 5 osób, w tym 4 tramwajarze i ogrodnik. Wiadomość o zgonie jednego z porażonych prądem **okazała się nieprawdziwa**.

9-ty trup.

Paryż, 12. 2. (PAT). Na zachodnich wybrzeżach Francji w pobliżu Arcachon morze wyrzuciło już **9-go z rzędu trupa**. Zwłoki z obciążeniami nogami, skrupowane sznurami, znajdowały się w stadium daleko posuniętego rozkładu.

Po raz czwarty bliźnięta.

Berlin, 12. 2. (PAT). Jak podaje prasa niemiecka, w rodzinie rzeźnika Wilczucha w Bytomiu wydarzył się **rzadki wypadek**. **Zona Wilczucha powiła ostatnio po raz czwarty bliźniaczki**.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Lwem”.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.
Biblioteka Kolej. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Ostatni akord”.
Stylowy: „Bandera”.
Świt: „Przygoda człowieka bez nazwiska”.
Młoty: „Malowana zasłona”.

Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dziś w piątek o godz. 19 w auli szkoły wydziałowej.

„Rodzina Urzędnicza.” Dnia 14 bm., godz. 16-ta, odbędzie się zebranie organizacyjne w salce Rady Powiatowej (starostwo) celem utworzenia powiatowego koła „Rodziny Urzędniczej”. Na czele Komitetu organizacyjnego stoi p. starosta Wilczek, który zebranie powyższe zwołuje.

Gość estoński w Liceum Dietetycznym. Bawi tu delegatka rządu estońskiego, Salme Masso, członek Naczelnej Rady Gospodarstwa Estonii. Salme Masso zapoznaje się w tut. Liceum Dietetycznym z metodą szkolenia itd.

Składajmy butelki, stare metale, szmaty i nieużytki na cele doraźnej pomocy dla bezrobotnych. Sekcja organizacyjna Miejskiego Komitetu Obyw. do walki z bezrobociem rozpoczęła wielką akcję zbiorową butelek, stłuczek, starych metali, żelastwa, starego papieru, szmat i różnych zbędnych przedmiotów, które następnie zostaną sprzedane, a kwota uzyskana zasili wydatnie fundusze Komitetu na cele doraźnej pomocy dla bezrobotnych. Obywatele! Ofiarujcie starzyzną i bezużyteczne przedmioty, które zbierać będą kwestujące wozy.

Kradzież 2 świń. W Będzitolowie, pow. inowrocławski, skradziono na szkodę p. Trzebińskiego Marcelego 2 wieprze, po 150 kg. Sprawców kradzieży zdołano wykryć. Są nimi: Biały Józef i Popiołek, robotnicy, obaj z Brzozy. Poszkodowanemu zwrócono jedynie mięso, albowiem złodzieje ubili swój żywy łup.

Inowrocławscy inwalidzi wojenni upominają się o swoje prawa.

Inowrocław. W sali Parku Miejskiego w Inowrocławiu odbyło się zebranie miejscowych inwalidów wojennych przy bardzo licznej udziale członków. Sprawozdanie z ogólnopolskiego wiece inwalidzkiego (w Poznaniu) zdał miejscowy prezes inwalidów p. Józefowski. Nad sprawami inwalidzkimi potoczyła się obszerna dyskusja, po czym jednomyślnie uchwalono rezolucję, upominającą się o słuszne prawa inwalidów.

KRUSZWICA. Tragiczny wypadek. W majątności Gocanowo wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą życie człowieka. Podczas młócenia zboża maszyną, robotn. Hellenberg spadł ze stogu tak nieszczęśliwie, że stracił przytomność. II. doznał wstrząsu wewnętrznego. Pierwszej pomocy udzielił p. dr. Zientarski. Wszelka pomoc jednak okazała się bezskuteczna, bo po paru godzinach Hellenberg zmarł.

SŁAWSK WIELKI, pod Kruszwicą. Walne zebranie Tow. śpiewu Moniuszko wybrało nowy zarząd w składzie: pp. Lisiecki Fr., prezes, Posadzy St. - zast., Kowalska M. sekretarka, Skowronówna Ir., zast., Skowron Sylw., skarbnik, Kwiatkowski Tad., dyrygent, Barciński J., Wietrzykowska Stef. i Wudzińska Hel., ławnicy. Komisję rewiz. tworzą: ks. kan. Szwartz i pp. Miła Stan. i Budzianka Kazimiera.

ŁASIN. Na walnym zebraniu KSM. m. wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: prezes Leop. Piotrowski, sekretarz Alf. Pełka, skarbnik Fr. Rejowski, naczelnik Szcep. Nowakowski, gospodarz Edm. Maciejewski.

MOGILNO. (mk) Walnemu zebraniu Chóru Kośc. przewodniczył ks. prob. Sarniewicz. Do nowego zarządu wybrano pp.: Prusa, prezes, Owczarek Fl., wiceprezes, Walkowska, sekretarka, Mamuchówna, skarbniczka, Adamski i Kaptur, ławnicy. Dyrygentem wybrano p. Figasa Kaz.

Walnemu zebraniu Ligi Morskiej i Kolon. przewodniczył p. mec. Szymański. Do zarządu wybrano pp.: Kubecka, prezes, Łyskawa, zast., Owczarek, sekretarz, Biała, skarbnik, Brzozowski, Maciejewski, Kobie-

rzyński i Zawada, ławnicy. Komisja rewizyjna pp.: Dekert, Grześkowiak i Jaśkiewicz. Koło liczy około 90 członków.

Groźny pożar z nieustalonej przyczyny powstał w zagrodzie p. Solińskiego w Ziemowitach. Pastwą płomieni padła stodoła, szopa, część chlewa, część inwentarza martwego i zapasy gospodarcze, wartości ca 18.000 zł. — Na szkodę p. Reineckiego spalił się elewator i maszyna.

Upadek wskutek śliskiego chodnika przy ul. Wl. Jagiełły dyr. Rolnika p. Ruciński, doznając złamania ramienia. — W Trzemiąlu w czasie zwożenia słomy spadł z wozu rob. 27-letni Pałuszyński Lucjan, doznając złamania ręki lewej.

Walnemu zebraniu Zw. Hodowców Konia Szlachetnego, Koło Mogilno, przewodniczył prezes p. radca Szumlański. Do zarządu wybrano pp.: radcę Szumlańskiego, prezesem, wójta Liszkowskiego, wiceprezesem, Krątkowiaka, sekretarzem, Jasińskiego z Kołodziejewą, Wieszczyńskiego z Baby, i Stannego z Chelmc — ławnikami. — W dniu 16 bm. odbędzie się na targowisku w Mogilnie targ na konie szlachetne o godz. 14-tej.

ZNIN. Kino Krystal wyświetla potężny dramat egzotyczny pt. „Napad na Kongo”.
Na walnym zebraniu Chóru Kościel-

negu wybrano nowy zarząd w składzie: patron ks. Hoffmann, prezes, ks. Goździewicz, wiceprezes, Wl. Chyliński, sekretarz, K. Chyliński, zast., Piwkowski, dyrygent, H. Głogowska, bibliotekarz, Jan. Męcińska, zast., Jan Kurdalski, gospodarz, Jan Grütz-macher i A. Chudziński, ławnicy. Fr. Tomajczyk, Leon Chrzanowski i Czesł. Gawroński, komisja rewizyjna.

W Cerekwicy odbył się ślub Walentego Mazura z Juńcewa z Pelagią Szczublewską z Głębowa, zaś w Gorzycach ślub Romana Winieckiego z Głębowa z Zofią Chutkówną z Siabomierza. Szczęść Boże.

Srebrne gody małżeńskie obchodzili Władysław i Jadwiga z Radtków Szulcowie z Bylgoszczy. Ceremonię kościelną odbyły się w kościele paraf. w Kołdrębiu.

OSTRÓW WLKP. (lj) Kuratorium Okr. Szkolnego w Poznaniu zwróciło się do tut. Tow. Kupców z projektem utworzenia w Ostrowie Liceum Handlowego, w myśl którego to projektu, liceum miałyby zastąpić dwie najwyższe klasy gimnazjum ogólnokształcącego starego typu, których likwidacja rozpoczyna się w roku szkolnym 1937/38. Propozycja ta przyjęta została przez komitet Gimnazjum Kupieckiego z wielkim zadowoleniem, gdyż myśl utworzenia takiej instytucji naukowej już oddawna istniała wśród kupiectwa ostrowskiego.

Co mają do szukania katolicy w socjalistycznych związkach zawodowych?

Z walnego zebrania Katolickiego Stow. Robotników w Grudziądzu.

Grudziądz. W sali parafialnej Św. Krzyża odbyło się roczne walne zebranie robotników katolickich, przy bardzo licznej udziale. Marszałkiem walnych obrad wybrano jednogłośnie ks. dr. Pastwę.

Sprawozdanie zarządu zdał: urzędujący prezes p. Kamiński, sekretarz Meller, skarbnik Goetze, bibliotekarz Górny, a w imieniu komisji rewizyjnej p. Iwański. Z tych sprawozdań wynika: że katolickie stowarzyszenie robotników dzielnie pracowało dla dobra sprawy robotniczej, dbało głównie o dobro moralne i duchowe swych członków. Walcząc nieustraszenie w imię prawdy Chrystusowej, w imię sprawiedliwości i miłości bliźniego. Stowarzyszenie było wzorem pracy na niwie katolickiej.

Po krótkiej dyskusji udzielono zarządowi, szczególnie sumiennemu i pracowitemu skarbnikowi pokwitowanie. Książd marszałek dziękuje serdecznie członkom zarządu za owocną pracę jak niemniej ks. dr. Szczerkowskiemu, jako asystentowi kościelnemu, który mimo, że jest bardzo obciążony pracą na innych polach, oddaje się z pełnym poświęceniem KSR. Dalej podnosi ks. dr. Pastwa ofiarną pracę b. prezesa p. dyr. Winieckiego, któremu uchwalono wysłać do Krakowa podziękowanie i pozdrowienia, z prośbą, ażeby w dalszym ciągu na tej niwie pracował.

Z kolei nastąpił wybór nowego zarządu. Prezesem wybrano młodego rzutkiego, a

gorliwego członka p. Edmunda Kustusza. Wiceprezesami: pp. Kamińskiego i Szymańskiego, skarbnikiem p. Goetze'go, sekretarzem p. Meller'a, bibliotekarzem p. Górnego. Do komisji rewizyjnej pp. Iwańskiego, Olszewskiego i Smeje.

P. Trysakowski bardzo energicznie wystąpił w wnioskiem, ażeby z szeregów katolickich usunąć tych wszystkich, którzy są w związkach ZZZ. i PPS. Wniosek ten przeszedł z wielkim aplauzem. Nareszcie wielki czas ku temu, aby tych wszystkich wyłączyć ze szeregów Akcji Katolickiej, którzy wysługują się takim czy innym komunizmem, działając na szkodę Kościoła św., wiary św. i Ojczyzny, jak to miało miejsce przy rozbięciu katolickiego zebrania w Tivoli.

Wyrażono gorące podziękowanie mężom zaufania, którzy na owym zebraniu katolickim w „Tivoli” mieli ciężki obowiązek trzymania porządku, jak pp. Kotowskiemu i Meyrowskiemu, z dodatkiem, że całe nawskroś katolickie społeczeństwo stało za nimi i łączyło się z nimi. Podziękowanie i uznanie szczerze serdeczne należy się naszym katolickim i dzielnym obrońcom mec. Sergotowi, mec. Rogozińskiemu i aplik. adw. p. Sielskiemu, za tak silne zajęcie stanowiska nawskroś katolickiego w obronie porządkowych.

Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni Serdeczna Matko i pochwaleniem Pana Boga.

Gniezno.

Rozbój przy ulicy Tumskiej. W areszcie osadzono Czesława Pućkę, znanego opryszka, z ul. św. Wawrzyńca 26, który w dniu 6 bm. dokonał rozbój przy ul. Tumskiej 11. W chwili, gdy zamieszkała w tym domu p. Z. Bielawska wchodziła do bramy, dopadł do niej Pućka, i silnym targnięciem wyrwał z ręki torebkę, zawierającą różne dokumenty osobiste i 79 zł gotówki. Z łupem zbiegł Pućka w ulicę Podgórną, lecz niebawem został ujęty.

Wielka kradzież we Wierzbicanach. Do mieszkania rybaka Jana Szymta we Wierzbicanach zakradli się w nocy na 7 bm. nieznanymi sprawcy i skradli 2 futra damskie, 3 ubrania męskie, spodnie wizytowe, płaszcz męski, 2 suknie damskie, bieliznę, obuwie itp. rzeczy; ogólnej wartości blisko 4.000 zł.

ŚWIECIE, n. W. (t) Okręgowa rada rolna, obejmująca tereny powiatów: świeckiego, tczewskiego i starogardzkiego odbyła swój walny zjazd, w którym wzięli udział pp. starostowie powiatowi ze Świecia i Starogardu oraz przedstawiciel starosty tczewskiego, przybył również delegat Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, oraz z ramienia Pomorskiej Izby Rolniczej p. dyr. Buczek i z ram. Pom. Tow. Rolniczego p. inż. Zych; wreszcie przybyli prezesi Tow. Roln. Pow. Przewodniczył p. prezes Czajkowski z Płochocina; nast. dyr. szkoły roln. w Świeciu p. Jagła oraz prezesi poszczególnych Tow. Roln. Pow. zdawali sprawę z swej pracy w ub. okresie sprawozdawczym. W planie pracy na rozpoczynający się okres gospodarczy podnoszono spotęgowanie dalszej opieki fachowej przez Pom. Izbę Rolniczą nad go-

spodarstwami wiejskimi, oraz kontynuowanie akcji w kierunku jak najszybszego zorganizowania warstw rolniczych w kółkach rolniczych.

CHOJNICE. (k) Pobrał 200 zł na sfalszowaną książeczkę. Dn. 29 ub. m. w agencji poczt. w Nowej Cerkwi, został przytrzyma-ny niej. Galiński Fr. z Szywałdu, który usiłował pobrać z urzędu poczt. większą sumę na sfalszowaną książeczkę oszczędnościową PKO. Galiński, mając na książeczkę PKO. po stronie wpłat 1 zł, wpisał tamże sumę 500 zł, przy czym podrobił pieczętkę pocztową. Na sfalszowaną książeczkę zdołał oszust już pobrać dwukrotnie po 100 zł na pocztę w Czersku. Próbował również szczęścia dwukrotnie w Chojnicach, a nast. po wioskach Karsinie, Silnie, Czarnejwodzie, dokąd dojeżdżał rowerem, wszędzie jednak, nie mogąc wykazać się dowodem osobistym, pieniądze nie otrzymał. Powinęta się oszustowi noga w Nowej Cerkwi. Galiński został oddany do dyspozycji prokuratora przy sądzie okr. w Chojnicach.

Henryk Sztompka koncertuje na Pomorzu.

Toruń, 10. 2. Celem ożywienia ruchu muzycznego na Pomorzu, Pomorskie Towarzystwo Muzyczne organizuje w chwili obecnej szereg koncertów w następujących miastach: **Tczew, Gdynia, Wejherowo, Starogard, Świecie, Chelmino, Chelmża, Wąbrzeźno, Inowrocław.** Do udziału w koncertach tych udało się pozyskać znakomitego pianistę polskiego Henryka Sztompkę. Jak wiadomo, Henryk Sztompka był w swoim czasie ulubionym uczniem Ignacego Paderewskiego.

TCZEW. (as) Ub nocy z nieznanymi bliżej przyczyn — prawdopodobnie wskutek zbrodniczego podpalenia — wybuchł groźny pożar w zabudowaniach gospodarczych rolnika Konrada Banieckiego w Gogolewie, powiat Tczew. Pomimo energicznych zabiegów kilku okolicznych oddziałów straży pożarnej oraz miejscowej ludności, pastwa płomieni padły wszystkie zabudowania wraz z maszynami, narzędziami rolniczymi oraz zbożem i paszą. Szkody powstałe przez pożar wynoszą około 15.000 zł. Policja wdrożyła energiczne śledztwo w celu ustalenia przyczyny pożaru.

TUCHOLA. (fm) Mianowany został p. Stan. Saganowski, burmistrz m. Tucholi, przez Diecezjalny Inst. A. K. w Pelplinie — prezesem paraf. Akcji Kat.

Jubileusz. Mistrz rzeźnicki p. Lyczewek obchodził z małżonką swą Anną z domu Klesieńską srebrne gody małżeńskie. W tym samym dniu obchodził jubilat 25-lecie samodzielnej pracy zawodowej. Ad multos annos.

Awanse w PP. Komendant pow. PP. p. asp. Stefan Urbański otrzymał awans na podkomisarza. Z posterunkowych na starszych posterunkowych awansowali: p. Jan Romeczyk z Tucholi, p. Antoni Knut z Goścyczyna i p. Eugeniusz Falfus ze Śliwic.

Walnemu zebraniu KSM. z przewodniczyła prezeska okr. p. L. Welterówna. Sprawozdania wykazały, że praca była owocna. Do nowego kierownictwa weszły: pp. L. Iwicka, Luc. Hofmanówna, Zof. Skoczyłówna, Kl. Głazianka, Jadw. Ellerykówna, Stef. Karwatówna, Agn. Wrębelówna, Gert. Zabłowski, Wanda Hoppówna, Wanda Karcewska.

Dzień Polaka Zagranicą. W sali Browaru odbyła się akademія z okazji tygodnia Dnia Polaka Zagranicą. Referat n. t. „Jesteśmy jednej krwi” wygłosił p. prof. Szykiewicz Drugi referat pt. „Moje wspomnienia z powstania wielkopolskiego” wygłosił uczestnik tego powstania p. kpt. rez. Nerski.

Zebranie sprawozdawcze Pow. Koła Przyjaciół Harcerstwa za okres trzyletni odbyło się w sali Rady Powiat. Przewodniczył ks. pref. Romanowski. Referaty na temat pracy harcerskiej wygłosili p. Aleks. Gliński i p. Maria Grabkowska. Nowy zarząd wybrano w składzie: pp. prezes starosta Hryniewski, kapelan ks. pref. Romanowski, członkowie: Z. Ossowska, dyr. Gołąb, dyr. Rochon, naucz. Gliński i dr. Drzewiecki.

CHELMNO. (lm) Kino Uciecha wyświetla film pt. „Moja gwiazdeczka”.

KARTUZY. W szkole powszechnej w po-koju konferencyjnym wisi portret wiceprezesa Zw. Naucz. Polsk. (Ogniska). Rada Szkolna zażądała usunięcia tego portretu i uchwaliła w miejsce tego powiesić obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Zarząd Opieki Rodzicielskiej żądał poprzednio już kilkakrotnie usunięcia wspomnianego portretu, lecz bez skutku. Wobec tego postanowiono szkole „ultimatum” 3 dni do zastosowania się do żądań Rady Rodzicielskiej.

Kwiatki na łączce gmin zbiorowych. Od wprowadzenia nowego ustroju administracyjnego tak znanego gromadzkiego, który zastępuje na ziemiach zachodnich stary i taniej pracujący, nie ma jakoż powiat kartuski szczęścia przy wyborze sekretarzy gminnych. Sąd Okręg. z Gdyni zasądził ostatnio sekretarza gminy Suleczyna (pow. kartuski) na karę więzienia 6 miesięcy bez zawieszenia oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg 2 lat. Akt oskarżenia zarzucał obwinionemu różne nadużycia, popełnione w związku z jego urzędowaniem. Jest to już trzeci z rzędu sekretarz gminy spośród dwunastu, pracujących w 12 gminach zbiorowych, na które tut. powiat jest podzielony.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 tel. 1294 przyjmuje przedpłatę za „Dzien-nik Bydgoski” na LUTY oraz zamawia-nia na ogłoszenia po cenach najniższych. Każ-dy nowy abonent otrzymuje piękny kalen-darz książkowy na rok 1937 bezpłatnie. Bli-wo czynne od godz. 8—18-ej.

Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360.
Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin:

Apollo: „Skandale milionerów” i „Takie są dziewczęta” — podwójny program.
Gryf: „Amerykańska awantura”.
Orzeł: „Baron cygański”.

Kradzież kieszonkowa. Do komisariatu PP. wpłynęło doniesienie niej. Gerharta Trenkela, zam. w Królewskiej Dąbrówce (pow. Grudziądz), któremu 5-ciu nieznanymi osobnikami, jadącymi z nim pociągami od stacji Jabłonowo do Nicwałdu skradło na wym. stacji z kieszeni spodni portfel skórzany z zawartością 890,— zł i różnymi za-piskami. Dochodzenia w toku.

Kino „MARYSIENKA”
początek 5¹⁵, 7¹⁰, 9⁰⁰.

Dziś wielka premiera!
Paula Wessely i Willy Forst
w największym filmie tegorocznej prod. europ.

Tak się kończy miłość
(Tragedia rodu Habsburgów)

Uwaga:
Loretta Young
i Rob. Taylor

„Jej pierwsza miłość”
po raz ostatni w niedzielę, godz. 12-15 (25:50)
Ceny miejsc: cały parter 25 groszy, balkon 54 gr

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 lutego 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Siedmiu św. zał. Zgr. Serv.
Jutro: Grzegorza II, Feliksa IV.
Wschód słońca o godzinie 7.23.
Zachód słońca o godzinie 17.06.

Stan pogody.

ŚNIEG A PÓŹNIEJ ODWILŻ.

W Wileńskim, na Polesiu, Wołyniu oraz w Polsce środkowej było wczoraj w godzinach popołudniowych pochmurno i padał tam przelotny śnieg. Na pozostałym zaś obszarze kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym. Temperaturę o godz. 14 notowano: -5 st. w Lidzie, -4 w Wilnie, Grodnie, Pińsku i Brześciu, -3 w Białymstoku, Łucku, Tarnopolu i Zaleszczykach, -1 we Lwowie, 0 st. w Warszawie i Lublinie, 1 w Bydgoszczy i Kielcach, 2 w Gdyni, Poznaniu i Katowicach, a 3 w Grudziądzu, Kaliszu i Krakowie. Dziś rano w Bydgoszczy spadł śnieg. — Przewidywany przebieg pogody do wieczora: Pochmurno z opadami śnieżnymi, zwłaszcza na południu kraju. Na wschodzie umiarkowany, poza tym nocą lekki mróz, przechodzący w ciągu dnia w odwilż w zachodnich i środkowych częściach. Slabe, chwilami umiarkowane wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK

od 8—14 lutego 1937 r.

- 1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego nr. 1, tel. 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

Muzeum Miejskie otwarte co dzień od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w muzeum wystawa zbiorowa Aleksandra Laszki.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś z powodu próby generalnej przedstawienia nie ma.

W sobotę odbędzie się pra-premiera operetki F. Raymond „JEGO WIELKA MIŁOŚĆ” o przepięknej muzyce i doskonałym librecie w wersji polskiej J. Waldena. Wiele urozmaiconej całości zasługują na uwagę przebojowe atrakcje, jak: nr. I. „Hiszpańskie gitary” — St. Iwański, rewelerski, tancerki; nr. II. „Kochaj mnie” — Mary Gabrielli; nr. III. „Nocą gdy świat tonie we mgle” — Mary Gabrielli, Barbara Hal-mirska, zespół taneczny; nr. IV. „Bobby-excentric”; nr. V. „Fox elektryczny” — primabalerina Irena Soboltówna, Eugeniusz Wojnar i zespół; nr. VI. „Święto Iwapur” — primabalerina Irena Soboltówna, Eugeniusz Wojnar i zespół. Reżyseria M. Domosławskiego, przy pulpicie kapelmistrzowskim K. Kulecki. Nowe dekoracje J. Hawrykiewicza. Zainteresowanie bardzo duże.

W niedzielę o godz. 16-iej daną będzie komedia Kiedrzyńskiego „SERCE NA WOLNOCI”, w której pod reżyserią J. Szyn-dlera udział biorą pp.: Erhartówna, Paszkowska, Szabelakówna, Jaglarz, Koczanowicz, Leśniowski, Nowakowski, Połński i Szyn-dler. Bilety po cenach znizonych do nabycia w kasie teatru.

Wieczorem powtórzenie sobotniej pra-premieri „JEGO WIELKA MIŁOŚĆ” F. Raymond.

— **Osobiste.** Pp. Leon i Józefa z Schmel-terów Gacowie obchodzili w dniu 7 bm. srebrne god. małżeńskie. Na intencję jubilatów odprawiona została dnia 7 bm. msza św. w kościele parafialnym na Sze-derowie.

— **Rada Artystyczno-Kulturalna.** Walne zebranie Rady odbędzie się zamiast 13 bm., w dniu 26 bm. o godz. 19,30 w sali rady miejskiej. Porządek obrad ten sam, jak poprzednio podaliśmy.

— Na skutek notatki naszej „Apel do Hi-tościwych serc”, N. N. złożył 20 zł na wózek dla bliźniąt.

Na marginesie.

Dyskusje budżetowe w sejmie wyka-zały, że jedna dziedzina panuje w na-szym życiu publicznym, a tą dziedziną jest obrona kraju. Wszystkie inne dzie-dziny życia podporządkowują się proble-mowi obronności kraju. I jeśli p. mini-ster Świętosławski znalazł fundusze na powiększenie etatów nauczycielskich, to niewątpliwie posunięcie to zostało podyktowane również interesom obrony kraju. Jeśli dziś w różnych częściach kraju za-początkowano kursy przeszkolenia przed-poborowych, w której to pracy nauczy-cielstwo ofiarnie i bezinteresownie ofia-ruje swój czas i swoje siły, to dzieje się to również w trosce obywatelskiej.

Spójrzmy pod tym kątem widzenia na nasze szkoły powszechne. Ukazała się właśnie nakładem „Dziennika Urzędowe-go” Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego ciekawa praca dra Michała Cwirko-Godyckiego p. t. „Uwagi o stanie sanitarno-higienicznym szkół powszechnych”, która wykazuje, że stan budyn-ków szkolnych w naszym okręgu pozos-tawia wiele do życzenia.

W Poznaniu bardzo wiele dzieci uczy się jeszcze w budynkach zbudowa-nych przed 50 lat, a więc w tym okresie, kiedy w budownictwie szkolnym nie troszczono się jeszcze o higienę. Takich szkół jest w województwie poznańskim 815, czyli 35 proc., 109 szkół mieści się w domach i mieszkaniach wynajętych. Normalne warunki budowlano-higienicz-ne posiada zaledwie 60 proc. szkół.

Z powodu braku dostatecznej ilości budynków szkolnych i etatów nauczyciel-skich klasy są przepelnione.

Powietrze szkolne zatrzuwa też brak szatni. Wysychanie wierzchniej odzieży napelnia powietrze parą i wytwarza odór, który musi prowadzić do mdłości i bólów głowy. Okazuje się więc, że „boli główka” to nie jest tylko „szkolna wy-mówka”, ale fakt codziennie spotykany. W Poznaniu 34.511 dzieci t. j. 12 proc. w klasach posiada płaszcze w klasach, bo w szkołach brak specjalnych urządzeń. Szatnie posiada tylko 101 szkół, a więc zaledwie 5 proc.

Do zatrucia powietrza w klasach przyczyniają się też nadłże piece. W Poznaniu 1439 szkół, czyli 62 proc. posiada piece żelazne. Ten sposób o-grzewania klas napelnia powietrze tlenkiem węgla i powoduje destylację kurzu. Piece te zbyt silnie promieniują. Skutek jest ten, że dzieci, mające miejsce w sąsiedztwie pieca, po opuszczeniu bu-dynku zaziębają się.

A jak jest w powiecie bydgoskim? 43 proc. szkół nie odpowiada współcze-snym wymogom higieny, 35 proc. dzieci nie posiada w szkole wymaganego mini-mum powierzchni, 28 proc. szkół posiada piece żelazne, zaledwie 6 proc. posiada oddzielne szatnie.

Dane powyższe wykazują, że poważ-na ilość dzieci uczy się w warunkach nie-korzystnych dla zdrowia. W roku szkol-nym 1934-35 zanotowano w naszym wo-jewództwie 1071 wypadków gruźlicy wśród dzieci szkolnych. Jeśli tych wy-padków nie było więcej, to zawdzięczamy to racjonalnie prowadzonym w szkole dzisiejszej ćwiczeniom cielesnym oraz szeroko zakrojonej akcji żywienia dzieci.

Troska o zdrowie dziecka winna się stać jedną z podstawowych trosk spo-leczeństwa.

17-letni herszt bandy włamywaczy.

Unieszkodliwieni członkowie bandy zasiedli na ławie oskarżonych.

Cała „paczka” dobranych młodocianych złodziei i paserów odpowiadała onegdaj przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy za cały szereg różnych przestępstw. Banda ta przez dłuższy czas grasowała w naszym mieście i niepokoiła mieszkańców, licznymi śmiałymi włamaniami, aż wreszcie u-dało się policji bydgoskiej wszystkich człon-ków bandy unieszkodliwić. Hersztem ban-dy był 17-letni uczeń dekarcki Józef Kuź-niewski z Bydgoszczy, który znalazł god-nych siebie kompanów w 21-letnim, jed-naście razy dotąd karanym Janie Sekula-ku, 20-letnim Bronisławie Lisowskim i w 19-letnim Ejzyku Szulu.

Na konto herszta bandy Kuźniewskiego i jego towarzyszy zapisać należy napad ra-bunkowy, dokonany w listopadzie ub. roku na osobie 60-letniego robotnika Jana Sko-niecznego na Nowym Rynku w godzinach popołudniowych, przy czym po pobiciu swej ofiary, młodociani przestępcy obrabowali Skoniecznego z pieniędzy. Poza tym za-rzucono głównym oskarżonym włamanie do składu kolonialnego Konrada Stranza przy ul. Dworcowej 52, skąd zabrali większą ilość towarów kolonialnych i czekolady, następnie włamanie do składu obuwiu mi-strza szewskiego Feliksa Borowskiego przy ul. Pomorskiej, gdzie łupem złodziei padło 21 par obuwiu, oraz zegarek męski ogólnej wartości przeszło 400 złotych. Również na ulicy Pomorskiej włamali się oni do skła-

du papieru Sobiesińskiego i skradli maszynę do pisania marki „Adler” wartości 600 złotych a w końcu włamali się do mieszka-nia Floriana Przybyły przy Placu Piastow-skim nr. 1, skąd zabrali większą ilość gar-deroby.

Członkowie bandy znaleźli schronienie w mieszkaniu 35-letniej Rozalii Stabej, która zaopiekowała się złodziejzaskami i zdo-bytym przez nich łupem. Poza tym dzieli-ły się łupem złodziei względnie przyjmowa-ły od nich prezenty inne starsze kobiety. Przy sprzedaży skradzionych przedmiotów pomocni byli 34-letni Józef Gurdak i 26-let-ni Bernard Berdych.

Większość oskarżonych w ogóle, lub tyl-ko częściowo przyznała się do winy. Wszy-stkie włamania wyszczególnione w akcie oskarżenia, nie zostały one oskarżonym u-dowodnione. Sąd w wyniku rozprawy skazał herszta bandy włamywaczy Kuźniewskiego na dłuższy pobyt w zakładzie poprawczym, Lisowskiego i Szula każdego po sześć mie-sięcy więzienia a Rozalię Stabą za paser-stwo na dziesięć miesięcy więzienia, Reszta oskarżonych otrzymała kary od dwóch ty-godni do dwóch miesięcy aresztu, częściowo z zawieszeniem wykonania kary. Sekula-ka z braku dowodów winy sąd uwolnił. Herszta bandy czekają w najbliższym czasie jeszcze dalsze rozprawy za inne prze-stępstwa.

Jeszcze o szkołach bydgoskich.

Pisaliśmy wczoraj o bandyckim zakoń-czeniu zabawy w szkole im. Król. Jadwigi. Wyrażaliśmy też nasze oburzenie na tego rodzaju metody, które pozwalają na urzą-dzanie zabaw w szkołach. Nie przypuszcza-limy jednak, by aż tak dalece szedł libera-lizm pp. kierowników szkół. I cóż się oka-zuje? Wszędzie tam, gdzie odbywały się za-bawy, kierownikami szkół są członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ciekaw-y i dziwny zbieg okoliczności!!

Wczorajsza nasza notatka o dymisji za-rządu Z. N. P. (nie uważał za stosowne u-stąpić jedynie b. komisarz bolszewicki, żyd, Mandelbaum-Drzewiecki) każe przypusz-czać, iż rząd zabiera się energicznie do wy-łapania zła, a z drugiej strony, iż nareszcie doceniono wartość organizacji nauczyciel-

skiej czysto katolickiej, jaką jest Chrześ.-Narod. Stow. Nauczycieli Szkół Powszechnych, czego wyrazem jest oficjalne (przez ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw”) uznanie „Młodego Polaka”, organu tegoż stowarzy-szenia. Pisemko to skutecznie będzie się mogło teraz przeciwstawić komunistycznym (połepionym przez sąd) tendencjom „Pio-myka”.

Wzrost eksportu.

Warszawa. (PAT.) Ogółem wzrost eks-portu z Polski w 1936 r. wyniósł w porów-naniu z rokiem ub. — 101 miln. zł, z czego na wzrost wywozu do krajów europejskich przypada 79 miln. zł, a na eksport do kra-jów zamorskich — 22 miln. zł.

Starożytni mawiali: fortuna kołem się toczy.

Właśnie w kole Loterii Państwowej ukryta jest fortuna dla tych, co posiadają los do pierwszej klasy.

Aktualia wierszowane,
Pieprzem, solą przyprawlane.

Czekaj tatka...

(Z powodu naszej „czterolatki” gosPodar-czej).

Nie wdycha kmiotek smutny: mój Boże!
lecz swe trzy morgi co jesień orze
i obok krowy ma... „Fiat” w oborze...

czekaj tatka
długie latka,
aż się trafi taka gratka.

Przy asfaltowej uliczce Dąbrowy
na domku soltysa... napis neonowy,
że tu się mieści urząd wsi głowy...
czekaj tatka
długie latka,
aż się trafi taka gratka.

Na posadzie „szary” tatka,
na posadzie także matka
i syn Władek, córka Władka...
czekaj tatka
długie latka,
aż się trafi taka gratka.

Neon będzie
lecz nie wszędzie...
Będa, Fiaty
nie dla... taty.

„Minie” tatka
miną latka,
znajdzie może
się... posadka,
taka rzadka
jak dziś gratka.

K. Lessa.

„Jego wielka miłość”

(Na marginesie).

W poszukiwaniu nowych pomysłów i no-wej formy dla teatrów muzycznych, jedna z ostatnich rewelacyjnych utworów operet-kowych jest najnowsza operetka Freda Ray-monda „Ball der Nationen”, grana od dwóch lat z olbrzymim powodzeniem na wszy-stkich scenach europejskich. Nowość ta, łącząca w sobie wszystko to, czego wymaga się dzisiaj od widowisk muzycznych, posia-da ten właściwy, pełnowartościowy charak-ter widowiska, które dostarczyć może mak-simum wrażeń, a więc: żywą akcję, przeno-szą za pomocą 8-miu obrazów scenicz-nych z Ameryki do Europy, z Europy do Indii, fascynującą intrygę, trzymającą widza w napięciu, a przede wszystkim orgy-nalną, pełną inwencji utalentowanego kom-pozytora-instrumentalisty muzykę. Egzotyczne tło poszczególnych obrazów, uroz-maiczone tańcami, nadaje całości to właśnie, co tak porywa i zachwyca! Nowość ta, wy-stawiona w Teatrze Miejskim w Bydgosz-czy p. t. „Jego wielka miłość” jest pra-premiera na scenie polskiej i niewątpliwie zainteresuje publiczność, zyskując uznanie prawdziwych melomanów lżejszej muzyki. „Jego wielka miłość” jest bez wątpienia jed-ną z tych operetek, którą się słucha z wielkim zainteresowaniem. Takie jest ogól-ne zdanie prasy zagranicznej.

Grosz Szczęścia

(dołączony do każdej ćwiartki)

będzie przewodnikiem wygranych
następnej loterii

koloktury

Konstanty Rzanny

Bydgoszcz, Gdańska 25, tel. 33-32

Dotąd wypłaciłem ponad 2361

150.000 zł

Kup dzisiaj jeszcze los.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu należy natychmiast zastoso-wać wypróbowany przy tych dolegliwo-ściach środek — wodę gorzką Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarza.

— **Ze Związku Księgowych.** W piątek, 19 lutego o godzinie 20 odbędzie się w pra-cowni miejskiego gimnazjum kupieckiego plenarne zebranie Związku Księgowych, na którym wygłoszone zostaną następujące referaty: 1) dyr. Witek, prezes: Pozycja ko-rygujące bilans i pozycje pozabilansowe” i 2) wiceprezes Huzarski: „Nowe rozporzą-dzenie wykonawcze do ustawy o państwowym podatku przemysłowym i bieżące kwestie podatkowe”.

Kronika żałobna.**Śp. Anna Sypniewska.**

W ubiegły poniedziałek odbył się z domu żałoby przy ul. Kordeckiego 8 pogrzeb niespodziewanie zmarłej śp. Anny Sypniewskiej z domu Wojtczak, żony znanego i cenionego kierownika składu detalicznego Bacon-Export Gniezno przy ul. Gdańskiej, mistrza rzeźniczego p. Józefa Sypniewskiego. Śp. Sypniewska pochodziła z Poznania, gdzie znana była z pracy w różnych organizacjach społecznych. Jakkolwiek w Bydgoszczy przebywała dopiero od 3 lat, zdobyła sobie i tu wiele sympatii, dowodem czego był wielki udział obywatelstwa bydgoskiego w pogrzebie. W kondukcje pogrzebowym brały udział delegacje firmy Bacon-Export z kilkoma przepięknymi wieńcami, dyrekcja, personel składu, śniadalni, wydziału technicznego itd. Dyrekcję zastępował prokurent firmy p. Kulawski. Kondukt żałobny na cmentarz Najśw. Serca Pana Jezusa prowadził ks. Borzych w asyście ks. Majchrzaka i ks. Pawlickiego. Po ostatnich modłach żegnano obywatelkę-patriotkę pieśnią żałobną, a świeżo usypaną mogiłę pokryto kilkadziesiąt wieńcami. Ciężko strapionej rodzinie składa redakcja najgłębsze współczucie.

Jedna z najmilszych chwil...

Liczne rzesze graczy loteryjnych interesują się żywo wszelkimi okolicznościami, które łączą się z wygranymi na loterii i posiadaczami szczęśliwych losów. Każdy z nas chyba ma jakiegoś znajomego, który wygrał na loterii i wówczas ciekaw jest, jak ów szczęśliwiec dowiedział się o wygranej, jak zareagował na wiadomość o tym, w jaki sposób użył wygranych pieniędzy i t. d. Wiadomości na ten temat wędrują następnie z ust do ust, a każdy z nas pragnie, aby o nim właśnie można było opowiadać, w jaki to sposób dowiedział się o wygranej.

Istotnie ludzie dowiadują się o wygranej na loterii w okolicznościach najróżniejszych — najprostszych i najdziwniejszych, czasem wręcz humorystycznych. Pewien młody urzędnik, który w ostatniej loterii wygrał wraz ze swą narzeczoną jedną z głównych wygranych, opowiada, że wracając tramwajem z biura, przeglądał gazetę i zajrzał do tabeli. W pewnej chwili po prostu onieміał, gdyż numer losu, na który padła jedna z wielkich wygranych, wydawał mu się identyczny z jego losem. Sięgnął do kieszeni, aby odszukać los, był jednak tak podekscytowany, że długi czas nie mógł go znaleźć; po kilku chwilach stwierdził, że numery są identyczne. Nie wierzył jednak jeszcze; na przystanku wybiegł z tramwaju, wszedł w taksówkę i kazał jechać pełnym gazem do kolektury. Zdaleka zobaczył już na szybie swój numer wymalowany wielkimi literami. Dopiero teraz uwierzył.

Kupiec z dużego miasta prowincjonalnego, na którego los padło niedawno 100.000 zł, opowiada, że cała jego rodzina wiedziała już o wygranej, wszyscy wierzyli, że już wiedzieli, a on nie miał pojęcia o swym szczęściu. Wyjechał bowiem na kilka dni za interesami do szeregu miejscowości, nie pozostawiając adresu; kiedy powrócił do domu, zastał już podjętą przez żonę wygraną.

Inny szczęśliwiec wspomina, że pewnego dnia zapukał ktoś do jego mieszkania. W drzwiach ukazał się jakiś starzec i spytał, czy mówi z panem K. Otrzymałszy twierdzącą odpowiedź, oświadczył z powagą: „Szczęście zawitało w dom pana!” Pan K. odniósł w pierwszej chwili wrażenie, że ma do czynienia z kimś niespełna rozumu. Kiedy jednak po chwili dowiedział się, że nieznajomy jest urzędnikiem kolektury, w której stale kupował los — zorientował się, że ten kwiecisty styl oznacza wielką wygraną. Istotnie wygrał 50.000 zł.

Niewątpliwie chwila dowiedzenia się o wygranej na loterii — to jeden z najmilszych i najweselszych momentów. Aby mieć w życiu taką chwilę, trzeba, oczywiście, przede wszystkim grać na loterii. Im wytrwalej gramy, tym szansa nasza rośnie zgodnie z teorią prawdopodobieństwa. A na moment, kiedy dowiemy się o wielkiej wygranej, warto nawet dłużej poczekać.

Przyjmowanie uczniów kelnerskich wstrzymane na jeden rok. Monitor Polski z dnia 10 lutego 1937 r. podaje obwieszczenie ministra opieki społecznej o umowie zawartej między polsko-chrześcijańskim związkiem restauratorów w Poznaniu a związkiem pracowników gastronomicznych. Według tej umowy pracownicy zatrudnieni w ciągu całego tygodnia winni otrzymać jeden wolny od pracy dzień w tygodniu. Pracownicy nie mogą być zmuszani do prac nie wchodzących w zakres ich zawodu. Tytułem wynagrodzenia pracownicy kelnerscy pobierają 10 procent, które doliczają konsumentom do rachunków. Wynagrodzenie kucharzy nie może być niższe niż 30 zł tygodniowo; kucharze prócz tego otrzymują wyższe. Przyjmowanie uczniów wstrzymane jest na przeciąg jednego roku. Przynależność pracownika do organizacji zawodowej nie może służyć za podstawę do rozwiązania umowy o pracę.

Dwukrotny alarm mieszkańców Bydgoszczy.**W oczekiwaniu lotniczego ataku gazowego.**

W następnym tygodniu — we wtorek, dnia 16 lutego przeprowadzone zostaną na terenie całego miasta ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, alarmowania i gaszenia światła. Pierwszy alarm odbędzie się w godzinach południowych, drugi w godzinach wieczornych, przy czym jedynie podczas ćwiczeń wieczornych ruch w mieście przez pół godziny **całkowicie zostanie wstrzymany**. Alarm w porze dziennej natomiast nie przerywa normalnego ruchu na ulicach i w lokalach.

Alarm podany będzie za pomocą syren fabrycznych. Od nastania zmierzchu należy: ograniczyć oświetlenie wystaw sklepowych przez wygaszenie części lamp, wygasić reklamy świetlne zewnętrzne, przygotować światła zastępcze (lampy naftowe, świece itp.). Przed alarmem w porze nocnej **zostanie wygaszone w całym mieście oświetlenie elektryczne i gazowe** i to centralnie przez elektrownię i gazownię.

Z chwilą nadania sygnału „Alarm” należy wygasić wszelkie inne światła (naftowe, karbidowe, świece itp.), wstrzymać wszelki ruch pieszy i kołowy, wygasić światła pojazdów konnych i mechanicznych, nie zatrzymywać pojazdów na zakrętach i skrzyżowaniach ulic, otworzyć wszystkie bramy domów. Ponadto wystawić cywilną straż ochronną w każdym domu z zadaniem: zapobiegania ewtl. wykroczeniom, skierowania do otwartych bram osób, znajdujących się na ulicach miasta.

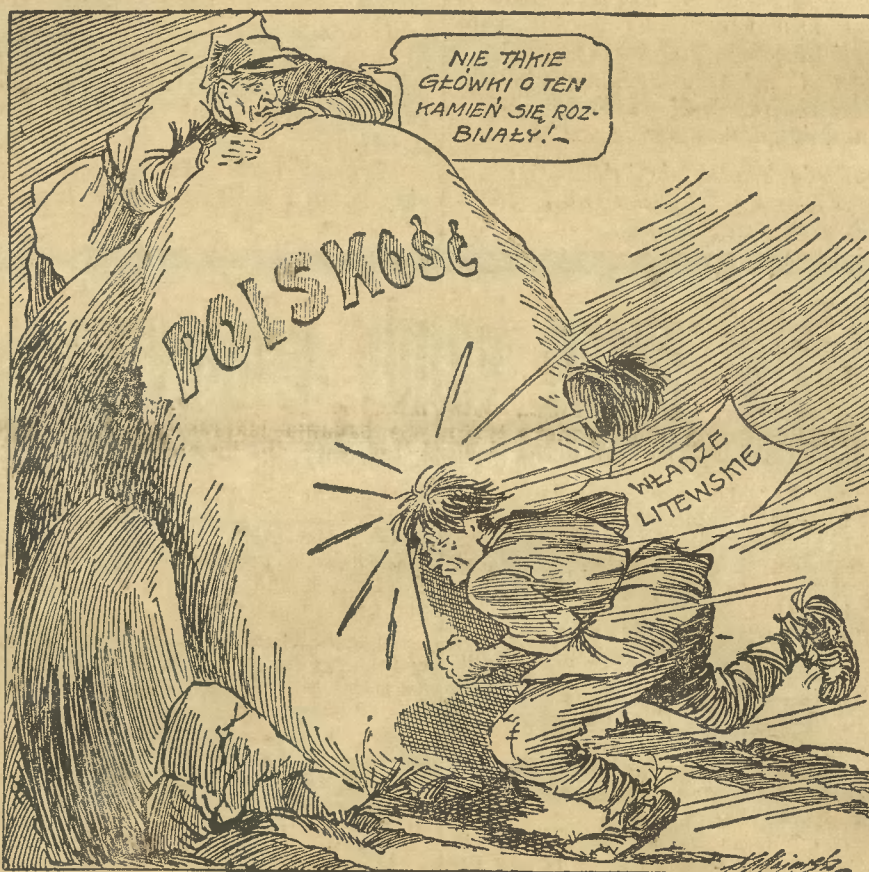
Odwołanie alarmu podane będzie znowu za pomocą syren fabrycznych. W kinach i teatrach w dniu 16 bm. przedstawienia odbędzie się normalnie.

Poważna ta próba odniesie tylko wówczas pożądane rezultaty, jeśli wszyscy mieszkańcy współdziałać będą czynnie lub biernie w ćwiczeniu przez zachowanie ogłoszonych wskazówek.

Do zarządów gniazd sokolich okręgu V-go.

W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 10-ej odbędzie się w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej zebranie skarbników gniazd okręgu V-go celem zaznajomienia ich z regulaminem pobierania składek i opłat na rzecz władz sokolich. Obecność wszystkich skarbników konieczna.

Na podstawie regulaminu okr. § 9 i po myśli uchwały zarządu z dnia 28. XII. 1936 r., zwołuje się doroczną radę okręgową na niedzielę, dnia 28 bm. do lokalu restauracji „Sportowej” w Bydgoszczy przy ul. Marsz. Focha 20. Na porządku obrad sprawozdanie zarządu oraz wybory uzupełniające zarządu.

Głową muru nie przebijesz.

Karykatura z chicagowskiego „Dziennika Związkowego”.

PROGRAMY RADIOWE**Sobota, 13 lutego****PROGRAM OGÓLNOPOLSKI**

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,33: Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty).
7,15: Dziennik poranny. **7,26:** Programy lokalne. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** „Spiewajmy piosenki” — audycja poprowadzi prof. Tad. Mayzner. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert południowy w wyk. zespołu Pawła Rynasa (z Katowic). **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** Programy lokalne. **14,30:** Wesola audycja dla dzieci: „Bobuś na gospodarstwie” w oprac. W. Budzyńskiego (ze Lwowa). **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Programy lokalne. **16,15:** Popularne melodie Czajkowskiego w wyk. orkiestry A. Hermana (z Krakowa). **17,00:** Nabożeństwo z Ostrzej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr T. Jachimowski. **17,50:** „Przeгляд wydawnictw” — prof. H. Mościcki. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Programy lokalne. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Audycja dla Polaków zagranicą: „Toruń — stare i piękne miasto” w oprac. Zofii Bogusławskiej (z Torunia). **19,30:** Koncert orkiestry P. R. pod dyr. O. Straszynskiego z udz. Sergiusza Benonięgo — bas. **20,25:** I. Nowości literackie omówi W. Rogowicz; II. Nowości na ankietę udzieli Z. Kisielewski. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** „Poezja Tetmajera w muzyce” — audycja muzyczna w wyk. chóru męskiego „Echo” pod dyr. Wł. Raczkowskiego, Wandy Roessler-Stokowskiej, Józefa Wolińskiego (z Poznania). W programie utwory Walewskie-

go, Karłowicza, Czesława Marka, Mariana Rudnickiego, Zyg. Noskowskiego, Rączki, Karola Szymanowskiego, Liszniewskiego. **21,45:** Wesola syrena — „Lekarze pod nożem” — antologia tekstów satyrycznych w oprac. Jana Emila Skińskiego. **22,15:** Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. Refreny śpiewa Stefan Sas.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: „Parę informacji”. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,50:** „Pasze zielone” — pog. roln. **13,00:** Wszystkiego po trochu (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Z oper Puccinięgo (płyty). **16,05:** Nasz program. **18,20:** Gawęda warmińska. **18,30:** Melodie ludowe i piosenki żołnierskie (płyty). **18,45:** Program na jutro. **19,00:** Audycja dla Polaków zagranicą: „Toruń — stare i piękne miasto” w oprac. Zofii Bogusławskiej.

ZAGRANICA.

Droitwich. 19,45: Koncert radioork. **Lahti. 19,40:** Muzyka rozrywkowa. **Tuluza. 19,35:** Muzyka lekka. **Deutschlandsender. 20,10:** Wieczór przebojów filmowych. **Londyn Reg. 20,45:** „Borys Godunow”, opera Mussorgskiego. **Rzym. 20,40:** Melodie wespół. **Sztokholm. 20,00:** Koncert chóru kozaków dońskich. **Berlin. 21,00:** Koncert rozrywkowy. **Bruksela franc. 21,00:** Koncert radioork. **Monte Ceneri. 21,00:** Koncert symf. **Monachium. 22,30:** Muzyka lekka. **Droitwich. 23,40:** Muzyka lekka. **Berlin. 24,00:** Muzyka. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka.

Ze sportu.**TURNIJ PIN-PONGOWY W BYDGOSZCZY.**

Dziś o godz. 19-ej rozpocznie się turniej ping-pongowy o mistrzostwo m. Bydgoszczy. Ze względu na wygórowaną klasę zawodników należy oczekiwać ciekawych rozgrywek. Udział w turnieju bierze 20 zawodniczek i 50 zawodników. Komitet organizacyjny przypomina zawodnikom o konieczności bezwzględnie punktualnego stawienia się. Rozgrywki odbywają się w sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej 7.

NOWY REKORD ŚWIATA W PŁYWANIU.

Kopenhaga, 12. 2. Słynna pływaczka duńska Rånghild Hveger ustanowiła wczoraj nowy rekord światowy na 400 m stylem dowolnym, osiągając czas 5:14,2 sek. Dotychczasowy rekord należał do Holenderki Den Ouden i wynosił 5:16 sek.

SCHAEFER — ZAWODOWCEM.

Z Nowego Jorku donoszą, że łyżwiarski mistrz świata i mistrz olimpijski Austriak Karl Schaefer został zawodowcem.

KŁOPOTY DEMPSEYA Z GANGSTERAMI.

Berlin. „Berliner Ztg. am Mittag” donosi z Nowego Jorku: B. mistrz świata w boksie Jack Dempsey prowadzi obecnie dobrze prosperującą restaurację w eleganckiej dzielnicy miasta. W ostatnich czasach banda gangsterów wciągnęła go na listę swych ofiar, usiłując groźbami wymusić odeń pieniądze. Dempsey zapłacił już mniejsze kwoty, ostatecznie jednak ogłosił, że nie będzie płacił dalej ani centa. Policja przydzieliła kilku detektywów do obrony Dempseya przed zemstą gangsterów.

STAN ZDROWIA ZIELIŃSKIEGO.

Poznań. Stan hokeisty AZS poznańskiego, Zielińskiego, przebywającego nadal w szpitalu w Toruniu, uległ znacznej poprawie i nie grozi mu już niebezpieczeństwo utraty życia. Stwierdzono, że podczas upadku Zieliński doznał pęknięcia czaszki oraz ogólnych potłuczeń.

OKAZJA DLA NARCJARZY.

Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu organizuje w miesiącu lutym br. i z początkiem marca kursy narciarskie w Zakopanem i Wrochlicie. Udział brać mogą również pozamiejscowi z obszaru OK VII, VIII i IV. Uczestnicy korzystają z 82% zniżki kolejowej z miejsca zamieszkania i z powrotem, zniżki taksy kuracyjnej w pensjonacie. Koszt całkowity 14-dniowego kursu około 95 zł. Zgłoszenia, także listownie: Poznań — Zamek — AZS.

JACK TORRANCE ZNOKAUTOWAŁ OWENSA.

Nowy Jork. Słynny lekkoatleta amerykański Torrance rozegrał w roli zawodowego boksera nowy mecz z nieznanym amerykańskim bokserem Owensem, nokautując go po 4 minutach walki.

Składajcie ofiary**na pomoc zimową dla bezrobotnych**

na konto „Pomoc zimowa” do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, względnie Banku Związku Spółek Związkowych, Oddział w Bydgoszczy. (833)

Premiery kinowe.**„AVE MARIA” — DLA CIEBIE MARIO (kino „Kristal”).**

Nie często daje się słyszeć Beniamino Gigli. Filmy z tym śpiewakiem muszą posiadać przede wszystkim artystyczne opracowanie, piękną muzykę i śpiew o charakterze operowym. Wszystko inne schodzi na drugi plan. „Ave Maria” wyposażono w treść z życia śpiewaka, który po stracie narzeczonej ogarnięty melancholią, ustąpił z estrady i sceny. Kiedy poznał inną, podobną do zmarłej, wraca znów do życia artystycznego, gdyż śpiewa dla niej, dla Marii. Beniamino Gigli jest nie tylko dobrym śpiewakiem o miłym, lirycznym w brzmieniu i rozległym w skali głosie, lecz i aktorem. W śpiew bowiem i grę wkłada wiele serdecznego uczucia. W premierze wczorajszej śpiewa w kościele, na koncercie, w szpitalu, występuje w „Traviacie” i wszędzie chwytą wszystkich za serce, czarując również swym głosem publiczność kinową. Uważać by należało film za wysoce artystyczny, choć prosty w fabule, lecz logiczny i serdeczny. Wykonanie obrazu również posiada poziom wysoki. Akcja toczy się na południu Francji na tle cudnych krajobrazów. Publiczność na premierze śledziła grę Beniamino Gigli i Käthe von Nagy z ogromnym zaciekawieniem, a po tym wyrażała się o całości z uznaniem. Był to jeden z piękniejszych wieczorów w kinie „Kristal”. Nadprogram: w obozie harcerskim p. t. „Miasto młodości” i tygodnik z olbrzymią powodzią w Ameryce.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 12 lutego 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Siedmiu św. zał. Zgr. Serw.
Jutro: Grzegorza II, Feliksa IV.
Wschód słońca o godzinie 7.23.
Zachód słońca o godzinie 17.06.

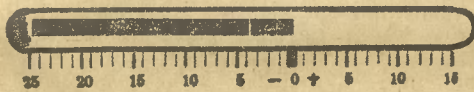
Stan pogody.

SNIEG A PÓZNIJ ODWILŻ.

W Wileńskim, na Polesiu, Wołyniu oraz w Polsce środkowej było wczoraj w godzinach popołudniowych pochmurno i padał tam przelotny śnieg. Na pozostałym zaś obszarze kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym. Temperaturę o godz. 14 notowano: -5 st. w Lidzie, -4 w Wilnie, Grodnie, Pińsku i Brześciu, -3 w Białymstoku, Łuku, Tarnopolu i Zaleszczykach, -1 we Lwowie, 0 st. w Warszawie i Lublinie, 1 w Bydgoszczy i Kielcach, 2 w Gdyni, Poznaniu i Katowicach, a 3 w Grudziądzu, Kaliszu i Krakowie. Dziś rano w Bydgoszczy spadł śnieg. — Przewidywany przebieg pogody do wieczora: Pochmurno z opadami śnieżnymi, zwłaszcza na południu kraju. Na wschodzie umiarkowany, poza tym nocą lekki mróz, przechodzący w ciągu dnia w odwilż w zachodnich i środkowych dzielnicach. Slabe, chwilami umiarkowane wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka” (śródmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Barbara Radziwiłłówna”.
Świt: „San Francisco”.
Corso: „Hrabia Monte Christo”.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś „Niespodzianka”.

Dziś, w piątek o godz. 20-iej wystawia teatr po cenach popularnych od 25 gr do 1,35 zł świetny dramat Rostworowskiego p. t. „Niespodzianka”. Ze względu na wielkie wartości artystyczne polecamy wszystkim dzisiaj spektakl.

Jutro premiera Fodora „Mysz kościelna”.

Występ gościnny Jadwigi Zaklickiej. Zapewne jutrzejsza premiera będzie dla licznych melomanów nie małą sensacją. Na scenie naszego teatru ujrzymy czołową artystkę scen polskich stoletnich p. Jadwigę Zaklicką, która wystąpi gościnnie w najlepszej komedii węgierskiego autora Fodora p. t. „Mysz kościelna”. Komedii ta na scenach zagranicznych i polskich cieszy się oddawna wielkim powodzeniem. Za wzorowym wystawieniem sztuki przemawia reżyseria p. Zaklickiej oraz doborowa obsada poszczególnych ról z pp. Łukowską, Mierzejewskim, Surzyńskim, Cybulskim i Dudarewem. Oprawa dekoracyjna p. W. Małkowskiego. Jutrzejsza premiera niewątpliwie ściągnie do teatru licznych melomanów.

Niedzielnia popołudniówka.

Po cenach popularnych wystawia teatr na niedzielnej popołudniówce kapitalną komedię Schureka p. t. „Muzyka na ulicy”. Utwór ten od dnia premiery cieszy się nieustającym powodzeniem, gdyż w sposób realistyczny maluje życie ludzi poddasza, ich troski i radości. Ceny biletów od 25 gr do 1,35 zł.

Repertuar teatru.

W piątek „Niespodzianka” Rostworowskiego.

W sobotę „Mysz kościelna” — premiera Fodora z występem gościnnym Jadwigi Zaklickiej.

W niedzielę o godz. 16-iej „Muzyka na ulicy”. O godz. 20-iej „Mysz kościelna” Fodora z występem gościnnym Jadwigi Zaklickiej.

Ile naprawdę kosztowała przebudowa „Łuku Cezara”?

Z posiedzenia rady miejskiej m. Torunia.

(Ciąg dalszy).

Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady miejskiej m. Torunia, z którego podaliśmy część sprawozdania.

W dalszym ciągu obrad odczytano pismo p. wojewody, który zapytuje radę — ile właściwie kosztowała przebudowa „Łuku Cezara”. P. wojewoda zaznacza w swym piśmie, że na ten cel preliminowano około 100.000 zł, a jak doszło do jego wiadomości, wydano 200.000 zł. Nie mniej i obywatele m. Torunia pragnęliby wiedzieć, ile naprawdę wydano na przebudowę „Łuku Cezara”, gdyż po mieście krąży wersja, że na przebudowę wydano około 300.000 zł. Ile w tym jest prawdy, może tylko sam zarząd miejski wiedzieć i odpowiednio naświetlić. Nie przeczymy, że przez przebudowę miasto bardzo wiele zyskało, a jeszcze więcej zyska (specjalnie elektrycznia miejska i tramwaje), ale należałoby podać do wiadomości publicznej dotychczasowe wydatki i późniejszą amortyzację. Jednym z powodów przebudowy były względy komunikacyjne, które w pełni usprawniono, lecz trudno zrozumieć, dlaczego zarząd miejski, mając możność wykupienia realności przy ul. Różanej wraz z zajazdem, własność niej. Koh-

nera — wolał wybudować nową kamienicę i po prostu darować ją temuż. Poza tym chcielibyśmy wiedzieć, ile będzie jeszcze kosztowała przebudowa domu, położonego po prawej stronie „Łuku”? Sądzymy, że cała sprawa zostanie przez zarząd podana do wiadomości publicznej.

Po odczytaniu pisma wojewody w sprawie wykonania budżetu za rok 1936/37 zarząd podał wyjaśnienie, że kosztą pokryje elektrycznia miejska. Poza tym niedobór w wysokości 395.000 zostanie pokryty z nadwyżki budżetu nadzwyczajnego.

Rozpatrzenie budżetu miejskiego na rok 1937/38 odroczone i przekazano do opracowania specjalnej komisji budżetowej, wybranej w składzie pp.: Kociurski, Błaszkiwicz, Lewandowski, Merdas, Drecki, Kandyba, Kulwiec, Malinowski, Dąbrowski, Augustyniak, Romatowski, Gerhart, Dzierżewski, Kuliczowska, Wolniewicz, Bonk i Wysocki.

Do komisji rewizyjnej wybrano w miejsce r. Reszkego, który wyjechał z Torunia, radnego Dąbrowskiego.

Na tym zakończono oficjalną część obrad, po czym przystąpiono do części tajnej.

„Błaszkarze” na ławie oskarżonych.

„Naiwnych nie sięją — sami się rodzą” — mówi stare przysłowie i o tej życiowej prawdzie dobrze wiedzieli dwaj przyjaciele Alojzy Brzezicki i Stanisław Bilecki, wystawiając swego czasu „przedsiębiorstwo” dochodowe (nigdzie nie meldowane ani rejestrowane) przed pomnikami poległych żołnierzy. „Przedsiębiorstwo” to — to gra tzw. „trzy blaszki”, która znana jest szerokiemu ogółowi. Tylko, że ten szeroki ogół daje się często i w dalszym ciągu okpiwać. Ot, zwykła naiwność ludzka.

Wymienieni spekulanci, orientujący się doskonale w upodobaniach i słabościach ludzkich, gorąco i przekonująco przedkładali licznym gapiom korzyści z takiej gry, jak „trzy blaszki”. Ten i ów dał się skusić, — ale już całkiem zapalił się do „trzech blaszek” jak znicz olimpijski, niej. Stanisław Kaczmarek z Gdyni, który po pewnym

czasie z przerażeniem stwierdził brak 25 zł, które — rzecz jasna — przegrał. Wówczas dopiero zaczął kwestionować swoją przegraną i stwierdził, że te całe „trzy blaszki” — to zwykłe oszustwo. Gawiedź sprawiedliwie oceniła, iż poszkodowany ma rację i oburzenie głośno akcentowała.

„Przyjaciele - spekulanci” zwąchali pismo nosem, że to może być źle, coprędzej zwinęli „przedsiębiorstwo” i dalej — w nogi... Gawiedź na czele z poszkodowanym z nimi. Krzyki: „łapać, trzymaj” sprawiły, iż przy pomocy pewnego wojskowego „przedsiębiorców” przytrzymano i oddano w ręce policji, która oddała sprawę do sądu.

Pomimo gęstych tłumaczeń, sąd nabrał głębokiego przekonania, że gra w „trzy blaszki” jest przestępstwem i skazał niefortunnych „błaszkarzy” po 3 miesiące aresztu.

Kelnerzy przy stole obrad.

W lokalu Gastronomii przy ul. Małe Garbary odbyło się onegdaj walne zebranie Zw. Zaw. Kelnerów i pokrewnych zawodów w Polsce oddział toruński.

Obrady zagal p. Gołaszewski. Marszałkiem wybrano prezesa honorowego p. Wrzesińskiego.

Po sprawozdaniu członków zarządu i dyskusji, na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, — po czym przystąpiono do wyboru nowych władz.

Do nowego zarządu wybrano pp.:

prezes - Roman Tobolewski, zastępca - Zygmunt Zdrojewski, sekretarz i kierownik biura pośrednictwa pracy - Feliks Trokowski, z-ca sekretarza - Maksymilian Lindemann, z-ca kierownika biura pośrednictwa pracy - Rudolf Hezter, skarbnik - Stanisław Gorzka. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Jan Wrzesiński, Maciejewski i Głowiński; ławnikami wybrano pp.: Liczniewskiego i Piaseckiego; chorąży - p. Rudnicki.

Po uchwaleniu kilku przedłożonych wniosków i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, zebranie zakończono.

Starożytni mawiali: fortuna kołem się toczy.

Właśnie w kole Loterii Państwowej ukryta jest fortuna dla tych, co posiadają los do pierwszej klasy.

Z życia hodowców kanarka w Toruniu.

Ub. niedzieli odbyło się miesięczne zebranie oddziału „Wisła” w Toruniu. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Orłowskiego hasłem „Szczęść Boże hodowli”, przystąpiono do obrad.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania prezes wygłosił referat pt.: „Hodowla”, w którym to referacie dał prelegent treściwe i pouczające wiadomości tak starszym jak i młodszym hodowcom, oddziału oparte li tylko na doświadczeniu własnym. Po referacie p. Orłowskiego wywiązała się ożywiona dyskusja. Następnie p. Orłowski postawił wniosek na urządzenie wystawy Okręgowej Wielkopolski i Pomorza w To-

runiu w dniach od 9 do 14 grudnia 1937 r. Na temat wystawy wywiązała się również obszerna dyskusja, po której postanowiono jednogłośnie taką wystawę urządzić i to w dniach jak wyżej podano. Również na wniosek p. Orłowskiego zebranie postanowiło składki miesięczne z 50 na 80 groszy zmienić z tym, że każdy członek oddziału będzie otrzymywał bezpłatnie gazetkę „Canarie Polska”. Na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono jednogłośnie budżet na rok 1937 dla oddziału, po stronie dochodów uchwalono 228,05 zł, zaś po stronie rozchodów 187,10 zł. O godzinie 19 zebranie zakończono.

Grosz Szczęścia

(dołączony do każdej ćwiartki)

będzie przewodnikiem wygranych następnej loterii

koloktury

Konstanty Rzanny

Bydgoszcz, Gdańska 25, tel. 33-32

Dotąd wypłaciłem ponad

2361

150.000 zł

Kup dzisiaj jeszcze los.

Opryszek w roli wywiadowcy policji śledczej.

Nie znamy w tej chwili okoliczności, powodujących obecność w poczekalni III klasy na dworcu kolejowym Toruń—Mokre niej. Maksymiliana Tejkowskiego (lat 60, zawód - pokątny pi-sarz, miejsce zamieszkania — Golub, pow. toruński), — wiemy natomiast, iż był tam w nocy z 9 na 10 bm. i czekał na nadejście pociągu.

W pewnej chwili do Tejkowskiego podszedł jakiś osobnik, który grobowym (przypuszczalnie) głosem oznajmił, że jest wywiadowcą policji śledczej i poprosił go grzecznie, lecz stanowczo, by za nim szedł. Zdumiony Tejkowski bez słowa protestu udał się za rzekomym wywiadowcą, który zatrzymał się dopiero na ul. Targowej, gdzie zbytnia jasność nie razi, a ludzie nie przeszkadzają, bo śpią... Tutaj „wywiadowca” delikatnie, szybko i sprawnie wyrwał Tejkowskiemu walizkę, uderzeniem łaski w ramię zapobiegł ewentualnemu alarmowi, — po czym jeszcze szybciej znikł w ciemnościach. Tejkowski dopiero po chwili zorientował się, z jakim to „wywiadowcą” losy go zetknęły i bez długiego zastanawiania się skierował kroki do komisariatu gdzie zameldował o napadzie.

W walizce znajdowały się 2 koszule męskie, 11 starych kołnierzyków, 4 krawaty i 4 pary skarpet — ogólnej wartości 15 zł.

„Wywiadowca” będzie przynajmniej mógł zmienić świeży kołnierzyk i skarpetki, — o ile przed tym — rzecz jasna — nie zostanie pochwycony.

Przewrócona lampa spowodowała pożar

W mieszkaniu Władysława Krajewskiego, zam. przy ul. Gen. Bema 17 w Toruniu wybuchł groźny pożar. Powodem pożaru była nieostrożnie przewrócona lampa naftowa, od której zajęło się łóżko z pościelą. Wkrótce całe mieszkanie zapelnily kłęby gryzącego dymu. Właściciel mieszkania nie tracąc zimnej krwi zdołał po długich wysiłkach ugasić ogień, jednak doznał dość poważnych poparzeń. Straty wynoszą około 240 złotych.

Złodzieje w pralni.

Kazimierz Kuflewski, zam. w Toruniu przy ul. Szosa Chelmińska 171 zgłosił, że w nocy z dnia 9 na 10 bm. nieznanymi sprawcy skradli mu z pralni, znajdującej się w podwórzu różną bieliznę, wartości około 400 zł.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarza.

Ciekawy proces. Dnia 23 bm. o godz. 9 odbędzie się w tut. sądzie okręgowym (sala nr. 40) rozprawa o zniewagę P. T. R. Oskarżonym jest p. Feliks Wojciechowski, b. delegat rady wojewódzkiej P. T. R. z Zielonowa pod Grudziądzem. Proces ten budzi wśród członków P. T. R. a w szczególności wśród prezesów Kółek Rolniczych ogromne zainteresowanie.

Kronika żałobna.**Sp. Anna Sypniewska.**

W ubiegły poniedziałek odbył się z domu żałoby przy ul. Kordeckiego 8 pogrzeb niespodziewanie zmarłej sp. Anny Sypniewskiej z domu Wojtczak, żony znanego i cenionego kierownika składu detalicznego Bacon-Export Gniezno przy ul. Gdańskiej, mistrza rzeźniczego p. Józefa Sypniewskiego. Sp. Sypniewska pochodziła z Poznania, gdzie znana była z pracy w różnych organizacjach społecznych. Jakkolwiek w Bydgoszczy przebywała dopiero od 3 lat, zdobyła sobie i tu wiele sympatii, dowodem czego był wielki udział obywatelstwa bydgoskiego w pogrzebie. W kondukcje pogrzebowym brały udział delegacje firmy Bacon-Export z kilkoma przepięknymi wieńcami, dyrekcja, personel składu, śniadalni, wydziału technicznego itd. Dyrekcję zastępował prokurent firmy p. Kulawski. Kondukt żałobny na cmentarz Najów. Serca Pana Jezusa prowadził ks. Borzych w asyście ks. Majchrzaka i ks. Pawlickiego. Po ostatnich modłach żegnano obywatelkę-patriotkę pieśnią żałobną, a świeżo usypaną mogiłę pokryto kilkadziesiąt wieńcami. Ciężko strapionej rodzinie składa redakcja najgłębsze współczucie.

Jedna z najmilszych chwil...

Liczne rzesze graczy loteryjnych interesują się żywo wszelkimi okolicznościami, które łączą się z wygranymi na loterii i posiadaczami szczęśliwych losów. Każdy z nas chyba ma jakiegoś znajomego, który wygrał na loterii i wówczas ciekaw jest, jak ów szczęśliwiec dowiedział się o wygranej, jak zareagował na wiadomość o tym, w jaki sposób użył wygranych pieniędzy i t. d. Wiadomości na ten temat wędrują następnie z ust do ust, a każdy z nas pragnie, aby o nim właśnie można było opowiadać, w jaki to sposób dowiedział się o wygranej.

Istotnie ludzie dowiadują się o wygranej na loterii w okolicznościach najróżniejszych — najprostszych i najdziwniejszych, czasem wręcz humorystycznych. Pewien młody urzędnik, który w ostatniej loterii wygrał wraz ze swą narzeczoną jedną z głównych wygranych, opowiada, że wracając tramwajem z biura, przeglądał gazetę i zajął do tabeli. W pewnej chwili po prostu oniemiał, gdyż numer losu, na który padła jedna z wielkich wygranych, wydawał mu się identyczny z jego losem. Siegnął do kieszeni, aby odszukać los, był jednak tak podekscytowany, że długi czas nie mógł go znaleźć; po kilku chwilach stwierdził, że numery są identyczne. Nie wierzył jednak jeszcze; na przystanku wybiegł z tramwaju, wszedł w taksówkę i kazał jechać pełnym gazem do kolektury. Zdaleka zobaczył już na szybko swój numer wymalowany wielkimi literami. Dopiero teraz uwierzył.

Kupiec z dużego miasta prowincjonalnego, na którego los padło niedawno 100.000 zł, opowiada, że cała jego rodzina wiedziała już o wygranej, wszyscy wierzyciele już wiedzieli, a on nie miał pojęcia o swym szczęściu. Wyjechał bowiem na kilka dni za interesami do szeregu miejscowości, nie pozostawiając adresu; kiedy powrócił do domu, zastał już podjętą przez żonę wygraną.

Inny szczęśliwiec wspomina, że pewnego dnia zapukał ktoś do jego mieszkania. W drzwiach ukazał się jakiś starzec i spytał, czy mówi z panem K. Otrzymałszy twierdzącą odpowiedź, oświadczył z powagą: „Szczęście zawitało w dom pana!” Pan K. odniósł w pierwszej chwili wrażenie, że ma do czynienia z kimś niespełna rozumem. Kiedy jednak po chwili dowiedział się, że nieznajomy jest urzędnikiem kolektury, w której stale kupował los — zorientował się, że ten kwiecisty styl oznacza wielką wygraną. Istotnie wygrał 50.000 zł.

Niewątpliwie chwila dowiedzenia się o wygranej na loterii — to jeden z najmilszych i najweselejszych momentów. Aby mieć w życiu taką chwilę, trzeba, oczywiście, przede wszystkim grać na loterii. Im wytrwalej gramy, tym szansa nasza rośnie zgodnie z teorią prawdopodobieństwa. A na moment, kiedy dowiadamy się o wielkiej wygranej, warto nawet dłużej poczekać.

Przyjmowanie uczniów kelnerskich wstrzymane na jeden rok. Monitor Polski z dnia 10 lutego 1937 r. podaje obwieszczenie ministra opieki społecznej o umowie zawartej między polsko-chrześcijańskim związkiem restauratorów w Poznaniu a związkiem pracowników gastronomicznych. Według tej umowy pracownicy zatrudnieni w ciągu całego tygodnia winni otrzymać jeden wolny od prac dzień w tygodniu. Pracownicy nie mogą być zmuszani do prac nie wchodzących ściśle w zakres ich zawodu. Tytułem wynagrodzenia pracownicy kelnerscy pobierają 10 procent, które doliczają konsumptom do rachunków. Wynagrodzenie kucharzy nie może być niższe niż 30 zł tygodniowo; kucharze prócz tego otrzymują wyżywienie. Przyjmowanie uczniów wstrzymuje się na przeciąg jednego roku. Przynależność pracownika do organizacji zawodowej nie może służyć za podstawę do rozwiązania umowy o pracę.

Dwukrotny alarm mieszkańców Bydgoszczy.

W oczekiwaniu lotniczego ataku gazowego.

W następnym tygodniu — we wtorek, dnia 16 lutego przeprowadzone zostaną na terenie całego miasta ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, alarmowania i gaszenia światła. Pierwszy alarm odbędzie się w godzinach południowych, drugi w godzinach wieczornych, przy czym jedynie podczas ćwiczeń wieczornych ruch w mieście przez pół godziny **całkowicie zostanie wstrzymany**. Alarm w porze dziennej natomiast nie przerywa normalnego ruchu na ulicach i w lokalach.

Alarm podany będzie za pomocą syren fabrycznych. Od nastania zmierzchu należy: ograniczyć oświetlenie wystaw sklepowych przez wygaszenie części lamp, wygasić reklamy świetlne zewnętrzne, przygotować światła zastępcze (lampy naftowe, świece itp.). Przed alarmem w porze nocej zostanie **wygaszone w całym mieście oświetlenie elektryczne i gazowe** i to centralnie przez elektrownię i gazownię.

Z chwilą nadania sygnału „Alarm” należy wygasić wszelkie inne światła (naftowe, karbidowe, świece itp.), wstrzymać wszelki ruch pieszy i kołowy, wygasić światła pojazdów konnych i mechanicznych, nie zatrzymywać pojazdów na zakrętach i skrzyżowaniach ulic, otworzyć wszystkie bramy domów. Ponadto wystawić cywilną straż ochronną w każdym domu z zadaniem:

zapobiegania ewtl. wykroczeniom, skierowania do otwartych bram osób, znajdujących się na ulicach miasta.

Odwołanie alarmu podane będzie znowu za pomocą syren fabrycznych. W kinach i teatrach w dniu 16 bm. przedstawienia odbędą się normalnie.

Poważna ta próba odniesie tylko wówczas pożądane rezultaty, jeśli wszyscy mieszkańcy współdziałać będą czynnie lub biernie w ćwiczeniu przez zachowanie ogłoszonych wskazówek.

Do zarządów gniazd sokolich okręgu V-go.

W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 10-ej odbędzie się w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej zebranie skarbników gniazd okręgu V-go celem zaznajomienia ich z regulaminem pobierania składek i opłat na rzecz władz sokolich. Obecność wszystkich skarbników konieczna.

Na podstawie regulaminu okr. § 9 i po myśli uchwały zarządu z dnia 28. XII. 1936 r., zwołuje się doroczną radę okręgową na niedzielę, dnia 28 bm. do lokalu restauracji „Sportowej” w Bydgoszczy przy ul. Marsz. Pocha 20. Na porządku obrad sprawozdanie zarządu oraz wybory uzupełniające zarządu.

Głową muru nie przebijesz.

Karykatura z chicagowskiego „Dziennika Związkowego”.

PROGRAMY RADIOWE**Sobota, 13 lutego****PROGRAM OGÓLNOPOLSKI**

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty).
7,15: Dziennik poranny. 7,26: Programy lokalne. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,30: Przerwa. 11,30: „Śpiewajmy piosenki” — audycję poprowadzi prof. Tad. Mayzner.
11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,03: Koncert południowy w wyk. zespołu Pawła Rynasa (z Katowic). 12,40: Dziennik południowy. 12,50: Programy lokalne. 14,30: Wesoła audycja dla dzieci: „Bobuś na gospodarstwie” w oprac. W. Budzyńskiego (ze Lwowa). 15,00: Wiadomości gospodarcze. 15,15: Programy lokalne. 16,15: Popularne melodie Czajkowskiego w wyk. orkiestry A. Hermana (z Krakowa). 17,00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr T. Jachimowski. 17,50: „Przebieg wydawnictw” — prof. H. Mościcki. 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: Wiadomości sportowe. 18,20: Programy lokalne. 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: Audycja dla Polaków zagranicą: „Toruń — stare i piękne miasto” w oprac. Zofii Bogusławskiej (z Torunia). 19,30: Koncert orkiestry P. R. pod dyr. O. Strazyskiego z udz. Sergiusza Benoni’ego — bas. 20,25: I. Nowości literackie omówi W. Rogowicz; II. odpowiedzi na ankietę udzieli Z. Kisielewski. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: „Poezja Tetmajera w muzyce” — audycja muzyczna w wyk. chóru męskiego „Echo” pod dyr. Wł. Raczkowskiego, Wandy Roessler-Stokowskiej, Józefa Wolińskiego (z Poznania). W programie utwory Walewskie-

go, Karłowicza, Czesława Marka, Mariana Rudnickiego, Zygm. Noskowskiego, Rączki, Karola Szymanowskiego, Lisznieńskiego. 21,45: Wesoła syrena — „Lekarze pod nożem” — antologia tekstów satyrycznych w oprac. Jana Emila Skińskiego. 22,15: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. Refreny śpiewa Stefan Sas.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: „Parę informacji”. 7,30: Muzyka (płyty) z Warszawy. 12,50: „Pasze zielone” — pog. roln. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: Z oper Puccini’ego (płyty). 16,05: Nasz program. 18,20: Gawęda warmińska. 18,30: Melodie ludowe i piosenki żołnierskie (płyty). 18,45: Program na jutro. 19,00: Audycja dla Polaków zagranicą: „Toruń — stare i piękne miasto” w oprac. Zofii Bogusławskiej.

ZAGRANICA.

Droitwich. 19,45: Koncert radiowy. Lahti. 19,40: Muzyka rozrywkowa. Tuluza. 19,35: Muzyka lekka. Deutschlandsender. 20,10: Wieczór przebojów filmowych. Londyn Reg. 20,45: „Borys Godunow”, opera Mussorgskiego. Rzym. 20,40: Melodie współcz. Sztokholm. 20,00: Koncert chóru kozaków dońskich. Berlin. 21,00: Koncert rozrywkowy. Bruksela franc. 21,00: Koncert radioork. Monte Ceneri. 21,00: Koncert symf. Monachium. 22,30: Muzyka lekka. Droitwich. 23,40: Muzyka lekka. Berlin. 24,00: Muzyka. Luksemburg. 24,00: Muzyka.

Ze sportu.**TURNIEJ PIN-PONGOWY
W BYDGOSZCZY.**

Dziś o godz. 19-ej rozpocznie się turniej ping-pongowy o mistrzostwo m. Bydgoszczy. Ze względu na wygórowaną klasę zawodników należy oczekiwać ciekawych rozgrywek. Udział w turnieju bierze 20 zawodniczek i 50 zawodników. Komitet organizacyjny przypomina zawodnikom o konieczności bezwzględnie punktualnego stawienia się. Rozgrywki odbywają się w sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej 7.

NOWY REKORD ŚWIATA W PŁYWANIU.

Kopenhaga, 12. 2. Słynna pływaczka duńska Ranghild Hveger ustanowiła wczoraj nowy rekord światowy na 400 m stylem dowolnym, osiągając czas 5:14,2 sek. Dotychczasowy rekord należał do Holenderki Den Ouden i wynosił 5:16 sek.

SCHAEFER — ZAWODOWCEM.

Z Nowego Jorku donoszą, że łyżwiarski mistrz świata i mistrz olimpijski Austriak Karl Schaefer został zawodowcem.

KŁOPOTY DEMPSEYA Z GANGSTERAMI.

Berlin. „Berliner Ztg. am Mittag” donosi z Nowego Jorku: B. mistrz świata w boksie Jack Dempsey prowadzi obecnie dobrze prosperującą restaurację w eleganckiej dzielnicy miasta. W ostatnich czasach banda gangsterów wciągnęła go na listę swych ofiar, usiłując groźbami wymusić odeń pieniądze. Dempsey zapłacił już mniejsze kwoty, ostatecznie jednak ogłosił, że nie będzie płacił dalej ani centa. Policja przydzieliła kilku detektywów do obrony Dempseya przed zemstą gangsterów.

STAN ZDROWIA ZIELIŃSKIEGO.

Poznań. Stan hokeisty AZS poznańskiego, Zienińskiego, przebywającego nadal w szpitalu w Toruniu, uległ znacznej poprawie i nie grozi mu już niebezpieczeństwo utraty życia. Stwierdzono, że podczas wypadku Zieniński doznał pęknięcia czaszki oraz ogólnych potłuczeń.

OKAZJA DLA NARCIARZY.

Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu organizuje w miesiącu lutym br. i z początkiem marca kursy narciarskie w Zakopanem i Wrochocie. Udział brać mogą również pozamiejscowi z obszaru OK VII, VIII i IV. Uczestnicy korzystają z 82% zniżki kolejowej z miejsca zamieszkania i z powrotem, zniżki taksy kuracyjnej w pensjonacie. Koszt całkowity 14-dniowego kursu około 95 zł. Zgłoszenia, także listownie: Poznań — Zamek — AZS.

**JACK TORRANCE ZNOKAUTOWAŁ...
OWENSA.**

Nowy Jork. Słynny lekkoatleta amerykański Torrance rozegrał w roli zawodowego boksera nowy mecz z nieznanym amerykańskim bokserem Owenssem, nokautując go po 4 minutach walki.

Składajcie ofiary**na pomoc zimową dla bezrobotnych**

na konto „Pomoc zimowa” do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, względnie Banku Związku Spółek Zarobkowych. Oddział w Bydgoszczy. 6833

Premierzy kinowe.**„AVE MARIA” — DLA CIEBIE MARIO
(kino „Kryształ”).**

Nie często daje się słyszeć Beniamino Gigli. Filmy z tym śpiewakiem muszą posiadać przede wszystkim artystyczne opracowanie, piękną muzykę i śpiew o charakterze operowym. Wszystko inne schodzi na drugi plan. „Ave Maria” wyposażono w treść z życia śpiewaka, który po stracie narzeczonej ogarnięty melancholią, ustąpił z estrady i sceny. Kiedy poznał inną, podobną do zmarłej, wraca znów do życia artystycznego, gdyż śpiewa dla niej, dla Marii. Beniamino Gigli jest nie tylko dobrym śpiewakiem o miłym, lirycznym w brzmieniu i rozległym w skali głosie, lecz i aktorem. W śpiew bowiem i grę wkłada wiele serdecznego uczucia. W premierze wczesniejszej śpiewa w kościele, na koncercie, w szpitalu, występuje w „Traviacie” i wszędzie chwytą wszystkich za serce, czaruje również swym głosem publiczność kinową. Uważać by należało film za wysoce artystyczny, choć prosty w fabule, lecz logiczny i serdeczny. Wykonanie obrazu również posiada poziom wysoki. Akcja toczy się na południu Francji na tle cudnych krajobrazów. Publiczność na premierze śledziła grę Beniamino Gigli i Käthe von Nagy z ogromnym zaciekawieniem, a po tym wyraziła się o całości z uznaniem. Był to jeden z piękniejszych wieczorów w kinie „Kryształ”. Nadprogram: w obozie harcerskim p. t. „Miasto młodości” i tygodnik z olbrzymią powodzią w Ameryce.

Kupiectwo w harmonijnej pracy z Gimnazjum Kupieckim.

Dnia 10 bm. odbyło się zebranie Rady Opiekuńczej przy współudziale przedstawicieli miejscowego kupiectwa i grona profesorskiego pod przewodnictwem p. radcy Stobieckiego. Po scharakteryzowaniu celu zebrania przez dyrektora zakładu oraz ogólnego naświetlenia programu i prac na przyszłość — przedstawili kolejno w krótkich zarysach wyniki pracy z zakresu techniki handlu, towaroznawstwa i techniki reklamy pp. Pszczółkowski, Hanusiak i Murach. W wyliczonej żywej dyskusji wybierali głos pp. Stobiecki, Luczkowski, Matecki Władysław, Pilaczyński, Malicki, dyr. Załęski, dyr. Tatarek i inni. W trosce o właściwe wychowanie zawodowe młodzieży kupieckiej poruszano wszelkie kwestie dotyczące jak najlepszego wykonania programu w zastosowaniu do życia praktycznego — przy czym przedstawiciele świata kupieckiego okazując żywe zainteresowanie zagadnieniem wychowania zawodowego i obywatelskiego narybku kupieckiego przetrzekli jak najdalej idące poparcie i współpracę. Stwierdzono zarazem, że Zarząd Miejski ze swej strony ułatwia wybitnie pracę — nie szczędząc wydatków na kosztowne urządzenia przewidzianych programem pracowni.

Polski projekt kanału dwóch mórz.

Hamburski tygodnik „Hansa” notuje, że niedawno Polska zawarła z Turcją specjalną umowę, gwarantującą statkom polskim przepływ przez Dardanele i Bosfor i zadaje sobie pytanie, podoła Polska uczyniła; przecież nie ma ona bezpośredniego dostępu do Czarnego Morza. Pismo sądzi, że są to widoczne wpływy wspomnianych historycznych z 16 i 17 stulecia, kiedy to granice wielkiego mocarstwa szły od morza do morza. Potem jednak wydatuje się, że przecież Polska tak jakby dążyła do konkretnego celu, mianowicie do połączenia Bałtyku z Czarnym Morzem drogą, Wisła — San — Dniepr — Prut — Dunaj. Nie można się dziwić, ciągnie dalej pismo, że Czechosłowacja nie jest zadowolona z tego projektu i będzie dążyła uprzyścić Polskę, budując śpiesznie połączenia Dunaju z Łabą i Odrą, ściągając w ten sposób ruch tranzytowy na swoje drogi.

Szwedzki tygodnik „Svensk Sjöfartstidning”, omawiając projekt kanału, zwraca uwagę na momenty interesujące Szwecję i podaje, że polski przemysł węglowy oblicza swój roczny transport kanałem na 5 mil. ton węgla i że w drodze powrotnej można zabrać rudę manganową z Kaukazu i rudę chromową z Grecji.

Odpowiedzi redakcji

Zyczliwemu informatorowi z powiatu wyrzyckiego. Zachowamy dyskreję, co do nazwiska. Donosi nam Pan, że robotnik dominiálny Jankowski w Izabeli przed pół rokiem cedował w biurze gminnym Mroczka 130 złotych na FON. Kwotę tę był mu winien pewien dzierżawca domeny państwowej, który, mimo, że w sądzie składał przysięgę manifestacyjną, piastuje honorowe urzędy. **Ofiarności biednego robotnika** jest godną publiczną pochwałą, tylko pytanie, czy cedowana i wyskarżona kwota została wpłacona? O tym będzie wiedział komitet zbiórki powiatowej na FON.

Krzyż i medal niepodległości. Prawo do nadawania tych odznaczeń wygasło 31 grudnia 1933 roku. Ogółem otrzymało to odznaczenie przeszło 45 tys. osób. **Pozostaje jeszcze 22.000 osób**, których prawa do tego odznaczenia są bezsporne. Nadania te mają być załatwione dopiero po wejściu w życie przyjętej onegdaj przez sejm noweli do rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o Krzyżu i Medalu Niepodległości.

Chojnice — Ogorzeliny. Do autorstwa artykułu w „Dzienniku Popularnym”, omawiającego przebieg zebrania Akcji Katolickiej w Ogorzelinach, przyznał się obecnie niejaki Bolesław Osiński. Możemy go zapewnić, że autorem notatki w „Dzienniku Bydgoskim” nie jest „żaden endeck, na żołdzie państwowym”. Nowe krętactwa, zamieszczone w „Dzienniku Popularnym” nie zatra wrażeń, jakie musiały wywołać kpiny z duchowieństwa w pierwszej korespondencji.

Flota. Dekret Pana Prezydenta R. P. z 14. 11. 1935 r. przewiduje dla mieszkań 2 pokojowych obniżkę komornego o 15%, o ile mieszkania te podlegają ustawie o ochronie lokatorów tzn. powstały przed 1. 7. 1919 r. Mieszkania w domach, wybudowanych po 1. 7. 1919 r. ustawy o ochronie lokatorów nie podlegają i nie korzystają z obniżki.

X. Y. Z. Ksiądz dr Kamil Kantak, autor pracy historycznej o Bernardynach bydgoskich, jest obecnie bibliotekarzem seminarium duchownego w Pińsku. Pracuje obecnie nad większym dziełem o Franciszkanach Polskich.



W DOMU I W SPORCIE
KREM NIVEA
PIELĘGUJE SKÓRĘ

Nivea
chroni i pielęgnuje cerę.

255 8

Kłamstwem się robotnika nie broni.

Z kół Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego piszą nam:

W jednym z ostatnich numerów „Robotnika” pojawiła się korespondencja z Bydgoszczy, zatytułowana „Zarząd Miejski w Bydgoszczy a robotnicy”. Korespondencja ta atakuje zarząd miejski za jego politykę zarobkową i niepraktykowane nigdzie badanie pracowników miejskich przez lekarza PW. i WF. zamiast przez ordynujących lekarzy „Miejskiej Kasy Pomocy Leczniczej”.

Nie mamy zamiaru bronić zarządu miejskiego, bo ta obrona nie do nas należy. Zresztą w toku ostatnich obrad budżetowych jeden z członków naszej organizacji, zasiadający w radzie, w sposób bardzo stanowczy przeciwstawił się polityce plac, stosowanej w Bydgoszczy nie tylko w stosunku do pracowników przedsiębiorstw miejskich ale i urzędników miejskich. A skutkiem tego wystąpienia było jednomyślnie uchwalone załączenie, aby zarząd miejski w ciągu roku budżetowego 1937/38 podwyższył pobyty urzędnicze i płace pracownicze. Zarząd miejski załączenie to przyjął, należy się więc spodziewać, że do rewizji polityki plac dojdzie.

W korespondencji, zamieszczonej w „Robotniku” jest jednak ustęp, w którym się twierdzi, że po wyroku Komisji Rozjemczej z października 1935 r. tylko związki klasowe protestowały przeciw krzywdzie, wyrządzonej Pracownikom przez obniżkę plac o 15 proc. „Przy tych pierwszych walkach — pisze dosłownie „Robotnik” — brak było innych związków bydgoskich; walczy tylko Zaw. Związek klasowy. Dopiero w kwietniu inne związki przystąpiły do akcji”.

To kłamstwo należy jednak przygwoździć. Prawda jest bowiem, że nie tylko klasowe Związki, które zresztą w całej walce o poprawę bytu pracowników miejskich odegrały najmniejszą rolę, ale i Ch. Z. Z. i Z. Z. P. oświadczyły, że korzystny dla sprawy wyrok Komisji Rozjemczej przyjmują, ale zastrzegają sobie prawo do dalszej walki o przywrócenie pełnych zarobków. W listopadzie 1935 r. klasowe Związki po „miesiącu propagandy” uczuły się do

tego stopnia silne, że poszły własną drogą, wypowiedziały bez porozumienia się z innymi związkami stan, zaistniały na podstawie wyroku Komisji Rozjemczej i złożyły cały szereg wniosków, które jednak nie dały żadnego rezultatu. W międzyczasie (w styczniu 1936 r.) Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe i Z. Z. P. podjęły akcję w kierunku zwrotu części plac, potrącaną na tzw. podatek specjalny. Akcja ta miała przebieg pomyślny i byłaby załatwiona już w maju 1936 r., gdyby nie okólnik p. min. spraw wewnętrznych, który nakazał potrącania podatku specjalnego.

Widząc bezskuteczność swoich wysiłków podjętych na własną rękę i odpowiedzialność, Związki klasowe zaczęły zabiegać o współpracę z wymienionymi wyżej związkami, przyrzekając lojalne współdziałanie.

Jak ta lojalność wygląda, widzimy z wspomnianej korespondencji, w której się wbrew prawdzie twierdzi, że tylko klasowe związki działały a inne związki nie robiły. Jest to na przestrzeni dwóch lat drugi wypadek, który naprawdę do współpracy z socjalistycznym zwiędkiem pracowników komunalnych nie zachęca. W pierwszym wypadku (w roku 1935) sekretarz tego związku podpisywał gorliwie wszystkie wnioski i memoriały, opracowywane przez kierownika Ch. Z. Z., a później socjalistyczny związek kierownika tego nazwał „zdrajcą sprawy robotniczej”. Obecnie historia się powtarza, chociaż autor korespondencji musi wiedzieć, że nawet uchwała w sprawie badania lekarskiego przyjęta przez ogólne zebranie pracowników Elektrywni i Tramwajów, napisana została przez Ch. Z. Z. i przez sekretarza klasowych związków zawodowych tylko podpisana. To już nie jest brak lojalności, ale wyraźny dowód złej woli, który nie może pozostać bez skutku.

Czy to tak — szanowny autorze korespondencji w „Robotniku” — broni się pracowników miejskich, rozbijając kłamstwami jednolity front wobec zarządu miejskiego?

Chazetzelowiec.

p. Weitmana, dalszy rozwój w terenie przez przyrost nowych kół i to 5-ciu, nowych członków, a co bardzo ważne przez osiągnięcie dodatniej nadwyżki budżetowej. Obecnie liczba kół wynosi 26; z czego Pruszcz i Osie nie wykazują niestety żadnej czynności.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu obwodowego, skład jest nast.: pp. starosta pow. mgr Cwinarowicz przewodniczący, gen. Rachmistrak, Rhone, Fenske, nacz. sądu Guzik, prof. Eckstein, Domachowski, pkom. Dzwoniarek, rejent Buczkowski, dr Wołek, inż. Kukolewski, burmistrz Słabecki z Świecia, burm. Kuchczyński z Nowego i kpt. Niwiński, członkowie zarządu; dyr. Braun, nacz. Kamrowski i kupiec Kierzkowski, komisja rewizyjna; Tański i Dąbrowski zastępcy.

„Lechici” dbają o oświatę i kulturę

Pod Przewodnictwem honorowego prezesa i założyciela towarzystwa „Lech” w Bydgoszczy, p. Załachowskiego, odbyło się 8-go lutego walne zebranie członków w sali p. Mellerowej przy Placu Piastowskim. Zebranie miało przebieg harmonijny, dyskusja była rzeczowa, co dobrze świadczy o wychowaniu społecznym na obczyźnie, trzeba bowiem pamiętać, że większość członków tow. oświatowego „Lech” — to dawni Berlińczycy. Towarzystwo liczy 220 członków. Zebranie, przeważnie z pouczającymi referatami, urządziło w roku sprawozdawczym 24. Chlubą towarzystwa są ogródki działkowe, urzadzone z niemalym trudem na stokach rzeki koło mostu Królowej Jadwigi i w Jachcicach, w sąsiedztwie Ludwikowa. Walne zebranie podniosło czynsz dzierżawny ogródków z 3 na 5 groszy za metr kwadratowy, w to już w kalkulowano opłaty za stróża.

„Lechici” — dbając o zachowanie charakteru organizacji oświatowej — zdołali pozyskać najlepszych prelegentów z wykładami. Nie mniejszą jest troska zarządu o dobro materialne członków, w czym bardzo użyteczną okazała się kasa samoPomocy. Budżet na rok 1937 przewiduje po stronie przychodu 2339 zł, wydatków zaś 2004 zł.

Zarząd towarzystwa tworzą pp.: Chlebek — jako prezes, Safian — nowy wiceprezes, Giovanoli — sekretarz, Roman Rybka — skarbnik, Sękowski, Bednarek i Bułat. Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp. Łobodę, Drzymałę i Adamskiego, — do sądu honorowego pp. Załachowskiego sen., Banacha i Tyborskiego.

Przy składaniu życzeń dla pracującego zarządu, wyjaśnił przedstawiciel redakcji „Dziennika Bydgoskiego” zebraniem znaczenie nazwy „Lechici”. Chociaż sławiści stanowczo zaprzeczają, jakoby żył legendarny Lech, nauka stwierdziła, że zarówno Rusini, jak Węgrzy i Litwini używają zbliżonej nazwy (Lech, Lengyel, Lenkas) na określenie Polaków, dla tego śmiało można posługiwać się tą nazwą. Zresztą krzepila nas w niewoli pieśń rycerska: „Pamiętaj dawne Lechity”, a to już chyba wystarczy, by żyć nadal... męstwem i cnotą.

Z walnego zgromadzenia koła kobiecego L. O. P. P. nr. 1

W ub. tygodniu odbyło się walne zgromadzenie koła pod przewodnictwem delegata obwodu miejskiego LOPP p. Pałaszewskiego. Jak ze sprawozdań wynika, zarząd koła w roku sprawozdawczym zorganizował cztery kursy ogólnoinformacyjne obrony przeciwlotniczo-gazowej, przeszkolono 137 pań oraz dwie panie ukończyły kurs instruktorski opl-gazowej. Po dyskusji nad sprawozdaniami i po udzieleniu absolutorium zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszły: pp. Lorenzowa — przewodn., Droszczowa — zast. przewodn., Pałaszewska — sekretarka, Czarnecka — skarbniczka, Ramzowa, Gorzelańczykowska, Wiszniewska — członkinie zarządu. Do komisji rewizyjnej weszły: pp. Fryczyńska, Lewińska, Kruszyńska, zast. pp. Dąbrowska i Łukowiczówna. Instruktorzy pp. Pałaszewska i Dąbrowska. Referat prasowy p. Mocarewska Waleria.

W planie pracy na rok 1937 przewidziano zorganizowanie 4 kursów ogólnoinformacyjnych dla kobiet, wygłoszenie referatów na zebraniach, zorganizowanie imprez dochodowych na rzecz akcji opl-gazowej.

Nauczycielstwo ze Stow. Chrześc.-N. profesuje.

Trzemeszno. Dnia 1 bm. odbyło się miesięczne zebranie Koła, na którym naucz. p. Stefański wygłosił wyczerpujący referat pt. „Koncentracja i korelacja w nauczaniu”. Cele i zadania Koła zreferował naucz. p. Majewski, który na zakończenie swego referatu podniósł rezolucję, którą jednomyślnie przyjęto.

Członkowie Koła Stow. Chrz.-N. N. S. P. w Trzemesznie, zebrani na posiedzeniu miesięcznym w dniu 1. II. 37 r.:

- zakładają stanowczy protest przeciwko oświadczeniu się Związku Naucz. Polskiego „Ognisko” w jego wystąpieniach imieniem całego nauczycielstwa.
- Zadają zniesienia uciążliwego podatku specjalnego, zmiany pragmatyki nauczycielskiej na korzyść nauczycieli i przywrócenia dodatku ekonomicznego na rodzinę.
- W nauczaniu i w wychowaniu młodzieży opierać się będą zawsze na niewzruszonych zasadach nauki Chrystusowej, zgodnie z ustanowionym w Polsce porządkiem prawnym.
- W życiu zbiorowym szczególną uwagę zwrócą na budowanie w duszach ludzkich

trwałych fundamentów, zapewniających narodowi jedność, solidarność i harmonię.

5. Uznają w całej pełni wielką rolę, jaką spełnił Kościół katolicki w kształtowaniu kultury polskiej i dziejów narodu naszego, a w nauczaniu i wychowaniu młodzieży ze czcią wspominać będą najpiękniejsze postacie kleru polskiego, które trud całego życia i męczeństwo niosły w ofierze Bogu i Ojczyźnie.

6. Współpracować będą stale z organizacjami katolickimi w ogóle, a w szczególności z katolickimi organizacjami młodzieżowymi.

7. Piętnować będą tych, którzy z nauczycielstwa chcą zrobić narzędzie, przygotowujące grunt pod zasiew czynników bolszewickiego przewrotu i frontu ludowego w Polsce.

8. Piętnować będą niekzemny fałsz, szerzony w celach zbrodniczych przez konspiracje bezbożnicze, jakoby duchowieństwo katolickie było wrogiem oświaty, szkoly, nauczycielstwa, narodu i Państwa Polskiego.

Oto godne naśladownictwa stanowisko nauczycielstwa trzemeszeńskiego.

Społeczeństwo powiatu świeckiego funduje samolot dla naszej armii.

Świecie, n. W. (t) Ostatnio odbyty doroczny walny zjazd delegatów obwodu pow. L. O. P. P. z pow. świeck. w Świeciu powziął nader doniosłą uchwałę ofiarowania, przez społeczeństwo powiatu świeckiego samolotu dla naszej armii. Sprawą fundacji zajmie się komitet oby-

watelski, jaki zostanie powołany do życia w swoim czasie.

Sprawozdanie roczne członka zarządu obwodu p. Rhonego wykazało, mimo zdekompilowania w ciągu roku zarządu obwodowego, przez wyprawienie się tak b. przew. p. Krawczyka b. starostą, jak i sekretarza

Ostatnie wiadomości.

Śnieg i mróz na wybrzeżu. Nad morzem polskim pada gwałtowny śnieg, natomiast opad śnieżny na wybrzeżu jest nikły. Mróz na Helu dochodzi do -2 st.

Wisła pochłonięta nową ofiarą.

Grudziądz. (Tel. wł.). Wczoraj w godzinach popołudniowych bawił się nad Wisłą 5-letni Janek Majewski (Groblowa 24). W pewnej chwili chłopczyk wszedł na krę lodową, która się wyrwała, a mały Janek znalazł się pod lodem. Dobrzy ludzie pośpieszyli natychmiast z pomocą i w przeciągu pół godziny wydobyli dziecko z wody, które jednak po przewiezieniu do szpitala miejskiego zmarło.

Burmistrz skazany za nadużycia.

Poznań, 12. 2. (Tel. wł.). Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczył się wczoraj proces przeciwko Stefanowi Langnerowi, burmistrzowi w zawieszaniu miasta Stęszewa, oskarżonemu o to, że jako burmistrz przywłaszczył sobie w dniu 23 sierpnia 1933 r. 1.153 zł, wpłacone przez adwokata Celichowskiego, oraz o trzykrotne przywłaszczenie sobie sumy 30 zł, łącznie 90 zł, które wpłacone były do K. K. O. Stęszewa tytułem zwrotu sum wypłaconych przez miasto reemigrantom.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd uznał oskarżonego Stefana Langnera winnym zarzucanych mu występów i skazał go na rok więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat 3.

400 milionów funtów na obronę.

London, 12. 2. (PAT) Projekt ustawy o pożyczce na cele obrony państwowej, przedstawiony wczoraj izbie gmin przez Neville Chamberlaina, przewiduje sumę około 400 milionów funt., rozłożoną na okres pięcioletni.

Uгода w General Motors.

Nowy Jork, 12. 2. (PAT) Na podstawie układu zawartego w przemyśle samochodowym, trzy fabryki obecnie okupowane przez strajkujących mają być niezwłocznie ewakuowane. General Motors Comp. nie będzie stosować żadnych sankcji przeciwko przewódcom strajkowym i uczestnikom strajku włoskiego.

W 20-tu fabrykach, które obecnie są zamknięte, General Motors Comp. zobowiązuje się nie prowadzić rokowań z żadnym innym ugrupowaniem robotniczym, dopóki nie zawarty zostanie układ z robotnikami należącymi do związków zawodowych w sprawie płac oraz czasu i warunków pracy.

W 49 pozostałych fabrykach robotnicy należący do związków w procentach będą jedynie członkami tych związków. Kwestia płac, czasu pracy i innych żądań robotniczych będzie dyskutowana na konferencji, mającej się odbyć w najbliższym czasie. Praca ma być podjęta natychmiast. Zwiększenie płac, jak się spodziewają, nastąpi niezwłocznie po otwarciu fabryk.

Zakaz tańców w poście.

Starosta grodzki p. Suski w Bydgoszczy przypomina:

Prowadzącym publiczne lokale rozrywkowe oraz wszystkim zwracam uwagę na postanowienie rozporządzenia policyjnego Pana Wojewody Poznańskiego z dnia 27. 2. 1936 r., ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym województwa poznańskiego nr. 10 poz. 102.

Wspomniane rozporządzenie zakazuje bezwzględnie urządzania tańców i zabaw tanecznych w lokalach publicznych, tj. w restauracjach, hotelach, kawiarniach, kabinach i dancngach w wszystkich miastach jako też oberżach, gościńcach itp. lokalach na wsiach na całym obszarze województwa poznańskiego w czasie trwania Wielkiego Postu tj. od środy popielcowej do Wielkiej Soboty włącznie.

Winni przekroczenia przepisów powyższego rozporządzenia podlegają grzywnie do 60 złotych lub odpowiedniej karze aresztu.

Nieszczęśliwe wypadki.

Wczoraj w południe przy kopaniu gliny przy ul. Żeglarskiej w pobliżu Wielkopolskiej Papierni zламаł sobie nogę 29-letni robotnik Paweł Juszcak, zam. przy ul. Pomorskiej 46. Zawezwaną karetką pogotowia ratunkowego przewieziono nieszczęśliwego robotnika do szpitala powiatowego na Bielawkach.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ wczoraj również 39-letni robotnik magistratu Jan Jakuszkowiak, zam. przy ul. Pocztowej 2. Przy załadunku jakichś ciężkich przedmiotów, a Jakuszkowiak spadł z samochodu ciężarowego na kamienny bruk, doznając ogólnego potłuczenia ciała. Przewieziono go do lecznicy miejskiej.

Pożar w mieszkaniu.

Wczoraj o godz. 20,45 w mieszkaniu pani Gronowskiej przy ul. Śniadeckich 3 wybuchł pożar. Od pieca zapaliło się łóżko i pierzyna. Zaalarmowana straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce pożaru i w przeciągu kilkunastu minut pożar ugąszono. Straty są nieznaczne.

Dwanaście lat więzienia!

Pod wpływem agitacji politycznej 18-letni młodzieniec zabił dwóch żydów.

Łódź, 12. 2. (PAT). W sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 18-letniemu Tadeuszowi Szaniawskiemu, który w dniu 9 listopada ub. r. po wybitciu szyby w jednym ze sklepów żydowskich, ściganym przez właściciela sklepu i przechodniów zabił strzałami z rewolweru Joska Berkowicza i Izraela Zandla oraz ranił Moszka Wajssanda i Mendla Rubin-sztajna. Oskarżony na rozprawie przyznał się do winy, oświadczając, że szybko wybił pod wpływem agitacji Politycznej Stronnictwa Narodowego, którego członkiem jest

od r. 1934. A zbrodnię popełnił w obawie przed ujęciem.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Szaniawskiego na karę 10 lat więzienia za zabójstwo Berkowicza, karę 6 lat więzienia za zabójstwo Zandla, dokonane pod wpływem silnego wzruszenia, oraz na karę po 4 lata więzienia za usiłowanie zabójstwa Wajssanda i Rubin-sztajna. Łącząc te kary sąd skazał Tadeusza Szaniawskiego na 12 lat więzienia. Sąd wyznaczając tak łagodny wyrok wziął pod uwagę skrucie oskarżonego oraz dotychczasową jego niekaralność.

Elektrycy polscy w Gdyni za usunięciem żydów ze stowarzyszenia zawodowego.

Oddział Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Gdyni uchwalili dwa wnioski, zmierzające do usunięcia żydów ze stowarzyszenia. Wnioski te, uchwalone jednogłośnie, są następujące:

1) Walne zebranie S. E. P., oddział Wybrzeża Morskiego w Gdyni, stojąc nadal na stanowisku, zajętym w roku ub., że dalsze przyjmowanie żydów zagrażałoby polskiemu charakterowi Stowarzyszenia, poleca zarządowi i delegatowi oddziału do zarządu głównego reprezentować powyższy pogląd w zarządzie głównym i poczynić wszelkie niezbędne kroki celem takiej zmiany statutu S. E. P., aby żydzi nie mogli być

przyjmowani w poczet członków Stowarzyszenia.

2) Walne zebranie wzywa wszystkich członków S. E. P., aby w swej pracy zawodowej, jak i w życiu prywatnym, popierali polskie placówki handlowe i przemysłowe, oparte na kapitałach polskich i działające w duchu istotnych interesów narodowych i państwowych polskich. Na solidarność żydowską w popieraniu swych interesów należy odpowiedzieć solidarnością polską.

Podobna uchwała przydałaby się też w oddziale bydgoskim, gdzie żydzi pchają się do zawodu i mają opiekunów.

Wielkie nadużycia w Urzędzie Skarbowym w Poznaniu.

Pod zarzutem popełnienia wielkich nadużyć przez fałszerstwa czekowe aresztowano przed kilku dniami urzędnika I Urzędu Skarbowego w Poznaniu Walentego Halarza. Zrazu mówiono o defraudacji na sumę 15.000 zł, niebawem jednak stwierdzono, że kwota nadużyć powiększyła się do 45 tysięcy zł. Obecnie niektóre dzienniki poznańskie piszą, iż defraudacje, popełnione przez Halarza w I Urzędzie Skarbowym w Poznaniu, dosięgają sumy 150 tysięcy złotych, przy czym dodają, iż kilku jego kolegów zostało przeniesionych z tego urzędu, ponieważ nie kontrolowali dostatecznie jego czynności i przez brak nadzoru umożliwili Halarzowi dokonywanie oszukańczych manipulacji.

Defraudacje, które zarzuca się Halarzowi, wskazują, iż w Urzędzie Skarbowym w Poznaniu panowały nieporządki i nieuczciwi urzędnicy mieli tam sposobność do defraudowania pieniędzy publicznych. Wiele skradziono, czy 50, czy 150 tysięcy, czy też pół miliona złotych — nie wiadomo.

W związku z tymi dochodzeniami zarządzone wczoraj aresztowanie i osadzenie w więzieniu żony Halarza, Franciszki.

Wesołe więzienie.

Poznań, 12. 2. Przed sądem okręgowym w Poznaniu, na sesji wyjazdowej w Środzie, rozpoczęła się w czwartek sensacyjna rozprawa przeciwko strażnikowi więziennemu, Walentemu Rumowi, który wszedł w „ściśły kontakt” z więźniami i ukatwiał im nie tylko spacery po podwórzu więziennym, ale nawet — za wynagrodzeniem — wypuszczał ich na całe noce z więzienia, pod warunkiem powrotu rano do celi. Z okazji tych oczywiste szeroko korzystali więźniowie, którzy w czasie chwilowej wolności dopuszczali się nowych przestępstw.

Okoliczność, iż przebywali oni w areszcie, ułatwiała im znakomicie alibi. Poza tym Rum zapraszał więźniów do swego mieszkania na libacje, które oczywiście urządzane były kosztem „gości-przestępców”.

Na rozprawie Rum nie przyznał się do winy, twierdząc, że za nieporządku w więzieniu nie tylko on ponosi winę... Jeżeli były uchybienia z jego strony, to przyczyną tego była bieda w domu. Rozprawa trwa.

Nowiny amerykańskie.

Polscy robotnicy strajkują w przemyśle automobilowym.

UPÓR MILIARDERÓW. — DEMONSTRACJA PRZED REDAKCJĄ „DZIENNIKA POLSKIEGO” W DETROIT. — PAMIĘTNIKI PADEREWSKIEGO. — IRLANDCZYK DYREKTOREM POLSKIEJ UCZELNI. — PROFESOR TOMASZ SIEMIRADZKI W NIEŁASCE.

Nową metodą strajku, dotychczas nie stosowaną, jest strajk „siedzący” czyli tak zwany „strajk polski”. Kilkuset robotników może siedząc przy swych warsztatach pracy z łatwością wstrzymać roboty w największych nawet przedsiębiorstwach.

Tak się też dzieje od kilku tygodni w przemyśle automobilowym w Detroit i okolicy, gdzie stanęły wszystkie fabryki. Polski „Dziennik Związkowy” w Chicago, który stoi na gruncie narodowym, usprawiedliwia robotników i pisze, że upór korporacji miliardowych, które ciągną szalony wprost zyski, by nie dać odpowiednich płac robotnikom, jest niezrozumiały. Gdy robotnik wie, który u nich pracuje, będzie lepiej, to będzie i w całym kraju lepiej! Gdy się poprawi w kraju, to znowu podniosą się i zamówienia w tej firmie. Czyli dolar dany robotnikowi na zapłatę, zawsze wróci się fabrykantowi z zarobkiem.

Mimo zapowiedzi poprawy gospodarczej

w Stanach Zjednoczonych, na którą się zanosiło po zwycięstwie prezydenta Roosevelta, znawcy obliczyli, że najmniej 6.500.000 ludzi będzie bezrobotnych, nawet gdy przemysł amerykański osiągnie poziom produkcyjny z roku 1929. Amerykańska Federacja Pracy występuje wobec tego z żądaniem dostatecznego podniesienia siły nabywczej robotników dla przyspieszenia czynności przemysłowej i równocześnie żąda skrócenia godzin pracy, aby dać zatrudnienie większej liczbie bezrobotnych.

Dnia 29 stycznia odbył się olbrzymi wiec strajkowy w Domu Polskim w Detroit. Przyjęto szereg rezolucyj w sprawie strajku w „General Motors”. Rezolucje wysłano prezydentowi Rooseveltowi, gubernatorowi Murphy'emu i wicegubernatorowi Nowickiemu (Polakowi). Uchwalono rezolucję, potępiającą prasę zwalczającą strajkujących, oraz postanowiono urządzić przed „Dziennikiem Polskim” demonstrację „za

wrogię stanowisko wobec sprawy robotniczej”. Tysiąc pięćset strajkujących rodaków wzięło udział w tym wiecu.

W tygodniku „Saturday Evening Post”, wychodzącym w nakładzie 3 i pół miliona egzemplarzy, rozpoczęto druk autobiografii Ignacego J. Paderewskiego. Jest to jedyna biografia Mistrza, przez niego napisana. Ujęta jest w formie lekkiego, czasami żartobliwego opowiadania.

Niektóre dzienniki polsko-amerykańskie ostro zaatakowały Związek Narodowy Polski za to, że dyrektorem kolegium (uczelni) związkowego w Cambridge Springs, w Pensylwanii, mianował Irlandczyka, który nie zna języka polskiego. Na zarzuty podniesione odpowiada zwierzchnik Związku Narodowego Franciszek Świątklik:

„Dziekan kolegium związkowego zachorował i musiał wziąć kilkumiesięczny urlop. Kandydata Polaka n atak poważne stanowisko nie można było z rękawa wytrząsnąć. Mianowaliśmy tymczasowo na to stanowisko prof. Powers'a, który przez czternaście lat uczy w szkole związkowej, zna jej sprawy na wylot i cieszy się ogólnym szacunkiem. Jednocześnie został rozpisany konkurs na stanowisko dziekana z ograniczeniem go tylko do profesorów-Polaków. Osobliwie wysłałem kablogram do Warszawy do Wacława Gąsiorowskiego, zapytując go czy nie zechciałby ponownie objąć kierownictwa szkoły”.

Długoletni współpracownik „Dziennika Związkowego” w Chicago, profesor Tomasz Siemiradzki, który w czasie wojny światowej od 1914—18 r. stał na czele federacji polskich stronnictw niepodległościowych w Ameryce i był zapalonym Piłsudczykiem, został obecnie „zredukowany”. Ujęła się za nim organizacja zawodowa dziennikarzy, lecz bezskutecznie, ponieważ wydało się, że prof. Siemiradzki, bez wiedzy wydawnictwa pisywał jednocześnie artykuły do prasy konkurencyjnej.

(Profesor Tomasz Siemiradzki jest bratem dyrektora pastwowej szkoły przemysłowej w Bydgoszczy. — Przep. red.)

Sprawa p. inżyniera Przybory.

Pan adwokat Adam Michnik z polecenia swego mandanta, p. inż. Witolda Przybory, zam. w Bydgoszczy, ul. Gdańska 52 oświadcza w związku z artykułami zamieszczonymi w „Dzienniku Bydgoskim” z dnia 29. I. 1937, nr. 23, pt. „Eksmitowani przez kamienicznika milionera mieszkają — w stajni” i z dnia 31. I. 1937, nr. 25, pt. „Łzy radości a potem nowa tragedia”, powołując się na przepis § 11 ustawy prasowej:

1) Nieprawdą jest, by p. inż. Witold Przybora „kazał przeprowadzić eksmisję” oraz by „wyrzucono ich (rodzinie Edmunda Kaźmierczaka) bezliście, a gdy nigdzie nie mogli znaleźć taniego mieszkania z konieczności — nie widząc innej drogi wyjścia — ułokowali się w stajni” —

natomiast prawdą jest, że p. inż. Witold Przybora uzyskał wyrok Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II. C. 1268/36 z 27 marca 1936 r. zasądający p. E. Kaźmierczaka na eksmisję z mieszkania i stajni z dniem 1 lipca 1936 r. — eksmisję jednak nie zlecił komornikowi sądowemu przeprowadzić, gdyż mieszkanie opróżnił p. E. Kaźmierczak dobrowolnie z początkiem lipca 1936 r. — oddając klucze od mieszkania administratorowi p. Pieczyńskiemu — i przeprowadził się wraz z rodziną do mieszkania swej matki w Bydgoszczy, przy ul. Jackowskiego nr. 1. Stajnię zaś pozostawił p. inż. Przybora — na prośbę p. E. Kaźmierczaka w dalszym jego użytkowaniu aż do czasu wynajęcia innej stajni do pomieszczenia jego konia. P. E. Kaźmierczak od lipca do listopada 1936 r. — zatem przez czas około 5 miesięcy — mieszkał z rodziną u swej matki, po czym mieszkanie to z niewiadomych dla p. inż. Przybory przyczyn opróżnił i bez wiedzy i zgody p. inż. Przybory z rodziną zamieszkał w stajni.

2) Nie jest prawdą, że p. inż. Przybora „posiada kilka wielkich domów mieszkalnych w Poznaniu i w Bydgoszczy” oraz, że wykupił je „za czasów dobrej koniunktury”, natomiast prawdą jest, że p. inż. Przybora jest właścicielem tylko jednej kamienicy w Bydgoszczy przy ul. Warszawskiej, którą kupił w roku 1927, zatem w czasie gdy nieruchomości osiągały najwyższe ceny i nabył ją za pieniądze pochodzące ze sprzedaży rodzowego majątku swej żony na Kresach.

Sprostowanie zmuszeni byliśmy wydrukować w dosłownym brzmieniu. Nasze uwagi ukażą się w najbliższym numerze. — Redakcja „Dziennika Bydgoskiego”.

Wielką

niespodziankę sprawiła graczom Loterii Państwowej kolektura Rzannego w Bydgoszczy, Gdańska 25, tel. 33-32. Każdą sprzedaną ćwiartkę oprawia ta kolektura w estetyczną okładkę i „Grosz szczęścia”. Ten skromny, lecz miły symbol szczęścia będzie przewodnikiem wygranych w przyszłej loterii. Korzystajcie wszyscy z jedynej okazji zaopatrzenia się w „Grosz szczęścia” i nabywajcie losy do następnej loterii w kolekturze Rzannego, Gdańska 25.



Rekordowe czyny wymagają dobrego snu, dlatego... ... pić **KAWĘ HAG**, wolną od kofeiny!

Na F. O. N.

wpłacili w dalszym ciągu w K. K. O. miasta Bydgoszczy: 302) inż. Karol Weber 49 zł, 303) Makijonek 22 zł, 304) Z. Ciupdek 28,70 zł, 305) Aniela Hoffmann 22 zł, 306) Nikodem Józefowicz 25 zł, 307) G. Kadziehn 24 zł, 308) Herman Muhme 21,10 zł, 309) H. Dębska 29 zł, 310) dr Montowski 25 zł, 311) Emil Stadie 30 zł, 312) Agata Krasnowolska 34,50 zł, 313) Adolf Tugemann 26 zł, 314) Teodor Rosenthal 23 zł, 315) Alfred Hübschmann 29,50 zł, 316) Aleksandra Nowakowska 23 zł, 317) Józef Działkiewicz 20 zł, 318) A. Latte 20 zł, 319) Józef Obarski 25 zł, 320) Jan Dobakowski 23,50 zł, 321) J. Kirschner 27,40 zł, 322) Cz. Sikorska 41 zł, 323) Wilhelm Tornow 67,50 zł, 324) Antoni Smolarek 20,20 zł, 325) dyr. Maselkowski 24,50 zł, 326) Br. Przybylska 29,70 zł, 327) Ludwik Kabat 39,50 zł, 328) W. Sawicki 21,50 zł, 329) Magdańska 24 zł, 330) Maria Hausner 40,30 zł, 331) Karol Selig 40 zł, 332) Marian Brodziński 37 zł, 333) Ignacy Denderski 27 zł, 334) F. Fryc 22,30 zł, 335) Pomorska Garbarnia 26 zł, 336) Stowarzyszenie Dozoru Kottów 25 zł, 337) Modrzejewskie Zakłady 38,20 zł, 338) Polskie Tow. Krajoznawcze 30 zł, 339) przyw. kooduk, szkoła powsz. im. Dregerówny 22,50 zł, 340) lokatorzy domów przy ul. Św. Trójcy 35 — 27,70 zł, 341) przy ul. Sobieskiego 2 — 23,20 zł, 342) przy ul. Król. Jadwigi 21 — 23 zł, 343) przy Pl. Weysenhoffa 5 — 28 zł, 344) przy ul. Podchorążych nr. 33 — 20 zł, 345) f-a Hahn & Co 28,50 zł, 346) f-a J. Glazer 30 zł, 347) f-a A. Janeczek 20 zł, 348) Willy Jahr 20 zł, 349) pracownicy Franc.-Polsk. Tow. Kolejowego 70,50 zł, 350) pracownicy Browaru Bydgoskiego 47 zł, 351) pracownicy f-y B. Sommerfeld 27,55 zł, 352) drogeria „Pod Koroną” 20 zł, 353) Bydgoska Fabryka Pasów i Art. Sport. 36,50 zł.

Tow. Spiewu „Harmonia”.

Walne zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. Strzałkowskiego, wiceprezesa okręgu. Ze sprawozdania wynikało, że „Harmonia” nadal przodowała w okręgu, pracowała bardzo intensywnie w krzewieniu kultury śpiewaczej na miejscu oraz na prowincji, biorąc czynny udział w licznych koncertach i występach. Liczy 91 członków czynnych i 65 członków nieczynnych. Najgorliwsi śpiewacy otrzymali upominki. Komisja rewizyjna wniosła o absolutorium dla zarządu, które uchwalono jednogłośnie. Skład nowego zarządu przedstawia się następująco: prezes Faleńczyk Franciszek, zastępca prezesa — Siuda Jan, sekretarz — Dąbrowski Bernard, zastępca sekretarza — Nowicki L., skarbnik — Śpiewakowski Franciszek, bibliotekarz — Maćkowski Konstanty; radni: Wujcówna Klara, Stróżwińska Wanda, Tyczyński Wojciech, Sobociński Antoni i Wejdylak Bernard. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Kaspiowicz, Gutorski i Kowalski. Batute dzięczy nadal p. prof. Jaworski.

Z klubu sportu wędkarskiego.

Odbyło się roczne zebranie członków bydgoskiego klubu sportu wędkarskiego. Zebrało się 82 członków. Najważniejszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie ustępującego zarządu, który ustąpił sam, pomimo, że był wybrany na trzy lata. Po sprawozdaniach wyczerpujących prezesa, skarbnika, sekretarza, gospodarza i komisji rewizyjnej wywiązała się dyskusja rzeczowa, po czym na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej uchwalono absolutorium dla ustępującego zarządu. Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. W ostateczności głosowania wybrano zarząd prawie w tym samym składzie. Mianowicie: prezes A. Uciechowski, I wiceprezes K. Rybicki, II wiceprezes por. St. Adamowski, skarbnik E. Gasiorowski, sekretarz Z. Wojtkiewicz, gospodarz P. Stanek, asesory pp. Wiśniewski, St. Baranowski i M. Cheś. Do komisji rewizyjnej wybrano dr. J. Jankowskiego, pp. Strzyżewskiego Bolesława i F. Krawczyka. Uchwalono opłatę członkowską na 26 zł łącznie z kartą wędkarską (policyjną) i czasopismem „Wiadomości Wędkarskie”. Karta terenowa dla bezrobotnych 10 zł przy wędkowaniu z brzegu i 15 zł przy wędkowaniu z łódki. Dla młodzieży szkolnej opłata 2 zł na rok, karty dzienne 1 zł. Adres prezesa: ul. Lipowa 14.

ZMARLI.

S. p. **Marta Biegłowa**, lat 71, w Gietrzwałdzie (Warmia).
S. p. **Sorgiusz Kulżyński**, reemigrant z Rosji, lat 67, były generał brygady armii ukraińskiej, zmarł w Poznaniu.
S. p. **Maria z Frankowskich Podlaskowska**, lat 76, w Gnieźnie.
S. p. **Stanisław Strzykowski**, lat 75, em. inspektor szkolny i śp. **Waleria z Ziętarskich Strzykowska**, jego małżonka, lat 73, zmarli jednego dnia (8 lutego br.) w Starogardzie.

Zjazd delegatów młodzieży katolickiej okręgu bydgoskiego.

W zaciszu, zdala od gwaru wielkomiej-skiego, w Domu Katolickim parafii farniej do apelu stanęli delegaci kierownictwa oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej okręgu II. Zjechali się delegaci nie tylko z powiatu bydgoskiego, ale i z odległych powiatów, wchodzących do II okręgu KSMM na kurs, zjechali się, by pogłębić swe wiadomości organizacyjne, by zaznajomić się dokładnie z celami i **zadaniami Akcji Katolickiej**, słowem, by zawsze być gotowym wszystkie swe siły oddać na służbę Bogu i Ojczyźnie, oraz by oświadczyć, że „gotów” jest każdy i wszyscy razem do wielkich wysiłków dla osiągnięcia celów organizacji.

Kurs trwał od 4—7 lutego br. Referaty i pogadanki podczas kursu wygłaszały członkowie centrali w Poznaniu, a mianowicie: ks. dyrektor **Michalski**, sekretarz generalny **W. Dorożala** i komendant **Gościński**. Kurs otworzył przez **mgr A. Rekowski**. Otwarcie kursu i niektóre wykłady zaszczylił swą obecnością asystent okręgowy ks. kanonik Schulz. Po zamknięciu kursu odbyło się **zebranie rady okrę-gowej**. Po wygłoszeniu sprawozdań omawiających całoroczną pracę, uwieńczoną znacznymi sukcesami, udzielono kierownictwu absolutorium. Następnie przystąpiono do wyboru nowego kierownictwa okręgu, w skład którego weszli: jako prezes — mgr A. Rekowski, I wiceprezes — M. Drzewiecki (Naprzód Bydgoszcz), II wiceprezes R. Majewski z Szubina, sekretarz — Leon Rekowski (Naprzód), protokółant — Lohse (Wolność), skarbnik — E. Kruszczyński (Gwiazda), naczelnik — Domke (Gwiazda), zastępca naczelnika — Chodziński (Naprzód), gospodarz — Redlarski (Brzask), referent przysposobienia rolniczego — Matthews z Trzeciewnicy, referent prasowy — J. Pietrowicz (Brzask). Do komisji rewizyjnej wybrano jako przewodniczącego F. Dolczewskiego, a jako członków Z. Śledzińskiego (Brzask) oraz Kempiańskiego (Orzeł).

W nowym roku kierownictwo będzie dążyło do silniejszego zespolenia oddziałów KSMM na wewnątrz oraz do zadzierżnienia silniejszych węzłów z Akcją Katolicką. Ta jest bowiem obecnie najwięcej powołana do **przeciwstawienia się zgnubnym dla Polski wpływom komunizmu**.

Paryska „La Rivière” o uroku Brdy.

Dla bydgoszczan, obserwujących ruch turystyczny, nie jest tajemnicą, że wzdłuż Brdy spotyka się w sezonie letnim obok-krajowców, którzy wobec miejscowej ludności nie szczędzą słów szczerzego zachwytu dla wyjątkowego piękna Brdy, a w szczególności jej partii górnych. **Obok Niemców z Rzeszy** pewien odsetek gości zagranicznych przypada na **Francuzów i Anglików**. Z prawdziwym zadowoleniem notujemy fakt, że wycieczki turystów-cudzoziemców odbijają się nieraz sympatycznym echem na łamach pism zachodnio-europejskich. Z miesięcznika paryskiego „La Rivière”, związkowego organu „Klubu Kajakowego Francji”, wyjmujemy niektóre ciekawsze fragmenty artykułu pt. „Les rivières de Pologne”, skreślonego przez majora R. Raven-Hart'a, który w roku ubiegłym zmierzył na swoim kajakaku Brdę i Wisłę.

Major Raven-Hart nie daje szczegółowego opisu Brdy i Wisły, lecz w krótkim a treściwym przeglądzie informuje kajakowców francuskich o charakterze wszystkich rzek polskich, wymieniając po kolei najciekawsze i najgodniejsze zwiedzenia odcinków. Rzecz znamienita, że co do dorzecza Wisły znajduje gorętsze słowa zachwytu tylko dla Dunajca, a raczej dla jego przełomu przez Pieniny, dla górnego biegu Wisły powyżej Krakowa i od ujścia Dunajca aż do Puław, a przede wszystkim dla Brdy, której poświęca najwięcej miejsca i o której pisze dosłownie: „Nigdy jeszcze nie wi-

działem małej rzeki tak pięknej w swoim rodzaju jak Brda, przede wszystkim tam, gdzie przedziera się przez Bory Tucholskie, nieco poniżej jezior. Na jeziorach tych, zapadłych w głuchej puszczy, spotyka się nawet **komorany** (rybitwy), a ich piaszczy-
ste wybrzeża są porośnięte przepięknymi drzewami; ich wody są przezroczyste, tak samo jak rzeki samej, która płynie żywym nurtem, tworząc nawet po drodze w kilku miejscach trudne do przebycia wiry, **ku Bydgoszczy. Tutaj jest się zniewolonym pozostać co najmniej jedną dobę**.”

Zupełnie trafną jest dalsza uwaga autora, wypowiedziana o Wiśle: „Po Bydgoszczy przychodzi Wisła, zbyt szeroka w tym miejscu, aby mogła uchodzić za prawdziwą trasę dla kajakowców, choć stanowiąca dobrą drogę ku Gdańskowi lub do Prus Wschodnich, poprzez region, niesłusznie nazwany „kurytarzem”.

Opinię naszego gościa francuskiego będą mogli najlepiej ocenić nasi kajakowcy, dla których Brda stanowi niewyczerpane źródło rozkoszy. W nadchodzącym sezonie turystycznym Brda górna będzie po raz pierwszy dostępna także dla publiczności, której kajak z różnych względów nie odpowiada, bowiem **bydgoski Związek Popierania Turystyki** uruchomi z wiosną na trasie z **Koronowa do Smukły** wypróbowane już w ubiegłej jesieni **łodzie-tratwy**, które gwarantują zupełne bezpieczeństwo jazdy.

Wyjaśnienie Sądu Najwyższego w sprawie ulotek: Kupuj tylko u Polaka.

W związku z rozdawaniem ulotek „Kupuj tylko u Polaka”, nawołujących do bojkotowania handlu żydowskiego wynika sprawa o wykroczenie z art. 28 k. k. W sprawie tej Sąd Najwyższy wyjaśnił, że: „**naruszenie spokoju publicznego polega na działaniu, które, jeśli nie wymaga nadzwyczajnych zarządzeń dla przywrócenia ładu, (użycia wzmocnionej policji itd.), to przynajmniej wywołuje, bez względu na czas trwania, oburzenie, poruszenie lub choćby zaniepokojenie o charakterze pewnej po-**

wszechności. Sama możliwość wywołania podniecenia i oburzenia nie jest wystarczającą. Wybrzykiem w rozumieniu art. 28 o wykroczeniach wobec jego zestawienia z krzykiem i hałasem, jest także zachowanie się nieliczące z powszechną obyczajnością, skierowaną wyłącznie przeciw zewnętrznej porządkowi prawnemu i naruszającemu trwałość tego porządku. Rozdawanie ulotek: „Kupuj tylko u Polaka”, nie stanowi wykroku w rozumieniu art. 28 prawa o wykroczeniach.

Angielsko-Polskie Towarzystwo w Bydgoszczy

Odbyło się walne zgromadzenie członków Angielsko-Polskiego Towarzystwa w Bydgoszczy. Na przewodniczącą uproszono p. **Zofię Szeremetową**. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1936 przedłożył sekretarz p. **Rafał Ekielski**. Działalność Towarzystwa szła w trzech kierunkach: odcyptowym, bibliotecznym i czytelnym czasopismem oraz organizacją kursów języka angielskiego. Towarzystwo nawiązało kontakt z towarzystwami o podobnym charakterze w Poznaniu, Toruniu i Gdyni, dla **wymiany prelegentów i wzajemnego infor-**

movania się o działalności towarzystw. Towarzystwo nawiązało poza tym ścisły kontakt z konsulatami angielskimi w Poznaniu, Warszawie i Gdyni.

Po przedstawieniu sprawozdania kasyowego i komisji rewizyjnej przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Do zarządu weszli: jako prezes dyrektor Sp. Akc. „Kabel Polski” **inż. Tadeusz Gajczak**, I wiceprezes dyr. **Wanda Rolbiewska**, II wiceprezes p. **Jadwiga Podoska**, członkowie zarządu: pp. Ekielski, Brzozowski, Szeremetowa, Jaworowiczówna, Wawrzyńiakówna, Sikorska i Zielińska. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Niewiteckiego Stanisława, Wilińskiego Apolinarego i **Hermela Ludwika**.

— Do egzaminów przygotowuje szybko i sprawnie, ratuje zagrożone promocje, skuteczną pomoc w nauce udzieli wykwalifikowany korepetytor(ka). Zgłoszenia do „Bratniej Pomocy” Stowarzyszenia Studentek i Studentów Uniwersytetu Poznańskiego — Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 7, tel. 3946.

Kalendarzyk Ch. Dem.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE. Walne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 13 lutego o godz. 19-ej u p. W. Kujawskiego. Posiedzenie zarządu godzinę wcześniej. O liczny udział prosi zarząd.

KOŁO JACHCICE.

Roczne walne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 19 w lokalu p. Orczykowskiego. Referat wygłosi prezes okr. p. radca Beyer. Wszystkich członków prosimy o punktualne przybycie. Przedstawiciele bratnich kół zapraszamy na powyższe zebranie. — Zarząd.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 19 w lokalu „Nowa Gospoda” (dawn. Ferenc) przy ul. Pierackiego nr. 18. Referat wygłosi radny miasta p. **Kozłowiec**. Zebranie zarządu o godz. 18.

KOŁO CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI W CZYŻKÓWKU.

Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 14 lutego po ostatniej niesz. w. w lokalu p. Gląpy, ul. Grunwaldzka. Obecny będzie p. radca Beyer.

Z życia towarzystw.

Piątek 12 lutego.

Godz. 19,00: **B. K. S. „Polonia”** - sekcja piłkarska. Zebranie informacyjne w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 10, II piętro. Z uwagi na ważne sprawy, obecność obowiązkowa.

Godz. 19,30: **Klub mandolinistów „Dźwięk”**. Lekcja w lokalu p. Mellerowej przy placu Piastowskim.

Godz. 20,00: **Zrzeszenie pomocników rzeźbiarskich**. Zebranie plenarne przy ul. Jagiellońskiej 10. Komplet konieczny. — **Stow. Spiewu „Symfonia”**. Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 11. II. 37 r.

Zboża
Żyto 24,00 24,00—24,25; pszen. standard. 27,75—28,00
owies 20,25—20,50; jęcz. browarowy 25,75—27,25; jęcz. 661—667 g/l 24,00—24,50 jęcz. 643—649 g/l 23,75—24,00
jęcz. 620,5—626,5 g/l 22,75—23,00.

Przetwory młynarskie.
Mąka żytnia wyciagowa 0—30%, w/l. w. 00,00—00,00 gat 0—50%, w/l. w. 36,75—37,25 gat. I. 0—65%, w/l. w. 35,25—35,75, gat. II 50—65%, w/l. w. 29,25—30,00; mąka żytnia razowa 0—95%, w/l. w. 29,00—29,75; mąka pośl. ponad 65% 00,00—00,00; mąka pszenna gat. I. wyciagowa 0—20%, w/l. w. 46,25—47,75; gat. IA 0—45%, w/l. w. 45,25—46,75 gat. IB 0—55%, w/l. w. 44,50—45,00; gat. I C 0—60%, w/l. w. 43,75—44,25; gat. I D 0—65%, w/l. w. 43,00—43,50; gat. IIA 20—55%, w/l. w. 38,50—39,50; gat. IIB 20—55%, gat. w. 38,00—39,00; gat. IIC 45—55%, w/l. w. 37,00—38,00; gat. IID 45—55%, w/l. w. 36,25—37,25; gat. IIE 55—60%, w/l. w. 35,00—36,00; gat. IIF 5—55%, w/l. w. 32,00—32,50 gat. II. G. 00—65%, w/l. w. 31,00—31,50; mąka pszenna razowa 0—95%, w/l. w. 34,00—34,50; Otreby żytnie wymiał stand. 16,75—17,00; Otreby pszenne miałkie 17,00—17,50; Otreby pszen. średnie 16,75—17,25; Otreby pszen. grube 17,50—17,75; Otreby jęczmieńskie 17,75—18,25

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 21,00—24,00; groch Polgara 22,00—24,00; groch polny 21,00—22,00; wyka 20,00—21,50; peluska 21,50—22,50; łubin niebieski 12,00—13,00; łubin złoty 13,00—14,00 serade'a 22,00—25,00;

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 53,00—54,00; rzepak zimowy bez worka 47,00—49,00; mak niebieski 62,00—65,00 sienie iniane 47,00—50,00; gorczyca 28,00—30,00; konczyzna biała 90,00—125,00; konczyzna czerw. surowa 100,00—120,00; koncz. czyszczona 97%, 140,00—150,00.

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 25,50—26,00; makuch rzepakowy 21,00—21,50; makuch słonecznikowy 40/42%, 26,00—27,00; trn. soja 00,00—00,00; wyłoki suszone 28,00—30,00; ziemiaki pomorskie 0,00—0,00; ziemiaki nadnotekcie 0,00—0,00; ziemiaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 19,50—20,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnotek. kil. luzem 4,50—5,50; siano nadnotekcie prasowane 5,50—6,00. Ogólne uisposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 12. 2. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,26
dolary kanadyjskie	5,25
funt sterlingów	25,81
franki szwajcarskie	120,—
franki francuskie	24,57
belgi belgijskie	88,77
liry włoskie	23,25
florency holenderskie	287,—
korony czeskie	16,—
szylingi austriackie	93,50
marki niemieckie	120,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody w Wiśle dnia 12 lutego 1937: Kraków —1,27, Zawichost 2,42, Warszawa 1,57, Płock 1,72, Toruń 1,99, Fordon 2,03, Chełmno 2,06, Grudziądz 1,45, Korzeniowo 1,44, Piekło 0,49, Tczew 0,40, Binłage 1,99, Schievenhorst 2,08. Temp. wody +0,7.

†
Dnia 10-go lutego br. zmarła opatrzona Sakramentami św. ś. p.
Natalia Kubalewska
z Kawków (2585)
o czym donoszą w smutku pogrzebiu
Mąż z córką i rodziną.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 14 lutego br. o godz. 14 na starym cmentarzu przy ul. Grunwaldzkiej.

Podziękowanie.
Wszystkim Krewnym i Znajomym, szczególnie ks. Borzychowi, członkom Tow. Spiewu Moniuszko za pięknie wykonane pienia nad grobem najdroższej mej zony, kolegom z Kolei Państw., członkom Tow. Matka Różańcowa, p. nauczycielce szkoły im. Mickiewicza kl. IVa z dziatwa szkolną za oddaną ostatnią przysługę ś. p.
Józefy Jagły
składam na tej drodze serdeczne
Bóg zapłać.
Mąż z synkiem.
(2592)

OGŁOSZENIE! Podaję do wiadomości, że Wydział Powiatowy w Grudziądzu wydzierżawi wzgl. sprzeda w drodze ofertowej, zaraz lub od 1 kwietnia br. gospodarstwo ogrodnicze powierzchni ca 25 mórg położone w Okoninie powiatu grudziądzkiego. Informacji, dotyczących sprzedaży, względnie dzierżawy udziela Wydział Powiatowy (Oddział Drogowy pokój Nr. 12) w Grudziądzu. Termin składania ofert do 1. III br.
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy
(-) Klotz
2602

Kupujemy
beczki
próżne od smoły, oliwy, śledzi i t. p. (2573)
Zgłoszenia kierować do: **Zakłady Przemysłowe M. Krenski Sp. z o. o.** Gdynia, ul. Gdańska 15, Bydgoszcz, ul. Gdańska 140, Toruń, ul. Grudziądzka 45-47.
Pamiętajcie o bezrobotnych!!!

ZARZĄD MIEJSKI W KORONOWIE
ogłasza **KONKURS**
na stanowisko kierownika Rzeźni Miejskiej z uposażeniem według grupy IX, oraz mieszkaniem o 5 pokojach.
Od kandydata wymagane jest: 1. posiadanie obywatelstwa polskiego, 2. dyplom lekarza weterynaryjnego, 3. przynajmniej 3-letnia praca w rzeźni nowoczesnie urządzonej i bekoniarni, 4. nie przekroczony 45 rok życia.
Do podania prócz dyplomu i poświadczenia obywatelstwa należy dołączyć: a) metrykę urodzenia, b) życiorys, c) świadectwa z poprzedniej pracy, d) świadectwa zdrowia, wydane przez lekarza urzędowego, e) dokument, stwierdzający stosunek do wojska. Termin składania podań do 28 lutego 1937 r. (2599)
Koronowo, dnia 10 lutego 1937 r. (-) **Talaśka**, burmistrz.

Przetwornica
Siemens-Schukert typ D. U. G. 104, prąd stały 220 wolt na prąd zmienny 150 wolt, 28 amp. 4.2 K. V. A. jak nowa, komplet z rozrusznikiem i wyłącznikami korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia W. Tyborzki, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 25, tel. 3515. (1428)

Naszyc Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących osady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szkoła tafłowa
butelki zielone i białe balony, zamknięcia do butelek poleca Wielkopolska Huta Szkła Tel. 1325. (2333)

Przewoźniki
przewozy. Ekspres, Warszawska 25, tel. 3800. (2571)

SPRZEDAŻE

Skład (2533)
spożywczy na sprzedaż. Wiadomość Dziennik.

Skład
kolonialny, dobre położenie, bez konkurencji, sprzeda. Adres w Dzienniku Bydgoskim. (2536)

Piekarnię (2243)
cukiernię, najruchliwsze centrum Poznania, odstąpi 1800 złotych, Hauziński, Poznań, Półwiejska 16.

Mały warsztat blacharski oddam. Pomorska 36. (2576)

Maszynę do pisania „Remington Portable” sprzedam. Zduny 1, m. 6. (2577)

Placie budowlane na sprzedaż. Szubińska 21. (2567)

Futro męskie, kozuch oraz kilka mufek, solidna praca, okazynie na sprzedaż. Kuźnictwo, Dworcowa nr. 70. (2603)

Maszyna krawiecka tania na sprzedaż. Gdańska 31-15. 1487

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Ave Maria” (Dla Ciebie Mario...) z Beniamino Gigli i nadprogram.

ADRIA: „Toni z Wiednia” (Wiener Sängerknaben), i nadprogram.

APOLLO: „Zemsta Johna Ellmana” z Borysem Karloff oraz kom. muz. pt. „Cocktail” i groteska pt. „Buddy w zaginionym świecie”. Nadprogram.

MARYSIENKA: „Tak się kończy miłość”, premiera i nadprogram.

REWIA: „Miasto młoci” z Dolores del Rio. Na scenie pełna uroczaiści rewia p. t.: „Licytacja świata” z Walewskim, Korbianka, Duetem Stachowskich i girlsami.

BALTYK: „Dziesięciu z Pawiaka” i „Osiem godzin Dr. Morgana”.

Samochód (1477)
ciężarowy Chevrolet 6 cylindrowy do 3 ton w dobrym stanie sprzedam. Adres wskaże Dziennik.

Skrzypce
na sprzedaż. Ks. Skorupki 42, skład. (2563)

Meble
najróżniejsze, inne przedmioty korzystnie sprzeda „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42. (2609)

Skład
kolonialny mieszkaniem, zaprowadzony, dobry punkt sprzedam korzystnie. Wiad. Grunwaldzka 54, kiosk. (2604)

Słodziny (2570)
każdą ilość odda Browar Bydgoski, Ustronie 7.

Bilard
automatyczny okazynie. Sala Licytacyjna, Gdańska 42. (2610)

Na sprzedaż
pokój jadalny dębowy, nowoczesny, mało używany. Wieszadło do przedpokoju dębowe z lustrem i meble kuchenne. Zduny 17-2. 1489

Męski (1481)
pokój stylowy sprzedam. Stolarska, Śniadeckich 48.

Worek
do nóg sprzedam. Stowackiego 1, m. 6. (2614)

KUPNA

Obligacje
Pożyczek Nar., Konsolid. inne kupuje Górny, Gdańska 64, mieszkanie 3. (1666)

Ciężka
platforme. Ekspres, Warszawska 25. (2572)

Dryling (2594)
firmowy, zamknięcie Greenera, dobrym stanie kupię. Of. pod „Dryling”.

LEKCJE

Niemieckiego
języka — kto wyuczy w możliwie krótkim czasie? Zgłoszenia pod „Niemiecki” do filii Dziennika Bydgoskiego. (1963)

POSADY WOLNE

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretów „Renesans”, Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email” Nowości fotograficzne. Ządać prospektów. (859)

Poszukuję
pomocnika pantoflarskiego umiejącego obijać i wyrabiać drewna do pantofli. P. Strzelecki, Lubawa-Pomorze, Warszawska 1. (2606)

Czeladnik
rzeźnicki, młodszy, inteligentny, władający także językiem niemieckim, japońskim i francuskim. Klemens Cybula, Toruń, Stary Rynek 8. (2601)

Maszynki do użytku domowego.

F. Kreski
Bydgoszcz, Gdańska 9.
2556

Młody
człowiek, który praktykował szpitalach, ma zamiar wyczenia jako masażysta kąpielowy. potrzebny. Zakład kąpielowy, Grudziądz. (2600)

Gospodyni (2423)
do samodzielnego prowadzenia domu w Bydgoszczy, poszukiwana. Zgł. filia Dziennika pod „Gospodyni”.

Poszukuję
zaraz dobrego korkarza. Leon Schwil, Czersk, fabryka pantofli. (2608)

Rzetelny
pracowity pomocnik potrzebny od 1. 3. 37 utrzymaniem do składu kolonialnego i żelaza. Zgłoszenia odpisami świadectw i wynagrodzeniem do Dziennika Bydgoskiego „Na prowincję”. (2542)

Dwie uczennice
do branży obuwia potrzebne. Pierwszeństwo, które już w tej branży pracowały. Dom Obuwia, H. Jędrzejewski, Teofila Magdzińskiego 4 dawniej Kościelna. (2584)

Młodszy
czeladnik piekarski może się zgłosić. Ks. Skorupki nr. 45. (2590)

Przychodnia
zaraz z praniem. Śląska 12-3. (2593)

Kucharka
potrzebna. Pomorska 21, m. 1. (1478)

Kucharka (1486)
potrzebna od zaraz. Restauracja, Dworcowa 24.

Dzielną (2502)
ekspedientka do składu kolonialnego i bławatów potrzebna zaraz. A. Lemka, Warlubie, Piłsudskiego 12.

Prasowaczki
mogą się zgłosić. Pralnia Farna 3. (2605)

OPRAWĘ KSIĄŻEK
oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio
Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.
Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”
Poznańska 12-14 Telef: 3315, 3316, 3326.

POSADY POSZUKUJĄ

Sumienny
urzędnik poszukuje posady do jakiegokolwiek biura. Obeznany sprawami sądowymi, podatkowymi, pisze na maszynie, zna język polski i niemiecki, świadectwa i referencje pierwszorzędne. Przyjmię chętnie administratorstwo domu lub pracę na majątku. Łaskawe wiadomości pod „Sumienny 2” do Dziennika Bydgoskiego. (2589)

Dam
500 zł, stałą posadę woźnego. Oferty filia pod „500 zł”. (1476)

Marszantka
samodzielną poszukuje posady. Zgłoszenia Becker, Chełmno, Rolna 2. (2607)

Poszukuje
posady magazyniera lub pomocnika handlowego w większej firmie lub składzie, miejscowość obojętna. Of. proszę kierować do Dziennika pod „Magazynier”. (2586)

Handlowiec
przystąpi do Spółki Przemysłowo-Handlowej, propozycje pod „Rzutki Handlowiec” Administr. (2229)

POKOJE WOLNE

Umeblowany
Gdańska 85-5. (1479)

Skromny
pokój dla samotnej. Wia domość filia. (1484)

Niekrepujący
15 zł. Piotra Skargi 14, m. 1. (1480)

Pokój
utrzymaniem całodzienne, telefon. Gdańska 62, m. 5. (1482)

Kulturalnemu
panu ładny słoneczny, ciepły pokój, śródmieście, telefon, łaźienka. Słowackiego 1, m. 6. (2613)

Pokój
umeblowany. Gdańska 42, m. 8. (1485)

2 duże
pokoje, centrum dla notariusza, lekarza. lub techniczne biuro. Adres wskaże Dziennik. (1312)

Duży skład
w pierwszorzędnym położeniu, który się nadaje na każdą branżę, od zaraz do wynajęcia. Kościelna, Wilsona 37. (2541)

Pokój
Gdańska 22-11. (1592)

Pokój
utrzymaniem, stałym — przyjeźdnym. Gdańska 55, m. 4. (1488)

Gdańska 25, II.
pokój umeblowany. (1493)

DACH NAD GŁOWĄ

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnia Stawowa 19.

2 pokojowe:
kuch. Kossaka 55, skład. małe kuch. Toruńska 13.

3 pokojowe:
łazienka. Śniadeckich 39/1.

5 pokojowe:
komfortowe. Gdańska 86.

3 pokojowe
przy ul. Cieszkowskiego nr. 10. Wiadomość Bocianowo 28, m. 2, godz. 14 administrator. (1490)

3 pokojowe
słoneczne. Kanałowa 15, m. 7. (1424)

Mieszkanie
dwa pokoje kuchnią wdzierżawie zaraz. Babia Wieś 6-9. (1483)

3 pokoi (1472)
oddam, może być na biuro. Zgł. pod „Ładne” filia.

POKOJU POSZUKUJĄ

Sierota
samotna szuka małego pokoju umeblowany w katolickiej rodzinie. Oferty filia Dziennika „Od zaraz D.” (2583)

DZIERŻAWY

Skład
ładny, wolny, tania wdzierżawie. Ginter, restauracja, Chojuice. (2598)

RÓŻNE

Ilona
Listem Poste-Restante podaj adres i resztę. Nazwisko znasz. (1475)

Reperacje
wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też wykonania miarowe uskuteczni fachowo i tanio Zakład Krawiecki, ulica Chrobrego 7, m. 3. (2626)

ZGUBY

Zgubitem
portfel z kartą bezrobocia i książką żywnościową. Znalazcę proszę o zwrot. Tomasz Szczurek, Chełmińska 4, m. 12. (2591)

Prosię
znaleziono, odebrać. Łęczycka 12. (2562)

ZIMNA KREW.

— Widzisz, to jest to niebezpieczne miejsce, o którym ci nieraz mówiłem.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisanie miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.